

Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej

3/154/2000



**70-lecie otwarcia
Biblioteki Narodowej**

Nowy statut

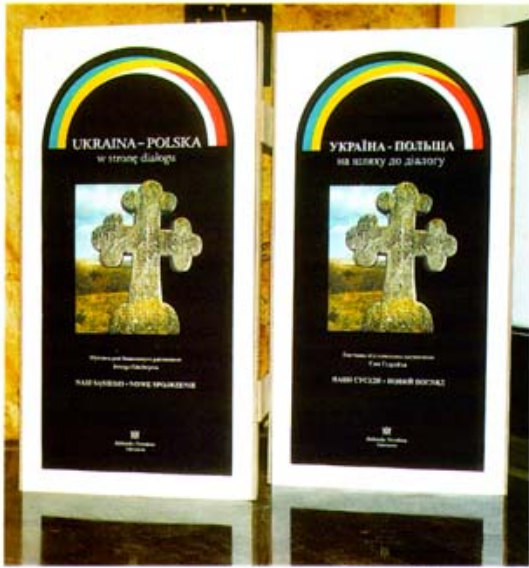
**Jubileusz
drukarni BN**

**Johannes
Gutenberg**

Dorobek edytorski Biblioteki Narodowej

Niech treść wydawanych tomików wyróżnia się wagą tematu oraz formą literacką i niechaj opracowanie graficzne cechuje powaga, dobry smak i kultura artystyczna oparta na przekonaniu, że piękno sztuki edytorskiej jest po prostu jednym z przejawów piękna, które daje człowiekowi radość i dostarcza mu satysfakcji wyższego rzędu. *(Z. Libera)*

W numerze:



Biblioteka Narodowa miała okazję wnieść swój skromny wkład w dialog i zbliżenie polsko-ukraińskie. Od dnia 21 września do 10 listopada można było oglądać w salach wystawowych Biblioteki kolejną ekspozycję z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, tym razem poświęconą Ukrainie i zatytułowaną „Ukraina – Polska: w stronę dialogu”. Zaszczycem dla organizatorów i twórców wystawy była zgoda Jerzego Giedroycia na objęcie honorowego patronatu nad warszawską imprezą – pisze o wystawie jej autorka Hanna Łaskarzewska.

Szybsze niż zakładano tempo zapelniania się półek jest wynikiem znacznego wzrostu wpływu druków. Za kilka lat roczne wpływy druków nowszych w porównaniu z rokiem 1991 zostaną podwojone i osiągną w przypadku książek ok. 60 000 woluminów, a w przypadku czasopism – blisko 20 000 woluminów – problemy przechowywania zbiorów głównych w BN przedstawia Gabriela Piwowska.



Drugie piętro holu zajmował magazyn wydawnictw własnych BN. Parter i podziemia przewidziano na siedzibę rozbudowanej drukarni – czasy na „Okólniku” wspominają najstarsi pracownicy Zakładu Graficznego BN oraz Danuta Rymsza-Zalewska.

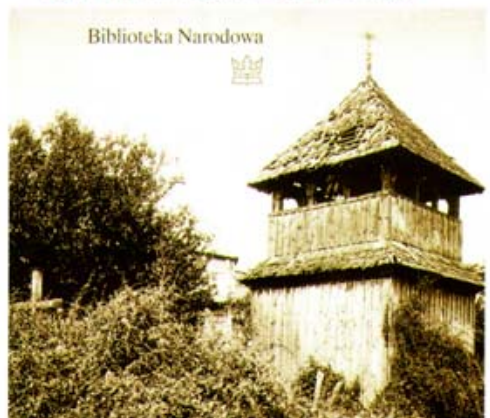
Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”

Fragmety korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894-1926)

O tym, że nie adresujemy publikacji Biblioteki Narodowej w pustkę, świadczą rosnące rzesze czytelników i coraz większa liczba sprzedawanych egzemplarzy – stwierdza Barbara Urbańska w artykule o przeszłości i teraźniejszości Wydawnictwa BN.

Oficyna Biblioteki Narodowej zadbała o gustowną szatę graficzną książki [...], świetne reprodukcje, przejrzysty układ typograficzny, dobrej jakości papier – o publikacji przygotowanej z okazji rocznicy Reymontowskiej pisze Paweł Kądziała.

Katalog fotografii krajoznawczych **Kresy**
ze zbioru Mieczysława Orłowicza



Tu, w BIBLIOTECE, wszyscy, każdy na swój sposób, „żyjemy” z KSIĄŻEK. Gromadzimy je i przechowujemy. Opisujemy i katalogujemy. Udostępniamy czytającym i oglądającym. Popularyzujemy i konserwujemy, nie pozwalając im umrzeć.

Tu jednak one nie tylko nie umierają. Także przechodzą na świat. Z powinności statutowych, jako owoc naukowych dociekań, bądź z innych, równie głęboko umotywowanych powodów. Wówczas krzątamy się przy nich my, którzy je przysposabiamy do druku i wydajemy. Z wdzięcznością witam pomysł redakcji „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”, by działalności wydawniczej użyczyć nieco więcej miejsca w tym numerze. Ufam także, że pomysł ten, zapewne nie bez związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia Zakładu Graficznego, nie tylko z tej okazji się wywiódł.

Działalność wydawnicza Biblioteki Narodowej rozpoczęła się jednak jeszcze wcześniej. Już w roku 1929. I trwa nieprzerwanie, jeśli nie liczyć lat wojny, do dzisiaj. Tylko trwa? Raczej trzeba powiedzieć, rozwijała się i rozwija. O tym mówią autorzy artykułów zamieszczonych wewnątrz tego numeru „Biuletynu”. O tym zaświadcza także, a może przede wszystkim, aktualnie prezentowany w formie wystawy „Przegląd dorobku Zakładu Graficznego 1950-2000”.

Dzisiaj z uznaniem należy odnieść się do ludzi, którym nie zabrakło wyobraźni, kiedy przed pięćdziesięciu laty stworzyli w Bibliotece, wówczas w minimalnym jeszcze zakresie, możliwość własnego druku. I, co także godzi się przypomnieć, za niebagatelną kwotę.

Czy serce rośnie patrząc na ów półwiekowy dorobek? I tak. I nie. Tak, bo w istocie nie ma nadmiernych powodów do wstydu. Nie, bo świat poligrafii nam uciekł. Od kilku lat jest już głęboko w następnym stuleciu. My równie głęboko jeszcze w tym.

Trzeba się smucić? Nie. Raczej warto się pocieszyć. Nadal przecież zaprzątnięci jesteśmy drukiem książek. A wieszczbiarze – internetowi już ogłosili wyrok skazujący tradycyjne formy druku na niebyt. Wkrótce. Zanim jednak to *wkrótce* nadciągnie, może warto na chwilę przystanąć i zapytać o rolę KSIĄŻKI w życiu każdego z nas. Także internauty. Odpowiedź brzmi: my, w BIBLIOTECE, wszyscy z NIEJ...

Wacław Żurek

Kolegium Redakcyjne: Jadwiga Dąbrowska, Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Halina Tchórzewska-Kabata (red. prowadzący; Galeria Przyjaciół BN, Wiadomości), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (red. prowadzący, Wiadomości, Informatorium), Wacław Żurek (Drukarze i wydawcy BN, Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłum. ang.:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 00-973 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, e-mail: bnczas@bn.org.pl.
Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: *Silvi Våljal, Johannes Gutenberg. Karnet z okazji pięćsetlecia śmierci Gutenberga. Linoryt, 1968*

*Autorzy fotografii na pozostałych stronach okładki:
Andrzej Kossobudzki-Orłowski, Agnieszka Manugiewicz*

spis treści

contents

Otwarcie Biblioteki Narodowej w Warszawie

Danuta Rymsza-Zalewska, Siedemdziesiąta rocznica otwarcia
Biblioteki Narodowej

Bieżące prace

Stefan Miedziński, Nowy statut Biblioteki Narodowej

Gabriela Piwowarska, Przechowywanie zbiorów głównych
Biblioteki Narodowej

Barbara Frontczak, Działalność Oddziału Zasobu Wymyennego

Zbiory BN – cenne kolekcje

Hanna Widacka, Kolos Rodyjski i inne zabytki
grafiki dawnej

Wydarzenia, wystawy, imprezy

Hanna Łaskarzewska, Ukraina-Polska. W stronę dialogu

Widziane z Biblioteki Narodowej

Zofia Zasacka, Różnorodność kulturowa w dobie globalizacji

Lucyna Szaniawska, Kartografia w Internecie.
Z konferencji LIBER

Witryna elektroniczna

Ewa Krysiak, Serwis „Casalini Libri”

Informatorium

Mirosława Zygmunt, Książka „odczłowieczona”...

Drukarze i wydawcy BN

50 lat Zakładu Graficznego BN, oprac. Maria Soszyńska
Danuta Rymsza-Zalewska, Na Okólniku i gdzie indziej...

Barbara Urbańska, Bogdan Szul,

Drukiem wpisani w Bibliotekę Narodową

Mirosława Zygmunt, O Radzie Wydawniczej...

Propozycje, projekty, programy

Halina Tchórzewska-Kabata, Prawa serii

Hanna Widacka, Reprint katalogu E. Hutten-Czapskiego

Konrad Zawadzki, O reedycję staropolskiego czasopisma

Dorobek edytorski BN

Lucjan Biliński, Oferta dla bibliotekarzy

Zdzisław Libera, O wydawnictwach bibliofilskich BN

Tadeusz Żółciński, Piękne druki BN (1993-1999)

Hanna Łaskarzewska, Zbiory i Prace Polonijne
w Bibliotekach Polskich

Marek Majle, Sześć lat – sześć tytułów

Z oficyny Biblioteki Narodowej

Jan Kozłowski, Przeszłość przyszłości

Tomasz Wójcik, Nalkowska i Zawieyski zaraz po wojnie

Paweł Kądziała, Korespondencja Reymonta

Paweł Markuszewski, Spuścizna wielkiego dyrygenta

O tych, którzy odeszli

Oskar Czarnik, Jacek Kuszejko (1947-2000)

Wiadomości

Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej

The Opening of the National Library in Warsaw

Danuta Rymsza-Zalewska, The 70th Anniversary
of the Opening of the National Library

Current Works

Stefan Miedziński, The New Statute of the National Library

Gabriela Piwowarska, Storing the National Library's
Main Collections

Barbara Frontczak, The Activity of the Exchange Stock Unit

The NL Holdings – Precious Collections

Hanna Widacka, The Colossus of Rhodes and Other
Monuments of the Old Graphics

Events and Exhibitions

Hanna Łaskarzewska, Ukraine-Poland. Towards a Dialogue

Seen from the National Library

Zofia Zasacka, Cultural Diversity in the Age of Globalization

Lucyna Szaniawska, Cartography in the Internet.
From the LIBER Conference

Web Site

Ewa Krysiak, “Casalini Libri” Service

Reference Centre

Mirosława Zygmunt, “Dehumanized” Book...

NL Printers and Publishers

50 Years of the NL's Graphical Department, comp. Maria Soszyńska
Danuta Rymsza-Zalewska, At the Okólnik Street and Elsewhere

Barbara Urbańska, Bogdan Szul,

Printed into the National Library's Tradition

Mirosława Zygmunt, About the Publishing Board...

Proposals, Projects, Programmes

Halina Tchórzewska-Kabata, It's the Way All Series Go...

Hanna Widacka, The Reprint of the Hutten-Czapski's Catalogue

Konrad Zawadzki, For the Re-edition of the Periodical from the 17th c.

The NL's Publishing Output

Lucjan Biliński, An Offer for Librarians

Zdzisław Libera, On Bibliophile Editions of the National Library

Tadeusz Żółciński, Beautiful Prints of the National Library

Hanna Łaskarzewska, Polonia Collections and Works of
the Polish Libraries

Marek Majle, Six Years - Six Titles

National Library's Publications

Jan Kozłowski, The Past of the Future

Tomasz Wójcik, Nalkowska and Zawieyski Right After the War

Paweł Kądziała, Reymont's Correspondence

Paweł Markuszewski, The Legacy of the Great Conductor

Of Those Who Passed Away

Oskar Czarnik, Jacek Kuszejko (1947-2000)

News

The National Library Hall of Friends

OTWARCIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE.

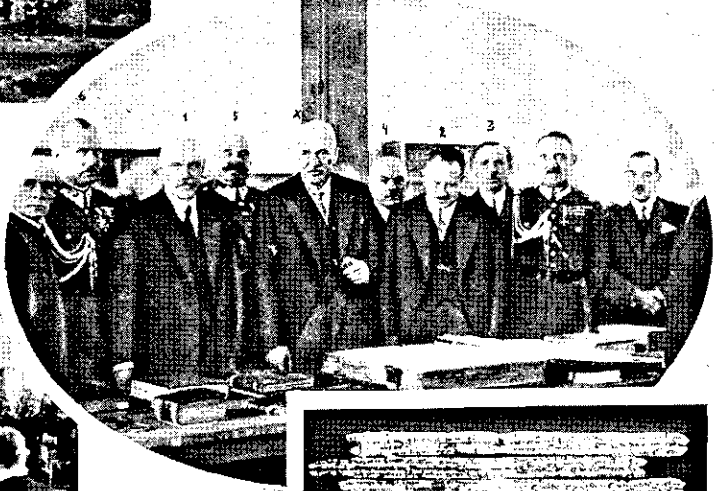


Tymczasowe pomieszczenie Biblioteki Narodowej. Wielki gmach Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, gdzie Biblioteka Narodowa narazie znalazła siedzibę.

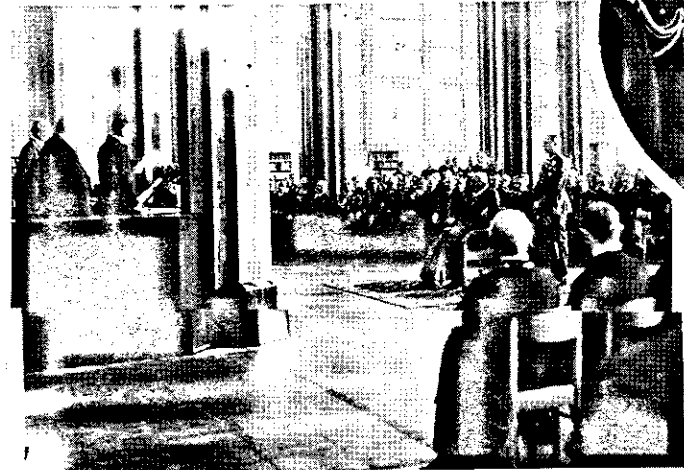
AG. FOT. „ŚWIATOWIDA”, ZDJ. NA PŁYTKACH KRAJOWYCH „ALFA”.

W dniu 28. listopada b. r., w przeddzień jubileuszowych uroczystości na pamiątkę wojny polsko-rosyjskiej w roku 1830 i 1831, dokonał się w stolicy niewątpliwie ważny dla rozwoju kultury narodowej fakt. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu dostojników państwa otworzył uroczystie Bibliotekę Narodową, mieszczącą się narazie w nowym gmachu Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Rakowieckiej.

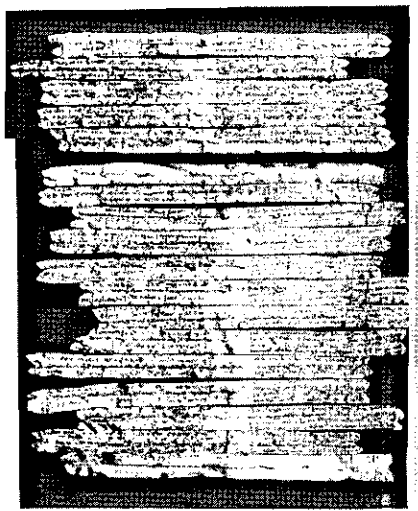
Wśród tych dostojników był przy boku Pana Prezydenta p. Stefan Demby, inicjator tej instytucji i z pewnością doznawał wówczas radosnych uczuć, że jego kilkunastu usiłowania uwiecznione zostały szczęśliwym wynikiem. Polska ma dzisiaj księgozbiór, przeznaczony na to, by w nim mieściły się wszystkie literackie utwory jej ducha, tak, jak jest to we Francji w paryskiej „Bibliothèque Nationale”, w Anglii w „British Museum” w Londynie, albo w Niemczech w „Bibliofeca Narodowej” w Monachjum. Już jednak ten ostatni przykład dowodzi, że nie zawsze taka instytucja mieści się w murach stolicy danego państwa. I w Polsce zagadnienie to istnieje ze względu na czcigodną wiekową tradycję i ol-



Prezydent Rzeczypospolitej z wiceprezesa zwiędza zbioru Biblioteki Narodowej. W otoczeniu P. Prezydenta (x) znajdują się pp.: dyr. St. Demby (1), mln. W. R. i O. P. Czerwiński (2), min. reform rolnych Stanisław (3), wiceminister skarbu Grodyński (4), wicemin. spraw wojsk. Konarski (5) ptk. Glogowski (6) i in.



Uroczystość otwarcia Biblioteki Narodowej. W obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (x), członków Izadu, przedstawicieli sfer naukowych, literackich i artystycznych stolicy przemawia p. minister dr. Czerwiński (xx).



Ze skarbów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Fragment najstarszego zabytku piśmiennictwa polskiego t. zw. Kuzani Świętokrzyskich z końca XIII. w. lub początku XIV. w., należących niegdyś do klasztoru Benedyktynów na Świętym Krzyżu w Sandomiersku.

MYDŁO DO GOLENIA

IBBS

DAJE OBFIŁĄ DELIKATĄ NIEWYSYCAŁĄ PIANĘ

TANIŻE 25-30% NIŻYCH MYDEŁ, KTÓRE ZAMIERAJĄ, WIELE WODY I ZUŻYWAJĄ JE SZYBKO

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I GÓRNIK MAJON LKORYTKO ET CIA WARSZAWA, PL. SIKORSKIEGO 11, TEL. 49-01

brzymiem bogactwem zbiorów „Bibliotekę Jagiellońską” w Krakowie. Zwyciężyły szlachetne ambicje Warszawy, niewątpliwie jednak w bliskiej przyszłości sprawa stosunku obu Bibliotek zostanie uregulowaną, prawdopodobnie przez podział zakresu zbiorów, przyczem i starsza z nich, w dzisiejszym stanie wymagająca natychmiastowej wzmoczonej opieki państwa, nie będzie jej pozbawiona.



Togonal

TABLETKI SĄ SKUTECZNYM ŚRODKIEM PRZECIWKO

REUMATYZMOWI, PODAGRZE, BÓŁOM GŁOWY, MIGRENI i PRZEBIENIOM.

Według najnowszych badań 6000 lekarzy wyraża swoją opinię: skuteczności dłażenie TOGALU.

CENA ZŁ. 2.-

Siedemdziesiąta rocznica otwarcia Biblioteki Narodowej

Biblioteka Narodowa, formalnie powołana do życia w 1928 roku, od początku była bezdomna. Jej zbiory, rozmieszczone w dwunastu rozmaitych miejscach Warszawy, choć gromadzone od kilku lat, były wciąż niedostępne dla czytelników.

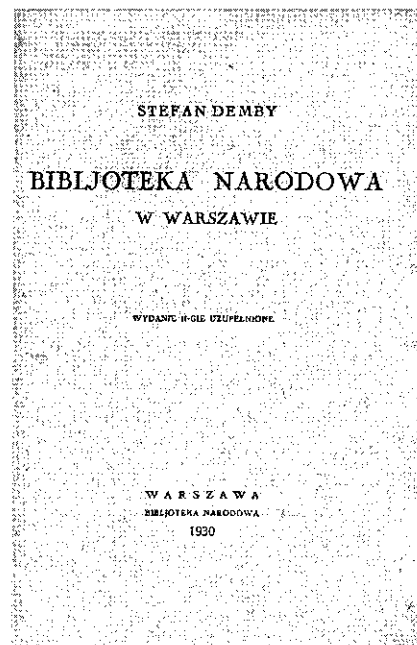
Juliusz Kaden-Bandrowski w „Gazecie Polskiej” pisał: [...] *Niewiele brakowało, a dożylibyśmy wstydu, iż zbiory, zaiste, jakże często pisane krwią i łzami pogniłyby w piwnicach czy na strychach. [...] Zasłużony orendownik całej tej sprawy p. S. Demby, mimo, że dokonał więcej, niż jest w mocy jednego człowieka, dnia 28 listopada, gdy wprowadzi swych go-*

Ponieważ jednak pieniądze uzyskane na budowę własnej siedziby były absolutnie niewystarczające, pełniący wówczas funkcję dyrektora Książnicy Narodowej naczelnik Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Stefan Demby, zawarł umowę z rektorem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Bolesławem Miklaszewskim, o wynajęcie na kilka lat lokalu w budowanym właśnie gmachu biblioteki tejże uczelni przy ul. Rakowieckiej 6. A ponieważ najtrwalsze są prowizorki, BN „mieszkała” pod tym adresem 30 lat.

1 lipca 1930 r. Biblioteka Narodowa otrzymała w tym gmachu do wyłącznego użytku pomieszczenia na pierwszym, drugim i trzecim piętrze oraz w przyziemiu i piwnicy o łącznej powierzchni 2076 m². Można więc było nareszcie sprowadzić rozproszone zbiory i rozmieścić je w magazynach, na nowoczesnych, jak na owe czasy, żelaznych ruchomych półkach.

Najważniejszą jednak sprawą była możliwość urządzenia czytelni o powierzchni 192 m². Przeznaczona na nią wielka, wysoka na dwa piętra sala, przykryta szklanym dachem i wsparta na licznych kolumnach obudowanych drewnem, bardziej jednakże nadawała się na wielkie uroczystości lub wystawy niż na czytelnię. Nawiasem mówiąc, czytelnia ta ocalała z zawieruchy wojennej i dotrwała w stanie niezmienionym do dziś.

20 listopada 1930 r. minister WRiOP Sławomir Czerwiński oraz Stefan Demby, przekazali Prezydentowi RP, podczas audiencji, zaproszenie na otwarcie nowej czytelni, a zarazem inaugurację Biblioteki Narodowej. Uroczystość odbyła się 28 listopada 1930 r. w dniu poprzedzającym obchody setnej rocznicy powstania listopadowego (Demby specjalnie wybrał ten dzień) i w przeddzień V Zjazdu Historyków



Polskich. Obecni byli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki, minister Czerwiński oraz liczni przedstawiciele świata nauki i literatury, duchowieństwa różnych wyznań i generalicji.

Przemówienia wygłosili min. Sławomir Czerwiński oraz Stefan Demby, po czym goście zwiedzili wystawę najcenniejszych rękopisów i starych druków przygotowaną w sąsiedniej sali.

Na pamiątkę uroczystości uczestnicy otrzymali broszurę autorstwa S. Dembego *Biblioteka Narodowa w Warszawie*.

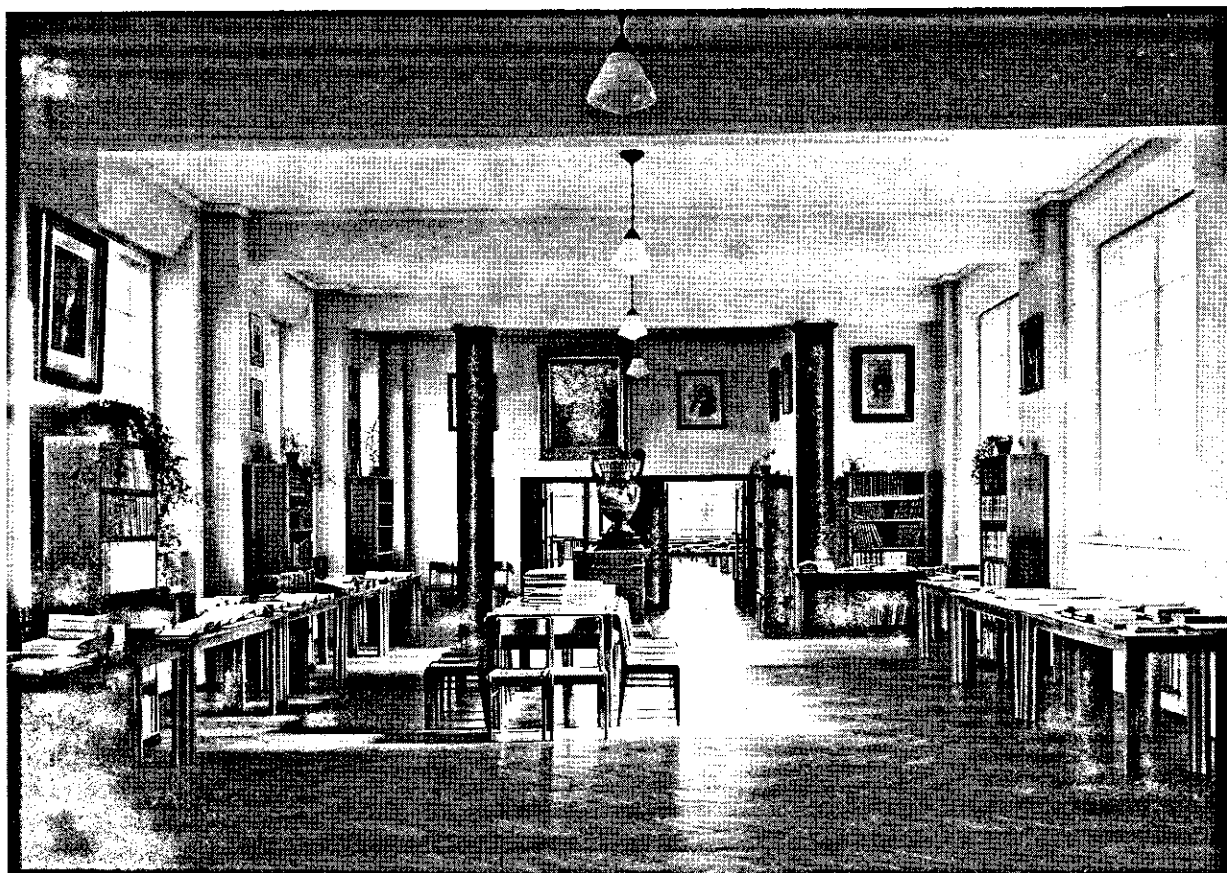
Wśród wielu gratulacji napływających do Dembego znalazła się i ta: *W historycznym dniu otwarcia Biblioteki Narodowej wskrzesicielowi i realizatorowi wielkiej idei Stefanowi Dembemu wyrazy czci i radości składa Sekcja Bibliotek Naukowych Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy Polskich*².

Danuta Rymśza-Zalewska

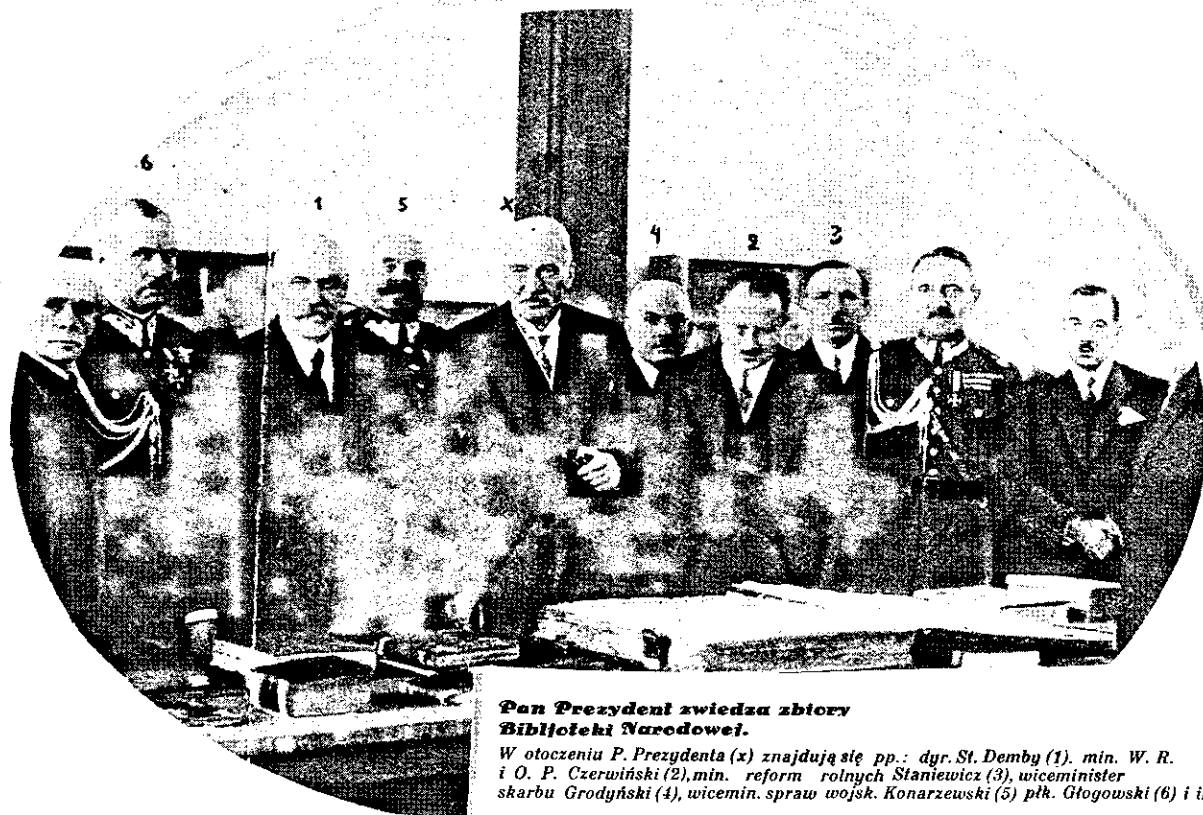
² Dokument zachowany w BN.

*ści do odzyskanych zbiorów, zawartych już na jednym miejscu – będzie mógł sobie powiedzieć, iż przebył szczęśliwie połowę drogi [...]. Druga połowa pracy, to [...] przejść do własnego domu w gmachu Biblioteki [...]*¹.

¹ J. Kaden-Bandrowski *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, „Gazeta Polska” 1930, nr 326 (z 27 XI), s. 3.



Sala wystawowa Biblioteki Narodowej w gmachu przy ul. Rakowieckiej. Fot. Archiwum BN



**Pan Prezydent zwiedza zbory
Biblioteki Narodowej.**

W otoczeniu P. Prezydenta (x) znajdują się pp.: dyr. St. Demby (1), min. W. R. i O. P. Czerwiński (2), min. reform rolnych Staniewicz (3), wiceminister skarbu Grodyński (4), wicemin. spraw wojsk. Konarzewski (5) płk. Głogowski (6) i in.

Nowy statut Biblioteki Narodowej

Od 6 lipca tego roku Biblioteka Narodowa ma nowy statut, nadany jej, na wniosek Dyrekcji BN, Zarządzeniem nr 4 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dokument ten uwzględnia wnioski poprawki do poprzednio obowiązującego statutu z dnia 1 czerwca 1998 roku. W zasadniczych założeniach pozwalał on nadal na realizację powinności narodowej księżnicy wynikających z odpowiednich zapisów ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury oraz ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych. Jednak zmiany, jakie nastąpiły w ciągu minionych dwóch lat w obowiązkach niektórych organów Biblioteki Narodowej, przekształcenia struktury organizacyjnej oraz zmiany zasad gospodarki finansowej wymagały dostosowania odpowiednich zapisów w najważniejszym dokumencie określającym funkcjonowanie Biblioteki Narodowej.

Ponad siedemdziesięcioletnia działalność Biblioteki Narodowej regulowana była zawsze aktami prawnymi

i dokumentami najwyższej rangi, poczynając od powołującego ją Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z mocą ustawy, z dnia 24 lutego 1928 roku. Pierwszy statut Biblioteki został jej nadany dziesięć lat później Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 stycznia 1938 r., w którym czytamy: *Bibliotece Narodowej Józefa Piłsudskiego w Warszawie nadaje statut, ogłoszony jako załącznik do rozporządzenia niniejszego*. W tym samym roku statut BN opublikowano w „Przeglądzie Bibliotecznym” (R. 12 (1938), z. 2) i odbito osobno w drukarni Anczyca w Krakowie. Jego lektura obecnie budzi zadumę i napawa optymizmem; powinności statutowe Biblioteki Narodowej i istota działalności pozostają niezmiennie.

W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie Biblioteka otrzymała statut tymczasowy w roku 1950 i stały – w roku 1954. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło więcej zmian statutowych: w roku 1990, 1992, 1998 i 2000. Korekty, które do statutu wprowadzono, miały na ogół trojaki charakter. Po pierwsze, uwzględniały to, co zmieniało się w zewnętrznych uwarunkowaniach funkcjonowania Biblioteki (nowe ustalenia prawne i administracyjne, zmiany nazw instytucji i urzędów itp.). Po drugie, sankcjonowały ważniejsze zmiany w strukturze organizacyjnej i zasadach działania Biblioteki. Po trzecie wreszcie, były okazją do przeprowadzenia nowych, potrzebnych rozwiązań z zakresu organizacji i zarządzania.

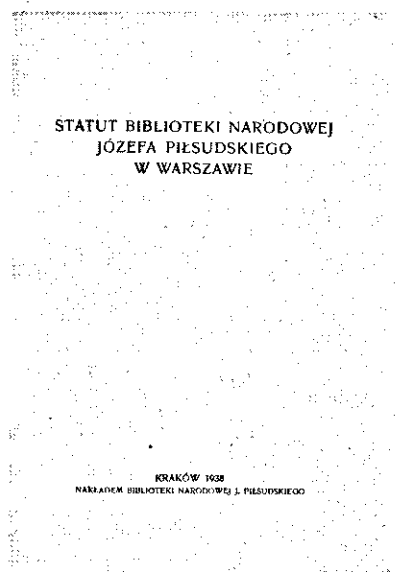
Najnowszy statut BN, opublikowany w naszym Wydawnictwie wkrótce po wejściu w życie, precyzuje, w stosunku do poprzedniego, ogólne zasady działalności Biblioteki dotyczące obowiązku naukowego opracowania zbiorów

oraz prowadzenia informacji naukowej zgodnie ze specjalizacją Biblioteki, a także we współpracy z innymi bibliotekami i instytucjami polskimi i zagranicznymi. Skorygowany został też zakres działania Rady Naukowej BN, w której kompetencjach nie leży opiniowanie wniosków o nadawanie stopni i tytułów naukowych, lecz opiniowanie spraw związanych z rozwojem kadry naukowej BN na użytek dyrekcji oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Nowy statut pozwolił też na uporządkowanie struktury organizacyjnej BN. Z dotychczasowego Działu Wydawniczo-Poligraficznego wyodrębniono Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich, przekształcając go – w związku z rozszerzeniem zakresu działalności po powstaniu rosyjskojęzycznego miesięcznika „Nowaja Polska” – w dział o tej samej nazwie. Natomiast Dział Wydawniczo-Poligraficzny nazywa się obecnie: Dział – Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, co lepiej oddaje charakter prac realizowanych w tej komórce Biblioteki Narodowej. Ze statutu usunięto też nazwę Działu Dyrekcji Budowy BN (z powodu jego likwidacji po ukończeniu nowego gmachu BN w roku 1999). Natomiast Zakład Inwestycji, Remontów i Eksploatacji Technicznej, w związku ze znacznym zwiększeniem obowiązków w wyniku likwidacji DBBN, przekształcony został w dział z zachowaniem tej samej nazwy.

Wprowadzone rozwiązania organizacyjne określiły wyraźniej zakresy działania wymienionych działów. Umożliwiły lepszą organizację prac wewnątrz tych komórek oraz sprawniejsze funkcjonowanie całej instytucji. Dotyczy to zwłaszcza zespołu czasopism patronackich, podporządkowanego obecnie bezpośrednio dyrektorowi Biblioteki Narodowej. Unormowane zostały również relacje pomiędzy tym działem a Wydawnictwem BN.

Wprowadzone w nowym statucie zmiany modyfikują również za-



Przechowywanie zbiorów głównych Biblioteki Narodowej

Oddział Magazynów Bibliotecznych, którego głównym zadaniem jest właściwe przechowywanie i udostępnianie książek i czasopism XIX i XX wieku, liczy w chwili obecnej 50 pracowników wchodzących w skład trzech sekcji: magazynów książek, magazynów czasopism i Sekcji Opraw. Czterdziestosobowy zespół stanowi obsługa magazynowa zatrudniona w trybie zmianowym. Jego pieczy powierzono zbiory liczące 2 620 743 wol., w tym 2 010 000 – książek i 610 743 woluminy czasopism (stan na dzień 31 XII 1999 r). Egzemplarze archiwalne stanowią 45% zbiorów.

sady funkcjonowania dyrekcji Biblioteki Narodowej. Usunięty został zapis o czteroletniej kadencji dyrektora BN, a ponadto minister KiDN przekazał dyrektorowi Biblioteki Narodowej swoje uprawnienia do powoływania i odwoływania zastępców.

I na zakończenie sprawa najważniejsza, bo dotycząca materialnych podstaw działalności Biblioteki. Wprowadzone w ciągu ostatnich dwóch lat zmiany w zasadach gospodarowania środkami finansowymi w zakładach budżetowych zobligowały Bibliotekę Narodową do prowadzenia gospodarki finansowej na podstawie przepisów, zapisanych w art. 27, 28, 29 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Oznacza to, że Biblioteka Narodowa nie ma już limitów płacowych i etatowych, a wynagrodzenia dla pracowników muszą być pokrywane z ogólnej dotacji, tak jak i koszty amortyzacyjne.

Nowy statut, określając podstawowe zasady działalności Biblioteki Narodowej, pozwoli także na dalsze prace nowelizacyjne nad podstawowymi dokumentami organizacyjnymi, a w szczególności nad Regulaminem organizacyjnym BN i Regulaminem pracy.

Stefan Miedziński

Zbiory główne przechowywane są w oddanym do użytku w 1984 r. jedenastokondygnacyjnym budynku magazynowym (budynek C). Wydzielone na poszczególnych piętrach magazyny o powierzchni ponad 1500 m², w zależności od ich przeznaczenia i zagospodarowania obejmują od 7000 mb półek (czasopisma) do blisko 10 000 mb półek (książki). Magazyny książek na wysokim i niskim parterze wyposażone są w regały kompaktowe o napędzie elektrycznym, których pojemność jest o 100% większa (blisko 20 000 mb półek) niż regałów tradycyjnych, zamontowanych na wyższych kondygnacjach. Łączność obiektu magazynowego z czytelniami zapewnia transporter mechaniczny zbiorów oraz wewnętrzna winda osobowa służąca także do przewozu zbiorów, głównie czasopism dużych formatów.

Zbiory rozlokowane są na poszczególnych kondygnacjach zgodnie z koncepcją zasiedlenia budynku C, przygotowaną przed rozpoczęciem przeprowadzki z magazynów na Hankiewicza do nowej siedziby. Uwzględniając warunki lokalowe i techniczne nowej książki przewidywano wówczas:

- wydzielenie egzemplarzy archiwalnych z ogólnego zbioru i zlokalizowanie ich w odrębnych magazynach (na Hankiewicza egzemplarze archiwalne nie były wydzielone),
- rozmieszczenie zbiorów najrzadziej udostępnianych na najniższych piętrach (P1, P2), wyposażonych w regały kompaktowe, ze względu na to, że najdłuższe odcinki taśmy transportera do punktów udostępniania prowadzą właśnie z najniższej położonych kondygnacji,
- rezerwy na półkach na minimum 15-20 lat, w tym również rezerwy wewnętrzne na czasopisma bieżące,
- uwzględnienie powierzchni magazynowych, czasowo zajętych przez magazyny innych komórek (II, VIII, IX piętro), w ostatecznym planie rozmieszczenia zbiorów.

W ten sposób wszystkie egzemplarze archiwalne książek znalazły się na wysokim i niskim parterze w regałach kompaktowych, dzięki czemu dodatkowo są zabezpieczone przed dostępem i kurzem. Egzemplarze niearchiwalne książek przechowywane są obecnie na VI i na VII piętrze. W perspektywie

przewiduje się ich rozlokowanie na VIII piętrze, które zostanie zwolnione w roku 2001 przez Oddział Zasobu Wymiennego.

Z kolei czasopisma przechowywane są na III, IV i V piętrze – w oddzielnych magazynach egzemplarze archiwalne i niearchiwalne. Główną rezerwę miejsca dla czasopism stanowi II piętro, obecnie przygotowywane do przejęcia przez Oddział Magazynów.

Zbiory nowsze są w bardzo złym stanie, a najbardziej zagrożone i zniszczone wśród nich są gazety i czasopisma dużych formatów, stanowiące ok. 20% ogólnej liczby czasopism.

Przewidywane przed przeprowadzką rezerwy miejsca na przyrost zbiorów są obecnie już na wyczerpaniu. Dotyczy to przede wszystkim czasopism, które np. na IV piętrze (końcowe sygnatury egz. archiwalnych i niearchiwalnych) zaczęto już gromadzić w stosach. Podobnie rzecz ma się z książkami – tu również rezerwy się kończą i konieczne staje się szybkie zwolnienie magazynu dubletów na VIII piętrze.

Szybsze niż zakładano tempo wypełniania się półek jest wynikiem znacznego wzrostu wpływu druków. Przykładowo wpływ książek w 1991 roku wynosił ok. 31 000 woluminów, a w 1999 roku – ponad 51 000 wol., wpływ czasopism odpowiednio – 8 700 i 13 300 woluminów. Przyjmuje się, iż za kilka lat roczne wpływy druków nowszych w porównaniu z rokiem 1991 zostaną podwojone i osiągną w przypadku książek ok. 60 000 woluminów, a w przypadku czasopism – blisko 20 000 woluminów.

Rozważając kwestię ochrony i konserwacji zbiorów głównych Biblioteki Narodowej należy przede wszystkim dokonać próby **oszacowania stopnia ich zniszczenia i skali zagrożenia**.

Na pewno można stwierdzić, że zbiory nowsze są w bardzo złym stanie, a najbardziej zagrożone

i zniszczone wśród nich są gazety i czasopisma dużych formatów, stanowiące ok. 20% ogólnej liczby czasopism, tj. ponad 140 000 woluminów, z czego z kolei ok. 30% to czasopisma z XIX i I połowy XX wieku (ok. 42 000 wol.). Pozostałe czasopisma oraz książki, mimo że są w nieco lepszym stanie ze względu na mniejszy format i lepszy jakościowo papier, ulegają również stopniowej degradacji – proces ich

niszczenia jest tylko wolniejszy. Wpływa na to wiele czynników, wśród których wymienić należy:

- kwaśny papier druków XIX i XX w.,
- nie zawsze odpowiednie warunki przechowywania zbiorów (np. temperatura i wilgotność względna),
- niewystarczającą liczbę oprawianych woluminów,
- niewystarczającą skalę reperacji i konserwacji poszczególnych egzemplarzy,
- nadmierne udostępnianie czytelnikom oryginałów,
- brak dostatecznej liczby dokumentów zastępczych.

Porównując systemy i sposoby **zabezpieczenia zbiorów przed kradzieżami i zagrożeniami losowymi** w obecnej siedzibie Biblioteki Narodowej oraz w magazynach na Hankiewicza należy niewątpliwie stwierdzić, że mimo wielu jeszcze potrzeb w tym zakresie, przechowywanie zbiorów w nowym magazynie jest znacznie bezpieczniejsze i technicznie lepiej zabezpieczone.

W ostatnim okresie obiekt magazynowy, jako pierwszy z kompleksu budynków BN, został uznany za strefę ograniczonego dostępu; częściowo objęty jest kontrolą monitoringową. Wejście do budynku oraz uruchomienie windy we-

wewnętrznej możliwe jest jedynie przy użyciu karty magnetycznej, którą otrzymali upoważnieni pracownicy. Ponadto wydzielony magazyn zbiorów szczególnie chronionych jest dodatkowo zabezpieczony odrębnym systemem antywłamaniowym i stanowi wewnętrzną strefę zamkniętą. Dla większego bezpieczeństwa zbiorów powinien być wprowadzony jeszcze system kontroli pracowników BN, w tym również pracowników magazynów głównych.

Pewne obawy natomiast budzi tradycyjny system przeciwpożarowy oraz groźba zalania magazynów z urządzeń technicznych, co niestety zdarzało się w przeszłości.

Jednym z najważniejszych zadań w dziele ochrony zbiorów jest **profilaktyka**, pod którą należy rozumieć przede wszystkim: dbałość o czystość zbiorów, zapewnienie odpowiednich warunków ich przechowywania, oprawę biblioteczną poszczególnych egzemplarzy, ochronę zbiorów z wykorzystaniem galanterii tekturowej.

Zbiory główne od zakończenia przeprowadzki do nowej siedziby w 1991 r. aż do 1998 roku nie były czyszczone. Warunki w magazynie pogarszały jeszcze prowadzone w nim większe i mniejsze remonty, połączone często z pracami budowlanymi. Książki i czasopisma stały się siedliskiem kurzu, który w przyszłości może stać się pożywką dla grzybów pleśniowych i owadów. Próby zorganizowania systematycznego odkurzania zbiorów nie powiodły się z powodu zwiększających się z roku na rok zadań Oddziału Magazynów Bibliotecznych w zakresie ich udostępniania. Od kilku lat postulowano więc utworzenie w ramach Oddziału odrębnej ekipy, której zadaniem byłoby czyszczenie zbiorów oraz dokonywanie bieżących przeglądów egzemplarzy i oceny stanu ich zachowania. Ekipy, niestety, nie udało się zorganizować z prostej przyczyny – braku etatów. Jedynym więc rozwiązaniem problemu było zawarcie umów na czyszczenie zbiorów z pracownika-

mi obsługującymi magazyny. Tym sposobem udało się w roku ubiegłym oczyścić wszystkie książki przechowywane w magazynie na VII piętrze (ok. 500 000 wol.), a obecnie czyszczone są egzemplarze archiwalne książek, zgromadzonych w regałach ruchomych na wysokim parterze. Zakładając, że co roku zostaną oczyszczone druki przechowywane na jednym piętrze, zakończenie akcji nastąpi w r. 2006, co jednak nie będzie oznaczać załatwienia problemu – w roku 2007 zbiory, oczyszczone w pierwszej kolejności, będą już ponownie zakurzone.

Kolejnym, bardzo istotnym elementem wpływającym na stan zachowania druków, są **warunki klimatyczne** w magazynach. Przyjmuje się, że najbardziej odpowiednie dla druków są parametry o wartościach: wilgotność względna 50% ±5%, temperatura 16^o-18^o. W budynku C, mimo działającej klimatyzacji, dość często wilgotność względna i temperatura nie jest w normie. Zdaniem służb konserwatorskich, zmienne wartości wilgotności względnej i temperatury stanowią duże zagrożenie dla zbiorów, które zostały zdezynfekowane w całości przed przeprowadzką do nowej siedziby. Zważywszy, że także nowe nabytki, pochodzące z darów, kupna i wymiany, przed wprowadzeniem do magazynu są dezynfekowane, przyjąć można, iż wszystkie zbiory znajdujące się w budynku książnicy są czyste mikrobiologicznie. Zachowanie takiego stanu zbiorów powinno stać się główną troską zarówno bibliotekarzy, konserwatorów, jak i służb technicznych. Pracownicy magazynów liczą także, że nowa, bardzo nowoczesna komora dezynfekcyjna, będzie wykorzystywana także dla potrzeb zbiorów głównych.

Zagadnieniem ściśle związanym z warunkami gromadzenia zbiorów jest **sposób przechowywania na półkach** poszczególnych egzemplarzy. Problem dotyczy przede wszystkim gazet i czasopism wiel-

koformatowych. Już podczas przygotowywania koncepcji rozlokowania zbiorów w nowych magazynach myślano o najdogodniej-

nie egzemplarzy nie tylko nie zaspokajają bieżących potrzeb, ale wręcz z roku na rok zmniejsza się, co przedstawia poniższa tabela:

Rok	1979	1985	1991	1999
Potrzeby w wol.	20.000	22.000	20.000	28.000
Liczba oprav	19.350 (4.200)*	11.525 (6.100)*	6.825	7.764 (511)*
% w stosunku do potrzeb	96,75	80,1	34,1	27,7

* – w nawiasach liczba oprav w intrologatoriach prywatnych

szym sposobie przechowywania tych druków, tj. w położeniu płaskim na półkach. Okazało się wówczas, że magazyny czasopism musiałyby mieć dwukrotnie większą powierzchnię, co oczywiście nie było możliwe. Jedynymi zbiorami, które udaje się w taki sposób przechowywać na półkach, są czasopisma ze zbioru Krasieńskich i gazety szczególnie chronione. Aby uniknąć podobnego problemu w planowanej książnicy C-bis, założenia funkcjonalno-użytkowe jej projektu uwzględniają odpowiednią powierzchnię magazynową i regały umożliwiające przechowywanie wszystkich gazet i wielkoformatowych czasopism archiwalnych w położeniu płaskim na półkach.

Ważnym sposobem ochrony zbiorów przed zniszczeniem jest także **fizyczne zabezpieczenie poszczególnych egzemplarzy**. Chodzi tu o oprawę biblioteczną, wszelkie formy prowizorycznego zabezpieczenia galanterią intrologatorską oraz, przede wszystkim, o zabiegi konserwatorskie i renowacyjne. Oprawy wymaga niemal 100% książek niearchiwalnych oraz czasopism archiwalnych z wpływu bieżącego, nie wspominając o ogromnej liczbie nieoprawnych druków już znajdujących się w magazynach. Ze sprawozdań Oddziału Magazynów Bibliotecznych wynika, że liczba oprawianych corocz-

Z przedstawionych danych wynika, iż w latach dziewięćdziesiątych nastąpił gwałtowny spadek liczby oprawianych zbiorów, przy czym praktycznie nie zlecano oprav intrologatorniom prywatnym, z których większość została zlikwidowana. Oprawianie stało się więc obecnie palącym problemem, bowiem coraz częściej książki, zwracane z czyteln i pozostałych punktów udostępniania, rozsypują się. Niedostateczne możliwości „produkcyjne” Intrologatorni Specjalistycznej BN powinny być uzupełniane opravami zlecanymi intrologatorniom prywatnym. Kilkuletnie poszukiwania odpowiedniego warsztatu intrologatorskiego przyniosły już pewne rezultaty, nawiązano bowiem współpracę z intrologatornią Be-Te w Modlinie, która po wykonaniu próbnych oprav uzyskała bardzo pozytywne opinie naszego Zakładu Konserwacji i Intrologatorni Specjalistycznej. Problemem są jedynie możliwości finansowe Biblioteki Narodowej. Chcąc np. oprawić poza naszą Intrologatornią 15 000 woluminów rocznie, należy w budżecie zaplanować na ten cel **kwotę ok. 650 000 zł**.

Nieoprawne zbiory zabezpieczone są prowizorycznie – czasopisma w teczkach ochronnych o różnych wymiarach, broszury – w pudłach wykonanych z tektury beczkwasowej przez firmę „Beskid” w Cieszynie.

Wszelkie działania profilaktyczne nie zatrzymują postępującej degradacji druków, a jedynie proces ten mogą spowolnić i to nie w każdym przypadku. Np. ogromna liczba druków z XIX i pierwszych lat XX wieku, nawet przechowywanych w bardzo dobrych warunkach, z góry skazanych jest na całkowite zniszczenie. Winowajcą jest kwaśny papier, na którym dokumenty te były drukowane. Aby ten proces zahamować, potrzebne są bardzo kosztowne urządzenia do odkwaszania papieru, które, mamy nadzieję, będą zainstalowane w nowej księżnicy, budynku C-bis.

Żywot wielu egzemplarzy mogłyby jednakże przedłużyć zabiegi konserwatorskie. Niestety, nawet bardzo dobrze wyposażony już Zakład Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN nie jest w stanie zająć się na szerszą skalę drukami nowszymi. Odnotowuje się jedynie nieliczne przypadki ich renowacji. Zabiegom konserwatorskim poddawane są pojedyncze egzemplarze najcenniejszych druków, najczęściej będące w zbiorach BN w jednym egzemplarzu. Bieżące prace renowacyjne prowadzone są natomiast w Sekcji Opraw Oddziału Magazynów Bibliotecznych, gdzie dokonuje się tzw. małej konserwacji zniszczonych dokumentów. Przeciętnie reperuje się tu ok. 8000 woluminów rocznie, podkleja się bibułką japońską od 1000 do 1500 zniszczonych stron. Z żalem jednakże należy stwierdzić, że tak potrzebne prace konserwatorskie w stosunku do potrzeb stanowią przyśłowia „kroplę w morzu”.

Ważnym elementem ochrony zbiorów jest **ograniczenie dostępu do nich użytkowników**. Druki, do których praktycznie od czasów powojennych był ograniczony dostęp czytelników, to zbiory szczególnie chronione. Inne jednakże były kryteria ich ochrony do lat osiemdziesiątych, a inne obecnie, kiedy to główną przyczyną ograniczenia ich udostępniania jest wartość historyczna poszczególnych egzemplarzy.

W 1996 roku została podjęta decyzja o ograniczeniu udostępniania druków archiwalnych. Potrzeba większej ich ochrony nabrała bowiem szczególnego znaczenia, gdy do nowych czytelni Biblioteki Narodowej zaczęło zgłaszać się coraz więcej czytelników: wielu dokumentom zagroziło zaczytanie. Przyjęto wówczas zasadę, iż druki archiwalne wydawane będą czytelnikom jedynie w Czytelni Humanistycznej i to w przypadkach, gdy egzemplarz niearchiwalny jest czasowo niedostępny, bądź uszkodzony. W pozostałych czytelniach druk archiwalny może być udostępniony tylko wtedy, gdy w zbiorach BN jest to jedyny egzemplarz, co musi być potwierdzone informacją uzyskaną w katalogu alfabetycznym bądź Informatorium (pieczęć na rewersie „tylko 1 egz.”).

Stopniowe ograniczanie udostępniania druków nowszych ściśle związane jest również z wprowadzonym w lutym 2000 r. nowym regulaminem wypożyczania dokumentów pracownikom BN do celów służbowych. Głównym celem zmian wprowadzonych tym regulaminem było ograniczenie udostępniania druków nowszych, w tym przede wszystkim egzemplarzy archiwalnych, które zbyt często i na zbyt długi okres były wypożyczane do poszczególnych komórek Biblioteki.

Wprowadzone zasady ograniczania udostępniania egzemplarzy archiwalnych na pewno w znacznym stopniu zmniejszyły ich niszczenie. Tym niemniej, przeprowadzona w okresie od 1 do 18 sierpnia 2000 r. analiza stopnia wykorzystania przez czytelników poszczególnych czytelni druków archiwalnych nasuwa szereg uwag i ewentualnych argumentów na rzecz dalszego ograniczenia ich udostępniania.

Analiza obejmuje wypożyczone wtedy wszystkie egzemplarze książek i czasopism do trzech czytelni i pracownikom do celów służbowych.

Procentowy udział wypożyczonych egzemplarzy archiwalnych w stosunku do ogólnej liczby udostępnionych woluminów kształtował się następująco:

- w Czytelni Ogólnej: ok. 6,5% (książki),
- w Czytelni Czasopism: ok. 6,0% (czasopisma),
- w Czytelni Humanistycznej: książki – 12,5%, czasopisma – 30,0%,
- do celów służbowych: książki – 21,0%, czasopisma – 27,0%,
- łącznie: ok. 10,0%.

Z wyliczeń wynika, iż mimo ograniczenia udostępniania egzemplarzy archiwalnych, ich liczba w rękach czytelników jest nadal bardzo duża.

Do Czytelni Ogólnej i Czasopism egzemplarz archiwalny jest udostępniany jedynie w przypadku braku w zasobie zbiorów drugiego egzemplarza, co musi być potwierdzone na rewersie przez dyżurujących pracowników katalogów. Mimo to wydawanie czytelnikom tych czytelni ok. 6% egzemplarzy archiwalnych wydaje się zbyt duże.

Niepokojąca jest skala zamawiania druków archiwalnych do Czytelni Humanistycznej. Tu od czytelnika nie wymaga się potwierdzenia w katalogu alfabetycznym, że w BN jest tylko egzemplarz archiwalny. Należy więc przypuszczać, że użytkownicy tej czytelni nie stosują się do regulaminu, który wyraźnie zobowiązuje czytelnika do wypisywania na rewersie wszystkich sygnatur danego dzieła. Dziwić się jednak należy, że bibliotekarze w tej czytelni na to pozwalają.

Kolejną grupą druków, których udostępnianie ogranicza się, są egzemplarze, z których stworzono **dokumenty zastępcze**, głównie mikrofilmy. Generalną zasadą jest, iż w przypadku istnienia dokumentu zastępczego czytelnikowi nie udostępnia się oryginału. Z powodu braku pełnej możliwości sprawdzenia przez dyżurującego bibliotekarza, czy dana pozycja ma dokument wtórny, dość często udostępniane są egzemplarze archiwalne mimo istnienia mikrofilmu. Czytelnicy, niestety, pomijają informację katalogową o mikrofilmie zamówionego druku. Aby zmniejszyć liczbę tego rodzaju przypadków, szczególnie w odniesieniu do najbardziej zagrożo-

Działalność Oddziału Zasobu Wymiennego Dublety Biblioteki Narodowej

W ósmym roku działalności Biblioteki Narodowej, 1 stycznia 1936 roku, w Dziale Druków Nowszych utworzono Biuro Dubletów. Powołanie takiej komórki stało się konieczne w związku z napływem do Biblioteki wielu identycznych egzemplarzy, w różnych kolekcjach, stanowiących w pierwszym okresie istnienia narodowej księżnicy bazę dla tworzącego się zasobu piśmiennictwa z lat 1801-1927.

Trochę historii

Do wybuchu wojny wpisano do inwentarza dubletów sygnatury od 1 do 30 606. Po wojnie zaś pierwszą pracą było skontrum przedwojennego zbioru dubletów, przeprowadzone przez Halinę Rogulską i Kazimierę Hann. W przedziale sygnatur 1-11 500 stwierdzono 768 braków (ok. 7%). Karty inwentarzowe dokumentów o tych sygnaturach zostały oprawione w dwa woluminy. Kolejne sygnatury (11 501-30 606) były spisane na luźnych, nieoprawionych arkuszach, przepisanych po skontrum do skróconego inwentarza, tzw. raptularza. Miejsca wolne wypełniono innymi pozycjami, bądź pozostawiono je puste. Nadawanie sygnatur książkom kontynuowano od numeru 30 607. Raptularz prowadziła Kazimiera Hann od października 1946 roku do września 1951 roku (sygn. 11 501-76 650), a po niej inwentarzem zajmowała się Katarzyna Bielska, która w okresie od października 1951 roku do kwietnia 1969 wpisała sygnatury 76 651-17 1537. Po niej inwentarz prowadziła Urszula Witkowska.

Na polecenie dyrektora Zbigniewa Daszkowskiego prowadzenia inwentarza dubletów zaprzestano na sygnaturze 177 000 w dniu 1 kwietnia 1970 roku. Dalsze sygnatury wpisywano tylko na książkach i kartach katalogowych.

We wrześniu 1946 roku komórka zajmująca się dubletami otrzymała nazwę Oddziału Druków Zbędnych i stała się jednym z czterech oddziałów w Dziale Druków Nowszych. Mieszczący się w gmachu Szkoły Głównej Handlowej przy ul. Rakowieckiej 6 Oddział prowadziła do lutego 1952 roku Halina Rogulska. Po niej, od marca 1952 roku do stycznia 1969, kierowniczką była Zofia Rogozińska.

Z powodu braku miejsca w gmachu, już wtedy SGPiS, zdecydowano o przeniesieniu magazynu dubletów (we wrześniu 1954 r.) do gmachu Biblioteki Publicznej na ul. Koszykową.

W latach 1946-1950 początkowo w Oddziale pracowały 2, a potem 3 osoby. Później Oddział zatrudniał na przemian 5 lub 6 osób, następnie w latach 1953-1954 stale – 6 osób. W 1956 roku dorywczo pomagało w pracach przy dubletach około 10 osób.

15 czerwca 1957 roku zmieniono nazwę komórki na Sekcję Druków Zbędnych, która nadal podlegała Zakładowi Druków Nowszych.

Po raz kolejny zbiory dubletów przeprowadzono w czerwcu 1961 r. do nowo zbudowanego gmachu archiwum przy ul. Hankiewiczza. Dnia 27 lutego 1969 roku Sekcję Druków Zbędnych włączono do Oddziału Magazynów Bibliotecznych, a jej nowym kierownikiem została Wan-

nych druków, w Oddziale Magazynów Bibliotecznych przystąpiono do systematycznego sprawdzania stanu zachowania i zakresu zmikrofilmowania gazet i czasopism. Od 1996 roku pracownicy obsługujący magazyny czasopism konfrontują kolejne tytuły gromadzone w magazynach z katalogami czasopism i mikrofilmów. Uzyskane dane pozwalają na naniesienie na poszczególne egzemplarze informacji o wykonanym mikrofilmie, uporządkowanie zasobu woluminu i ocenę stanu zachowania czasopisma. Część bardzo zniszczonych druków stemplowana jest informacją „nie udostępnia się”. Obecnie ok. 20% czasopism jest po takim przeglądzie.

Sporządzane przez pracowników magazynu wykazy konfrontowanych z katalogami tytułów czasopism, stanowią również podstawę do sporządzania dezyderatów do Zakładu Zbiorów Mikrofilmowych w sprawie zmikrofilmowania tych tytułów, które są „zaczytywane” i zagrożone degradacją. W 1996 r. skierowano do tegoż Zakładu dwa wykazy gazet z prośbą o zmikrofilmowanie 49 tytułów obejmujących ok. 450 roczników. Do chwili obecnej zmikrofilmowano z tej listy 16 tytułów w całości i 7 tytułów częściowo. Niestety, 26 tytułów wskazanych czasopism nie zmikrofilmowano. W związku z tym nie kierowano już dalszych wykazów czasopism do zmikrofilmowania, mimo że potrzeby w tym zakresie są bardzo duże, o czym świadczą dane ze sporządzanych przez pracowników wykazów oraz bieżące analizy zakresu udostępniania zbiorów. Należy stwierdzić, że problem planowego i systematycznego zmikrofilmowania druków nowszych jest tym zagadnieniem, który na pewno wymaga radykalnych przemyśleń i szybkich zmian.

Gabriela Piwowska

da Piotrowska, pracująca na tym stanowisku do września 1987 roku.

1 stycznia 1973 roku w Zakładzie Czasopism także utworzono Sekcję Druków Zbędnych, prowadzoną przez Cyryla Tomaszewskiego do września 1997 roku.

Zarządzeniem Dyrekcji nr 2/83 utworzono 1 lutego 1983 roku Oddział Zasobu Wymiennego, do którego włączono dwie istniejące już sekcje druków zbędnych pod nowymi nazwami: Sekcja Druków Zwartych i Sekcja Druków Ciągłych. Pierwszym kierownikiem Oddziału została Gabriela Piwo-warska, a kolejnym (w latach 1988-1991) Jan Konert.

Po 37 latach usunięto z nazwy oddziału słowo „zbędny”, które w praktyce życia bibliotecznego stwarzało wiele zabawnych sytuacji, kiedy to np. niektórzy pracownicy dziwili się, że muszą wypisywać rewers na druk oceniany jako zbędny. Uważali bowiem, nie bez racji, że skoro są takie wymagania, to druk jest potrzebny, dlatego więc nosi tak mylącą nazwę.

Na zbiory Oddziału Zasobu Wymiennego składają się dokumenty będące dubletami w stosunku do zbiorów głównych Biblioteki Narodowej oraz druki niezgodne z jej profilem gromadzenia.

Często też bibliotekarze z placówek w terenie, zasłyszawszy o zbędnych drukach w Bibliotece Narodowej, dzwonili z pytaniami, czy to prawda i czy wobec tego mogą przyjechać po nie ciężarówką.

Od 12 marca do 30 listopada 1984 roku, w ramach następnej przeprowadzki zbiorów Oddziału Sekcji Druków Zwartych z ul. Hankiewicza do nowej siedziby w al. Niepodległości 213, przewieziono 452 724 woluminy książek. Przewożenie druków ciągłych trwało od 19 lutego 1985 roku do 20 sierpnia 1986 roku. W nowym gmachu pomieszczono 559 122 jednostki czasopism.

W lipcu 1998 roku Oddział przyjął ofiarowany przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu zbiór, liczący ponad 27 000 wo-

luminów, zawierający głównie *Polski Słownik Biograficzny*. Po likwidacji z dniem 30 maja 1999 roku Oddziału Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteki Narodowej w Bytomiu, do zbiorów Oddziału Zasobu Wymiennego włączono ponad 70 000 woluminów.

Obecnie zbiory Oddziału liczą 1 369 159 wol./jedm. (stan z dnia 30 września 2000 r.), a zajmuje się nimi personel zatrudniony na 9 etatach, podczas gdy w 1990 roku było 13 pracowników na pełnych etatach, przy liczbie zbiorów wynoszącej 1 162 075 wol./jedm.

Zbiory

Na zbiory Oddziału Zasobu Wymiennego składają się dokumenty będące dubletami w stosunku do zbiorów głównych Biblioteki Narodowej oraz druki niezgodne z jej profilem gromadzenia. Wpłynęły one i nadal wpływają z Zakładu Uzupelniania Zbiorów. Należą do nich przede wszystkim dublety egzemplarzy obowiązkowych, dublety druków polskich krajowych i zagranicznych

oraz druków obcych pochodzących z wymiany i darów, a także dokumenty obce, nie mające swoich odpowiedników w zbiorach głównych, również pochodzące z darów i wymiany wykraczające poza przyjęty zakres ich gromadzenia. Ponadto do Oddziału wpływają lub bieżąco napływają także dokumenty z Zakładu Książki i Zakładu Czasopism, eliminowane w trakcie katalogowania oraz wycofane ze zbiorów głównych Biblioteki, z Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej – wydawnictwa zwarte wycofane ze zbiorów bibliologicznych, z Instytutu Książki i Czytelnictwa – książki pochodzące z księgozbioru Instytutu, oraz z innych komórek organizacyjnych BN – wydawnictwa zwarte i ciągłe niezidentyfikowane.

Znaczną część materiałów Oddziału stanowią zbiory, które zabezpieczono podczas II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. W 1946 r. powstał w BN Referat Zbiorów Zabezpieczonych, w którym pracowała m.in. E. Dynowska. Po jej odejściu na emeryturę, do Sekcji Druków Zbędnych w maju 1965 roku przyłączono zbiory zabezpieczone liczące ok. 280 000 woluminów.

Do OZW trafiają także dokumenty niekompletne bądź uszkodzone, pochodzące z egzemplarza obowiązkowego, wymiany, darów lub wycofane z Oddziału Magazynów Bibliotecznych.

Zadania

Do podstawowych zadań Oddziału należy przyjmowanie i opracowywanie druków napływających z komórek organizacyjnych BN oraz prowadzenie katalogów i kartotek tych zbiorów. Wydawnictwa zgromadzone i przechowywane w OZW wykorzystuje się do uzupełniania braków w zbiorach Biblioteki, do wprowadzania dodatkowych egzemplarzy do zbiorów głównych, księgozbiorów podręcznych i wieloegzemplarzowych. Dokumenty Oddziału służą także do tworzenia z wydawnictw rzadkich i szczególnie cennych rezerwy dla BN i Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Oprócz tego przekazuje się je na wymianę krajową i zagraniczną z instytucjami i osobami prywatnymi. Oddział oddaje także w formie darów do bibliotek i innych instytucji krajowych, zarówno druki zwarte jak i ciągłe, z prawem pierwszeństwa dla bibliotek naukowych i nowo utworzonych. W 1999 roku przekazano około 22 000 woluminów 105 bibliotekom polskim.

Dokumenty uszkodzone, zniszczone oraz całkowicie nieprzydatne, są przekazywane na makulaturę.

Ze względu na zmiany zachodzące w zasadach gromadzenia zbiorów BN oraz powstawanie ubytków w trakcie ich użytkowania, przed przekazaniem dokumentów zbędnych poza BN, sprawdza się, czy rzeczywiście mogą być one wydane. Zasada ta dotyczy wszystkich doku-

Kolos Rodyjski i inne zabytki grafiki dawnej

Z wielu wartościowych obiektów pozyskanych przez Zakład Zbiorów Ikonograficznych w ostatnich latach przedmiotem niniejszego szkicu jest tylko kilka rycin. Niejako same ułożyły się w ciąg, dający przegląd ikonografii najważniejsze tematycznie dla świata antycznego i kultury chrześcijańskiej. Mowa tu o Kolosie Rodyjskim oraz Biblii – niewyczerpanym źródle inspiracji dla artystów wszystkich epok.

mentów zbędnych dla BN, z wyjątkiem wydawnictw z bieżącej krajowej produkcji wydawniczej. Dokumenty polskie i obce opublikowane do 1945 roku sprawdzają się w bazach danych, katalogach zbiorów, kartotekach wypożyczeń, a następnie porównuje stroną po stronie z egzemplarzami ze zbiorów głównych. Egzemplarze różniące się wydawniczo, mające cechy indywidualne (autograf, szczególnie cenna oprawa, cenny papier) wprowadza się do zbiorów Biblioteki. W przypadku stwierdzenia, że egzemplarze ze zbiorów wymiennych są w lepszym stanie niż egzemplarze ze zbiorów głównych, dokonuje się ich zamiany lub włącza się do zbiorów jako dodatkowe. Nie dokonuje się zamiany egzemplarzy ze zbiorów głównych w przypadku, gdy pochodzą one z kolekcji historycznych lub mają inne cechy indywidualne.

Dokumentów wydanych po 1945 roku nie porównuje się szczegółowo, a tylko sprawdza, czy ich odpowiedniki stoją na półkach magazynowych.

Polskie wydawnictwa, których opisów brak w katalogach, przekazuje się bezzwłocznie do opracowania i włączenia do zbiorów głównych BN. Pozycje, których nie ma w magazynach, także są wprowadzane do zbiorów po wykonaniu odpowiednich działań (poszukiwania, wyjaśnienia).

Wyboru dokumentów w celu przekazania ich na zewnątrz dokonują przedstawiciele bibliotek krajowych, legitymujący się odpowiednim upoważnieniem, pracownicy Oddziału, Zakładu Uzupelniania Zbiorów, Sekretariatu Organizacyjnego i członkowie dyrekcji.

Zasób wymienny Biblioteki Narodowej, choć zaspokaja potrzeby macierzystej instytucji, służy także całemu bibliotekarstwu polskiemu, a za pośrednictwem Zakładu Uzupelniania Zbiorów – także zagranicznemu.

Barbara Frontczak

Kóż nie słyszał o szóstym cudzie świata, słynnym Kolosie Rodyjskim, gigantycznym spiżowym posągu Heliosa stojącym u wejścia do portu na wyspie Rodos? Dyskusje, dotyczące jego wyglądu i miejsca usytuowania, trwają już od czasów Renesansu, stanowiąc kolejne wyzwania dla ikonografów, którzy dysponują jedynie niewielkim antycznym reliefem z Rodos, upamiętniającym wygląd zabytku, oraz lokalnymi monetami z wizerunkiem głowy posągu. Szczególnie chętnie podejmowali się rekonstrukcji Kolosa rytownicy, a ich wizje, znacznie nieraz odbiegające od siebie, zależały od stanu posiadanej wiedzy na ten temat. Świadczą o tym także dwa zakupione dla BN obiekty – miedzioryt Gerharda de Jode z około 1560 roku i anonimowa akwaforta z miedziorytem, ręcznie kolorowana, z XVIII wieku.

Jak wiadomo, posąg Kolosa wykonał rzeźbiarz Chares z Lindos, uczeń Lizyppa (działający w 1. połowie III w. p.n.e), na zamówienie rządu rodyjskiego, zapewne jako *ex voto* upamiętniające zwycięstwo Seleukosa I nad Demetriosem Poliorketesem. Rzeźba – przedstawiająca Heliosa, boga słońca i zarazem pana wyspy, o rysach Aleksandra Wielkiego – powstała w latach 292-

280 p.n.e. Odlana z brązu w kolorze czerwono-brunatnym, mierzyła 105 stóp wysokości (czyli ok. 32-35 metrów, według innych źródeł – 40 metrów). Zużyto na nią 300 talentów żelaza i 500 talentów brązu (odpowiednio ok. 13,2 tony i ok. 22 tony, według innych źródeł – razem ok. 70 ton). Została wprowadzie opisana przez dwudziestu pięciu pisarzy antycznych, jednakże żaden z nich nie widział jej jeszcze stojącej. Uważa się, iż Kolos – trzymający w rękach czaszę z rozżarzonymi węglami (lub pochodnie,



Gerhard de Jode, *Kolos Rodyjski*, miedzioryt, 1560

którą można było zapalać) oraz włócznię (element wzmacniający statykę posągu) – stał w rozkroku u wejścia do portu, liczącego ponad 100 metrów szerokości (według niektórych źródeł nogi posągu przylegały do siebie). Głowę Heliosa wieńczyła promienista korona. Posąg służył więc jako znak nawigacyjny dzienny i nocny. Liczne rozbieżności w opisach jego wyglądu, wysokości i wagi są wynikiem stopienia się w jedną całość legendy i prawdy. Kolos Rodyjski przetrwał na wyspie (otoczony, jak pisał Pliniusz, dwoma tysiącami posągów, w tym ponad sto nadnaturalnej wielkości) zaledwie 66 lat, ponieważ zniszczyło go trzęsienie ziemi w 225/224 r. p.n.e. Strabon, który odwiedził Rodos prawdopodobnie na początku naszej ery, opisał posąg następująco: *Teraz leży na ziemi, obalony [...], złamany w kolanach*. Ostatnia wzmianka o nim pochodzi z 653 r. n.e.; wynika z niej, iż Arabowie wywieźli jego szczątki na 390 wielbłądach, załadowali na statki i sprzedali do Palestyny na złom.

Ponad dwa tysiąclecia otaczała Kolosa sława najwyższego posągu świata (w 1886 r. przerosła go – tylko o 10 metrów! – nowojorska Statua Wolności). Jak już wspomniano, Heliosa Rodyjskiego przedstawiano różnie. Niderlandzki rytownik i zarazem handlarz



Jeremias Falck, *Prozerpina-Noc*, miedzioryt z serii *Cztery Pory Dnia*, 1639-1646

sztynchów, Gerhard de Jode (1509-1591), notabene założyciel słynnej rodziny artystów o tym nazwisku, odtworzył rzeźbę w postaci młodzieńca o silnie wyeksponowanej muskulaturze i małej głowie – zgodnie z obowiązującym kanonem aktu w sztuce manieryzmu. Grafik pominął koronę z promieni oraz atrybut świetlny (czasza lub pochodnia), natomiast – zachowując włócznię (lub berło?) – w lewą rękę kolosa włożył obnażony miecz, zwrócony ostrzem ku górze. Uwagę zwraca w dolnej części ryciny rozległy widok ufortyfikowanej

wyspy, ze wspaniałymi budowlami, oraz obszerny napis, dekoracyjnie wypełniający tło. Możliwe, iż omawiany miedzioryt (sygnowany) pochodzi z cyklu 28 plansz pt. *Mythological and Historical scenes in Landscapes. Ruinarum Variarum fabricarum delineationes*, wydane go przez Gerharda de Jode w Antwerpii w roku 1560. Artysta, który całe swe długie życie spędził w Nimwegen, a nie jak dotychczas sądzono, w Antwerpii, rytował, naśladowując styl Cornelisa Corta, sceny religijne i portrety (w tym serię 29 wizerunków papieży), zdobywając znaczny majątek.

Odmiernym ujęciem tego samego tematu jest okazała akwaforta z miedziorytem, tym razem o formacie horyzontalnym, zatytułowana *Secundus Mirabile Mundi Magnus Colosus in Urbe Rhodi*. Posąg w promienistej koronie dzierży włócznię – berło oraz naczynie, z którego wydobywa się dym. Między rozstawionymi nogami Kolosa swobodnie przepływa, podobnie jak na poprzedniej rycinie, okręt żaglowy oraz mniejsza łódź. Sztafaż figuralny, przesunięty na plan pierwszy i rozmieszczony po bokach kompozycji, wyraziście uzmysławia kontrast pomiędzy wzrostem normalnego człowieka a ogromem rzeźby. Rycina, której autorstwa nie udało się określić, powstała najprawdopodobniej we francuskim lub włoskim środowisku artystycznym w XVIII wieku.

Nadzwyczaj cennymi nabytkami są dwa miedzioryty znakomitego sztucharza gdańskiego, Jeremiasa Falcka (ok. 1610-1677). Wykonane zostały poza Gdańskiem i dlatego w polskich zbiorach są spotykane nieporównanie rzadziej.

Pierwszy sztynch, przypadający na wczesny, paryski okres (1639-1646) twórczości artysty, przedstawia wizerunek rzymskiej bogini Prozerpiny, a zarazem personifikację Nocy. Pochodzi z cyklu miedziorytów *Cztery Pory Dnia*, wydane go u Jeana Leblonda (pozostałe postaci równie pięknych kobiet wyobrażają: Aurorę-Poranek, Wenus-Południe oraz Dianę-Wieczór).



Jeremias Falck, *Secundus Mirabile Mundi Magnus Colosus in Urbe Rhodi*

Nieokreślony rytownik, *Kolos Rodyjski*, akwaforta z miedziorytem, XVIII w.

W Paryżu Falck rytował modne i poszukiwane wówczas serie sztychów o charakterze alegorycznym, mitologicznym i symbolicznym, jak między innymi: *Pięć Zmysłów*, *Cztery Pory Roku*, *Dwanaście Miesiący*.

Urzekająca urodą Prozerpina, mityczna władczyni mrocznego Tartaru wzbudzającego przerażenie u każdego śmiertelnika, niewiele ma jednak wspólnego z antykiem. Ubrana – zgodnie z siedemnastowieczną francuską modą – w śmiało dekoltowaną, atlasową suknię przybraną klejnotami, na głowie ma małą, zębatą koronę. Włosy, po bokach fryzowane w gęste loki i zakrywające uszy, spadają na obnażone ramiona; szyję otacza sznur wielkich pereł. Zwracają uwagę ręce – o pięknym rysunku, wykwintnym ruchem trzymające trójząb oraz pochodnię w kształcie rogu obfitości. Trójząb uchodzi nie tylko za atrybut Neptuna i Amfitryny. Ma on swoje powiązania ze światem podziemnym, ponieważ jako piekielny odpowiednik troistości boskiej porównywany był z trzygłowym Cerberem, stróżem Tartaru, lub z Hekate o trzech obliczach – boginią ciemności i czarów. Róg obfitości natomiast, stale napełniany się owocami i zbożem, należał do boga Plutona (gr. Hadesa), posępnego małżonka Prozerpiny. Wreszcie pochodnia – przewodnik

w ciemnościach nocy – wiązała się z kultem Hekate, Artemidy, Selene i Prozerpiny. Ważne jest również tło miedziorytu – wymarły, oświetlony księżycem nocny pejzaż (nokturn), w oddali buchające płomieniami wejście do Królestwa Cieni.

Najbardziej wszakże intrygującym szczegółem w opisywanej rycinie jest fakt, iż jest ona w istocie kryptoportretem (tzn. portretem ukrytym) Marii Ludwiki Gonzagi, księżniczki Mantui i Nevers, późniejszej polskiej królowej i małżonki dwóch Wazów, zapewne znanej Falckowi z jego pobytu w Paryżu. Rysy uchodzącej za piękność księżniczki Marii artysta nadawał podobno wszystkim postaciom kobiecym na swoich miedziorytach ze wzmiankowanych cykli. Wytworna i wyrafinowanie elegancka Prozerpina, wirtuozowsko sztychowana czystym rylcem, z zastosowaniem rulety w partiach twarzy, szyi i odsłoniętego gorsu, odpowiadała ówczesnym gustom francuskich odbiorców. Tym bardziej więc należy żałować, że autor pierwowzorów malarskich bądź rysunkowych do *Czterech Pór Dnia* nie jest znany.

Drugi miedzioryt Falcka – *Złożenie do Grobu* – powstał przed 1658 rokiem w Amsterdamie, gdzie artysta, wraz z innymi rytownikami (m.in. Cornelisem Visscherem i Scheltem à Bolswert), przystąpił do reprodukcji obrazów ze zbiorów burmistrza Gerrita Reynsta. Kolekcja ta zawierała znaczną liczbę dzieł malarzy włoskich. Śmierć właściciela w 1658 roku przerwała prace rytownicze, niemniej Falck zdołał wcześniej wysztychować 18 rycin (za 2600 guldenów). W związku z zakupieniem i ofiarowaniem w 1660 r. przez rząd holenderski 24 obrazów z kolekcji Reynsta królowi angielskiemu Karolowi II Stuartowi, wdowa po burmistrzu, Anna, wydała w latach 1660-1671 w niewielkiej liczbie egzemplarzy serię gotowych już, cennych artystycznie rycin.

Z tej serii, noszącej tytuł *Variarum imaginum a celeberrimis artificibus pictarum caelaturae, elegantissimis tabulis repraesentatae*,

pochodzi właśnie nokturnowe *Złożenie do Grobu*, sztych zdjęty z obrazu Caravaggia w stanie *avant toute lettre*, tzn. przed wszelkim napisem. Miedzioryt ten, z częściowym zastosowaniem akwaforty, z dobrze widocznym odciskiem płyty, odbity na żeberkowym papierze z filigranem, nie ma żadnych napisów objaśniających, jak również sygnatur malarza i grafika oraz ewentualnego adresu wydawniczego.

Ta luministyczna w założeniu kompozycja przedstawia dwóch mężczyzn (w sile wieku oraz starca), przenoszących martwe ciało Chrystusa do otwartego kamiennego sarkofagu. Z prawej strony omdlewa Maria, podtrzymywana przez dwie niewiasty, zza których wychyla się profil młodzieńca. Na porosłej trawą ziemi leżą rozrzucone narzędzia Męki (młotek, cęgi, korona cierniowa), koszyk ze zwojem lin, dwa dzbany. Mroczne tło stanowią nachylone drzewa oraz wysokie trawiaste zbczce; w oddali rysuje się rozjaśniony, górzysty pejzaż z sylwetkami cyprysów i dominującą Gólgotą. Złożenie Chrystusa do grobu odbywa się w nocy, stąd obecność dwóch pochodni rozmieszczonych symetrycznie po bokach kompozycji. Pochodnie wprawdzie płoną, lecz zasięg ich światła (przynajmniej na rycinie) jest stosunkowo ograniczony. Niemożność skonfrontowania dzieła Falcka z obrazem (czy zachowanym?) Caravaggia (lub Jacopa Bassano, jak utrzymują inni badacze) nie pozwala na bliższe określenie, jak wiernie miedzioryt oddaje efekty luministyczne pierwowzoru.

Wszelako omawiany sztych gdańszczanina należał zawsze do poszukiwanych i cenionych. Pojawiał się i pojawia na zagranicznych aukcjach, zarówno dziewiętnastowiecznych (np. Santarelli'ego w Lipsku, 1871, cena 1 i 1/3 talara; Buttstädt w Berlinie, 1881, cena 24 marki; Antykwariat Hieronima Wildera w Warszawie, 1908, cena 30 rubli), jak i współczesnych (np. Galeria Gerdy Bassenge w Berlinie, lipiec 1998, cena 400 DM), i – rzecz



Jeremias Falck według obrazu Caravaggia, *Złożenie do Grobu*, miedzioryt, przed 1658

ciekawa – zazwyczaj w formie *avant la lettre*, tzn. przed napisem.

Na osobną uwagę zasługują ilustracje do tzw. *Biblii* Mortiera. Mowa tu o dziele skomentowanym przez Davida Martina i opublikowanym u znanego amsterdamskiego księgarza oraz wydawcy drugiej połowy XVII w., Pietera Mortiera, pt. *Histoire du Vieux et du Nouveau Testament* ukazała się w Antwerpii i Amsterdamie w 1700 r., w dwóch tomach (drugie wydanie u Mortiera i Covensa w 1729 r.). *La Sainte Bible* była szczególnie poszukiwana właśnie ze względu na liczne ilustracje, wykonane w technikach metalowych (akwaforta wykończona rylcem), toteż wydawano ją potem parokrotnie w innych miastach europejskich i u innych edytorów (m.in. Hannover et Leipzig 1728, Leipzig 1739, Basle 1744 i 1772).

Pięć zakupionych przez Bibliotekę akwafort przedstawia wybrane wizje z *Apokalipsy* św. Jana. Temat ten rzadko bywał podejmowany przez artystów, gdyż często ich wyobraźnia, nawet w połączeniu z mistrzostwem warsztatu, pozostawała w tyle za magią tekstu. Z tego też powodu niewielu twórców miało odwagę podjąć ten temat; ikonografia stworzona w drzeworycie przez Dürera (cykl *Apokalipsa*, 1498), na długo ustawiła wysoką poprzeczkę dla następnych pokoleń. Jednakże zespołowi holenderskich (a w przeważającej mierze amsterdamskich) artystów – malarzy, rysowników i grafików drugiej połowy XVII w. – udało się podjąć przez nich ambitne przedsięwzięcie. Odnosi się to zresztą do wszystkich rytowanych przez nich ilustracji do Starego i Nowego Testamentu.

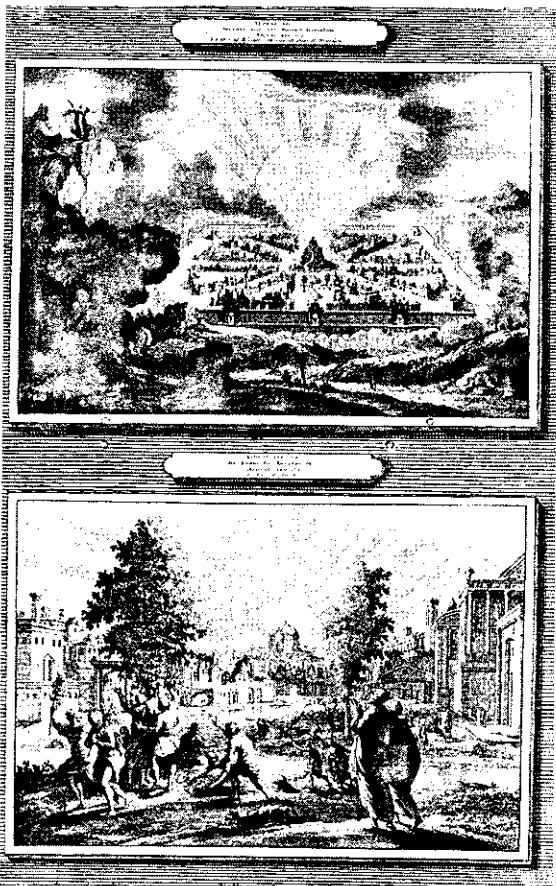
Pozyskane tablice do *Apokalipsy* rejestrują w istocie dziesięć kompozycji – po dwie na każdej planszy. Niemal wszystkie były wynikiem *inventio* Davida van der Plaesa, zwanego też Plas, Plaas, Plaats (1647-1704). Pracował on stale w Amsterdamie, miejscu swego urodzenia i śmierci, jako malarz rodzajowy, portrecista, a także grafik specjalizujący się w akwafortcie. Długie lata był zaangażowany u Mortiera, właśnie przy *Biblii*, do której – obok zakomponowania scen (malarskich?) – korygował i retuszował próbne odbitki graficzne. Kompozycje Plaesa przerysował Philip Tiedeman (1657-1705), urodzony w Hamburgu i zmarły w Amsterdamie, działający tamże od 1683 r. jako malarz; był uczniem Gerarda de Lairese. Przy rytowaniu byli zatrudnieni m.in.: Hendrik Elandt (Eland), rysownik i grafik; Jan Luyken (Luiken, 1649-1712), rysownik i sztycharz – akwafortcista, rodowity amsterdameczyk; Joseph Mulder (1659-?), miedziorytnik działający w Amsterdamie w latach 1689-1710, uczeń Hendrika Bogarta; wreszcie Jan van Vianen (ok. 1660?- po 1726), tamtejszy rysownik i miedziorytnik.

Bez wątpienia, wizyjne akwaforty wymienionych wyżej rytowni-



Teodor Strzelbicki, *Matka Boska Począjowska*, miedzioryt odbity na złotym atlasie, po 1773

ków należą do najpiękniejszych ilustracji biblijnych. Każdą z omawianych dwóch kompozycji na wspólnej planszy objaśniają napisy w języku holenderskim i francuskim. Pomimo różnego autorstwa są niezwykle spójne stylistycznie i tak jednolite, iż odnosi się wrażenie, jakby wyszły spod jednej ręki. Przedstawiają kolejno następujące sceny: *Otwarcie piątej pieczęci* i *Otwarcie szóstej pieczęci* (van Vianen, tablica 67), *Dwaj świadkowie* i *Smok przekazujący władzę Bestii* (Poel, tablica 70), *Adoracja Baranka* i *Aniołowie z siedmioma czaszami gniewu Bożego* (Luyken, tablica 71), *Zapowiedź upadku Wielkiego Babilonu* i *Anioł z kluczem Czeluści i uwiązanym Smokiem* (Mulder, tablica 72) oraz *Niebieskie Jeruzalem* i *Drzewo Życia* (Elandt, tablica 73). Na ostatniej tablicy widoczne są wyraźnie, na obrzeżach i w środku, pomiędzy kompozycjami, liczne okrągłe ślady. Są to ślady główek gwoździ, którymi zespolono płytę, przelamaną na pół podczas któregoś z rzędów odbijania. Zabieg ten wyjątkowo udał się (zazwyczaj płyta taka, nawet tylko pęknięta, nie nadawała się już do użycia), lecz owe niepożądane odciski, psujące harmonię sztychu, pozostały. Egzemplarze *Biblii*, zawierające takie właśnie odbitki tablicy 73., określano terminem *avec les clous* (dosłownie: „z gwoździami”) i wycenia-



Henrik Elandt według kompozycji Davida van der Plaesa, *Niebieskie Jeruzalem* i *Drzewo Życia*, akwaforta. Ilustracja do *Biblii* wydanej u P. Mortierera, 1700

Ukraina-Polska. W stronę dialogu

no na XIX-wiecznych aukcjach na kwotę 60-72 ówczesnych franków każdy. Natomiast egzemplarze dzieła z pechową tablicą 73. odbitą bez skazy (stan *avant les clous*, tzn. „przed gwoździami”) kosztował 80-100 ówczesnych franków, osiągając niekiedy nawet sumę 400 franków.

Na zakończenie należy wymienić jeszcze jeden zabytek graficzny o tematyce religijnej, datujący się już na ostatnią ćwierć XVIII w. Jest to, odbity na atłasie koloru starego złota, niezwykle dekoracyjny i należący do rzadkości, miedzioryt *Matka Boska Począjowska*, sygnowany przez Teodora Strzelbickiego, sztycharza pracującego w Począjowie i, podobno, w Częstochowie w 2. połowie XVIII w. Reprezentacyjna rycina, jedna z paru wersji wykonanych przez tego artystę, przedstawia cudowny obraz, zamknięty nieregularną, rokokową ramką zwieńczoną Trójcą Świętą i obramowaną dwoma aniołami. U dołu kompozycji widać rokokowy kartusz ze słupem ognistym; po jego bokach pejzaż z dwoma pątnikami oraz dokumentarny widok kościoła i klasztoru w Począjowie. Napis łaciński na rozwiniętej wstędze informuje o koronacji obrazu, odbytej 8 września 1773 r.

Kult cudownej ikony począjowskiej zaowocował, zwłaszcza w XVIII stuleciu, wieloma rycinami, odbijanymi także na atłasie barwy żółtej, różowej i białej. Obok wymienionego Strzelbickiego, obraz ów rytowali na miedzi i wycinali w drzeworytniczym klocku: Józef i Adam Goczemscy, Manuel Latoroski i Teofil Trockiewicz oraz artyści anonimowi. Wszystkie te dzieła graficzne są dziś jedynymi relikwiami malarskiego oryginału, datującego się na połowę XVI w., a wywiezionego z Począjowa po 1831 r. i ukrytego w nieznanym dotychczas miejscu.

Hanna Widacka

Biblioteka Narodowa miała okazję wnieść swój skromny wkład w dialog i zbliżenie polsko-ukraińskie. Od dnia 21 września do 10 listopada można było oglądać w salach wystawowych Biblioteki kolejną ekspozycję z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, tym razem poświęconą Ukrainie i zatytułowaną „Ukraina – Polska: w stronę dialogu”. Zaszczycem dla organizatorów i twórców wystawy była zgoda Jerzego Giedroycia na objęcie honorowego patronatu nad warszawską imprezą. Dzień otwarcia wystawy zbiegł się z dniem pożegnania i pogrzebu Redaktora. Tym samym wystawa stała się wyrazem czci i pamięci o człowieku, któremu tak bliska była idea pojednania i zbliżenia pomiędzy Polską a Ukrainą, zarówno ich obywatelami, jak i rządzącymi.

Podczas otwarcia wystawy byli obecni: minister Jolanta Szymanek-Deresz, szef Kancelarii Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej Ukrainy w Kijowie – Anatolij Browkin oraz prof. Larysa Kruszelnicka, dyrektor Biblioteki Naukowej im. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie i jej zastępca Taras Paślawski. Listy z pozdrowieniami dla organizatorów i gości wystawy przekazali: premier Jerzy Buzek, ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawłyyczko i ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr.

Na wystawie zaprezentowano – w olbrzymim wyborze – piśmiennictwo o Ukrainie i naszych wzajemnych relacjach, ukazujące dorobek naukowy i literacki kilku pokoleń Polaków (od XVII w.) Do wyboru piśmiennictwa posłużyły kwerendy przeprowadzone zarówno w katalogach zbiorów Biblioteki Narodowej, jak i w bibliografiach specjalnych. Na ich podstawie zgrupowano i przejrano ponad 1000 publikacji (książki, artykuły w pracach zbiorowych i czasopismach), w tym ponad 150 tytułów czaso-

pism od okresu międzywojennego do roku 2000. Wynikiem tych prac był wybór około 600 pozycji, które stanowiły trzon ekspozycji.

Mamy świadomość, iż z Ukrainą łączy nas – i dzieli zarazem – wyjątkowo trudne sąsiedztwo. Dobierając materiały na wystawę, starano się więc dać bogaty przegląd naszych postaw, sposobów i kierunków myślenia o Ukrainie, Ukraińcach, meandrach wspólnej historii, różnorodnych próbach znalezienia formuły współistnienia. W piśmiennictwie tym próbowano znaleźć odpowiedzi na kwestie fundamentalne i na sprawy marginalne w hierarchii ważności istniejących problemów. Wybór był decyzją autorską, a więc subiektywną, dołożono jednak starań, by na wystawie znalazły się pozycje najbardziej dla danych okresów reprezentatywne. Prezentują one różnorodne szkoły i opcje historyczne. Jak zauważył Jan Józef Lipski w kanonicznym już tekście *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy* (Warszawa 1984): „Mamy w polskiej literaturze historycznej dwie opcje: jedna służy megalomanii narodowej, druga to tradycja Żeromskiego, gorzka tradycja obrachun-



Jedyny kompletny egzemplarz słynnej mapy Ukrainy Wilhelma le Vasseur de Beauplana ze zbiorów Biblioteki Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN: *Delineatio specialis et accurata Ukrainae cum suis palatinatibus ac districtib[us], provinciisq[ue] adiacentibus, bono publico erecta per Guilhelum Le Vasseur de Beauplan...* Gdańsk: Wilhelmus Hondius, 1650. Skala ok. 1:450 000. Fot. Agnieszka Manugiewicz

ków”. I obie te tradycje ukazano w przedstawionej literaturze.

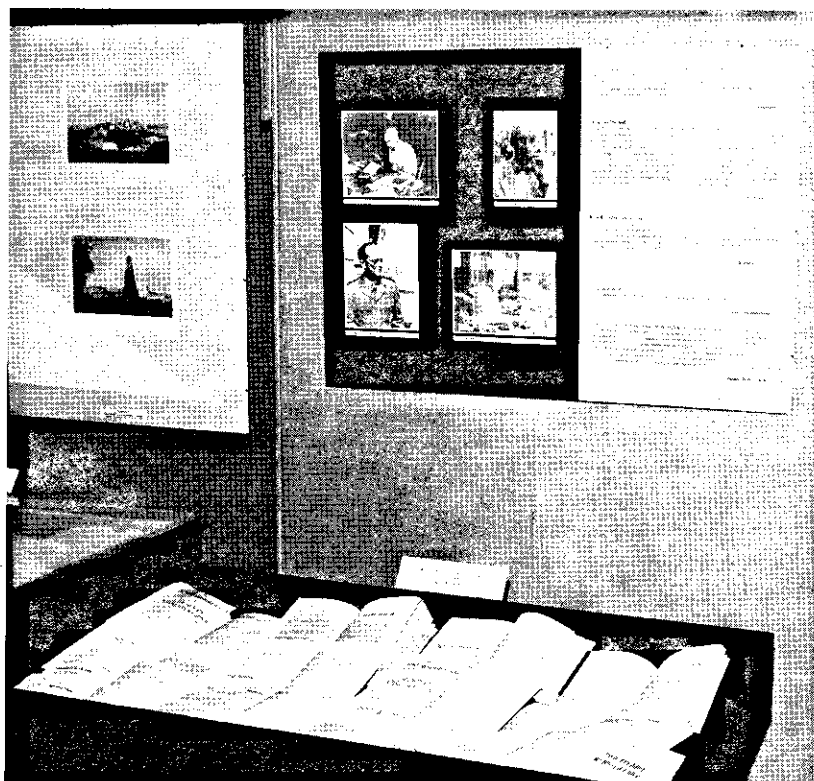
Ekspozycja zaaranżowana została chronologicznie w 4 działach: **I. U źródeł** (literatura do końca II wojny światowej), **II. W trudnym czasie** (lata 1945-1989), **III. Wyzwania wolności** (literatura z lat 1990-2000), **IV. W drodze** (współpraca, problemy mniejszości narodowych: ukraińskiej w Polsce, polskiej na Ukrainie itp.). W każdym z działów publikacje zgrupowano wedle bardziej szczegółowych tematów, które stały się tytułami poszczególnych gablot.

Dział I. U źródeł wprowadza widza w historię wzajemnych kontaktów. Pomieszczono tu rękopisy i stare druki o tematyce ukraińskiej, bądź będące świadectwem wielowiekowych kontaktów kulturowych i politycznych. Piśmiennictwu towarzyszą na planszach fragmenty wierszy Łazarza Baranowicza, ukraińskiego duchownego i pisarza z XVII w. Literaturę zgromadzono w gablotach zatytułowanych: *Miscellanea historyczne; Zagadnienia ukraińskie w latach 1918-1945; Pisma. Publicyści; Politycy i ideolodzy*. Ten okres, szczególnie bogaty w kontakty i konflikty zarazem, spowodowane głów-

nie koniecznością współżycia Polaków i Ukraińców pod jednym dachem – ukazany jest poprzez różnorodny dorobek publicystyczny, odnotowujący inicjatywy politycz-

ne, echa dramatycznych wydarzeń, jak np. zabójstwa Tadeusza Hołównki czy Bronisława Pierackiego. Przypomniane zostały sylwetki ludzi szczególnie zasłużonych dla idei pojednania polsko-ukraińskiego: pisarzy, publicystów, polityków, działaczy, jak choćby: Henryka Józewskiego, Stanisława Stempowskiego, T. Hołównki, Włodzimierza Bączkowskiego, Adolfa i Aleksandra Bocheńskich, Stanisława Vincenza i innych.

Szczególnie godną podkreślenia była rola, jaką w okresie międzywojennym odegrał założony i redagowany przez Włodzimierza Bączkowskiego „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Trudno przecenić zasługi, jakie położył w kształtowaniu polskiej idei politycznej dotyczącej zasad współżycia i traktowania ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce tego okresu. Był „prawdziwą encyklopedią historii literatury, kultury ukraińskiej, a więc narodu, z którym na współżycie jesteśmy przeznaczeni, i o którym tak mało wiemy”, napisał Aleksander Bocheński



Fragment wystawy poświęcony „Kulturze” paryskiej i działalności jej środowiska dla pojednania polsko-ukraińskiego. Fot. Agnieszka Manugiewicz

w lutym 1939 r. w „Polityce”, po likwidacji „Biuletynu”. Odważna publicystyka dotycząca spraw ukraińskich prezentowana była także na łamach „Buntu Młodych”, który w 1937 r. zmienił nazwę na „Politykę”. Oba tytuły redagował Jerzy Giedroyc, a pisywali w nich m.in. bracia Bocheńscy, przez krótki czas Ksawery Pruszyński, i wiele innych tegich piór II Rzeczypospolitej.

Widoczny w tym dziale polonocentryzm w opisywaniu i interpretowaniu wydarzeń historycznych starano się złagodzić sygnalizując kilka publikacji drugiej, ukraińskiej strony dialogu: Wasyla Kuczabskiego, Dmytro Doncowa, Mychajło Hruszewskiego, Zenona Peleńskiego i in., a także pokazując np. ukraińskie druki wydawane na terenie Polski o obozach jenieckich dla wojskowych ukraińskich z wojny 1920 r.

W dziale II. W trudnym czasie wyróżniono następujące zagadnienia: *Historycy o starej Ukrainie; Dzieje najnowsze Ukrainy; „Kwestia ukraińska” w Polsce w latach 1918-1939; „Kwestia ukraińska”: ataki i dialog; „Kultura” i jej środowisko dla pojednania polsko-ukraińskiego; Poza cenzurą; Varia*. W okresie tym dominuje dorobek piśmienniczy paryskiej „Kultury”. Nić porozumienia i dialogu, próby zbliżenia politycznego, zapoczątkowane przez Piłsudskiego i Petlurę, zostały przeniesione do polskich i ukraińskich środowisk emigracyjnych, i rozwijane były – pod egidą Jerzego Giedroycia – na łamach „Kultury” przez Juliusza Mieroszewskiego, Józefa Łobodowskiego, przedstawicieli drugiego pokolenia Stempowskich – Jerzego i Vincenzów – Andrzeja. Do grona tego dołączyli z czasem pisarze i publicyści ukraińscy – m.in. Iwan Kozeliweć, Jurij Ławrinenko, Borys Łewycki, Bohdan Osadcuk, Roman Szporluk. Działalność ta została już szeroko opisana i skomentowana. Docenili ją także, a może przede wszystkim, Ukraińcy, organizując w 1997 r. i 2000 r. w Kijowie międzynarodowe konferencje poświęcone wpływowi paryskiej „Kultury”

i jej Redaktora na zbliżenie polsko-ukraińskie. Na wystawie skrzętnie dokumentujemy te wydarzenia, jak i cały „ukraiński” dorobek czasopiśmienniczy i jego współtwórców. Tematyka ukraińska, obecna niemalże w każdym numerze „Kultury”, liczne deklaracje i apele nawołujące do wsparcia aspiracji naszych wschodnich sąsiadów, by wybić się na niepodległość, nie mogły pozostać bez echa w kraju. Jednakże do 1989 r. było to najczęściej widoczne w publikacjach drugiego obiegu.

Najobszerniejszym działem wystawy są **Wyzwania wolności (dz. III)**. Po 1990 r. nastąpił lawinowy przyrost piśmiennictwa poświęconego tematyce ukraińskiej. Powstały instytuty naukowe specjalizujące się w tematyce wschodniej, głównie zresztą ukraińskiej, publikujące serie wydawnicze, nowe tytuły czasopiśmiennicze (niektóre z nich poświęcone wyłącznie Ukrainie). Przez Polskę przetoczyły się niezliczone konferencje, spotkania dyskusyjne, „okrągłe stoły”. Dorobkiem każdej z tych imprez były najczęściej publikacje – wypowiadali się w nich historycy, socjologowie, politycy, ekonomiści. Odkąd Ukraina 16 lipca 1990 r. proklamowała suwerenność państwową, którą Polska uznała jako pierwszą, wszystkie dziedziny naszego życia stały się przedmiotem dwustronnych dyskursów o możliwościach współpracy i rozwoju.

Nie zamierzam dyskutować z ludźmi, których program wschodni składa się z emocji, kompleksów i uprzedzeń

Juliusz Mieroszewski

Ten bogaty dorobek zgrupowano w 18 gablotach: *Historia Ukrainy, monografie i artykuły; „Kultura” i jej środowisko dla pojednania polsko-ukraińskiego c.d.; Huculszczyzna; Łemkowszczyzna; Pamiętniki, wspomnienia; Partnerstwo, pojednanie; Polska-Ukraina: wzajemne stosunki i relacje; Polsko-ukraińskie kulturowe pogranicze; Rozmawiamy: konferencje, zjazdy, dyskusje;*

Trudne sąsiedztwo; Wojna polsko-ukraińska; Sojusz polsko-ukraiński; W kręgu stereotypów; Ukraina w polskiej prasie; Wyznania i kościół; We wspólnym państwie. Ukraińcy w Polsce w latach 1918-1939; Zeszyty specjalne czasopism poświęcone Ukrainie; Varia.

Jak można ogólnie scharakteryzować tematykę i ton polskich wypowiedzi z ostatniego dziesięciolecia na temat Ukrainy? Opracowania historyczne, a szczególnie te, które stanowią pokłosie wspólnych sesji i prób zbliżenia stanowisk na ocenę naszej dawnej i tej najbliższej wspólnej historii, pełne są katalogów rozbieżności. Ale nie sposób tego uniknąć. Teraz, gdy każda ze stron może bez przeszkód przedstawić swój punkt widzenia i swoje racje, należy je poznać i wysłuchać. Także wsłuchać się w życliwe i przyjacielskie głosy historyków, którzy – sami nie będąc Polakami – parają się historią naszej części Europy, jak Norman Davies, czy Daniel Beauvois. Są to głosy studzące emocje i nawołujące do „mówienia o historii w sposób cywilizowany, czyli o najstraszniejszych rzeczach w sposób spokojny i rozumny” (D. Beauvois), do uprawiania historii „twardej”, czyli uznania swoich plusów i minusów, a przede wszystkim plusów i minusów sąsiadów. To, wydawałoby się tak proste, jest jednak trudne. Skoro jednak chcemy współżyć z Ukraińcami „jako równe i bliskie sobie narody” (Uchwała Senatu RP z 1990 r.) nie sposób wybrać innej drogi niż ta, która prowadzi ku dialogowi. Zresztą, gdy spojrzysz na wykaz tytułów czasopiśmienniczych, które obecnie ukazują się w Polsce (głównie powstałe po 1990 r.) i profesjonalnie zajmują się tematyką wschodnią, w tym w dużej mierze ukraińską, jak również na listę instytucji: rządowych, pozarządowych, naukowych, fundacji itp., których zadaniem jest analiza i badanie stosunków polsko-ukraińskich – widać, iż dzieje się w tej materii wiele.

Dział IV. W drodze dokumentuje dobre przykłady twórczej



Część ekspozycji „Polska – Ukraina”. Fot. Agnieszka Manugiewicz

współpracy różnych środowisk naukowych i społecznych – otwarcie archiwów ukraińskich dla polskich badaczy, nieograniczony w zasadzie dostęp do zbiorów bibliotecznych i muzealnych, co stanowi prawdziwy, odczuwalny postęp. Bibliotekarzy szczególnie cieszy fakt, iż dwaj prezydenci III RP, którzy odwiedzili Ukrainę, Wojciech Jaruzelski i Lech Wałęsa, znaleźli czas, by obejrzeć najcenniejszą chyba polską „relikwię” w Kijowie – bibliotekę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przechowywaną obecnie – wraz z pozostałym

księgozbiorem Liceum Krzemienieckiego – w Bibliotece Narodowej Ukrainy. Na wystawie pokazano superekslibrisy z biblioteki stanisławowskiej, przykłady katalogów i plakatów z wystaw organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Radomiu wspólnie z instytucjami ukraińskimi, głównie Lwowską Galerią Obrazów. Nie zabrakło także najnowszych wydań tłumaczeń literatury polskiej na język ukraiński, jak choćby wyboru polskiej poezji w przekładach Dmytro Pawłycki i trzech tomów *Dzienników* Witolda Gombrowicza w tłumaczeniu Roksany Charczuk. W tym dziele zgrupowano prezentowany materiał według trzech tematów: *Polacy na Ukrainie; Ukraińcy w Polsce; Wspólne inicjatywy i współpraca*. Pokazano również nagrania muzyczne zespołów ukraińskich i polskich grających muzykę ukraińską.

Ekspozycję piśmiennictwa wzbogacano o zbiory kartograficzne pod wspólnym hasłem „Ziemie ukraińskie na mapach”, ikonograficzne (widoki ziem ukraińskich z albumu Napoleona Ordy), dawne fotografie Kijowa na starych pocztówkach, zdjęcia wykonane współcześnie na Ukrainie przez lwowskiego fotografa Zenovija Stiepanowicza Pidperigorę do nowej edycji *Trylogii* Henryka Sienkiewicza, przygotowywanej przez poznańskie Wydawnictwo Podsiadlik, Raniowski i Spółka. Przygotowano także szereg cytatów z prac polityków, ideologów, pisarzy, publicystów, przysłowia, wiersze – poza wspomnianym już Łazarzem Baranowiczem – Józefa Łobodowskiego, Andrzeja Kuśniewicza i Jerzego Harasymowicza. Całą aranżację plastyczną, która została przyjęta z uznaniem przez zwiedzających, wykonał Jack Brzozowski, zarazem autor projektu graficznego plakatu i folderu towarzyszącego wystawie.

Wprowadzeniem zwiedzających w tematykę ukraińską, widzianą oczami Polaków, była prezentacja literatury pięknej, w której pojawiają się wątki ukraińskie. Została ona zatytułowana *Cień i róża Ukrainy*. Ten tytuł szkicu Marii Janion o twórczości Włodzimierza Odojewskiego, w niezwykle trafny sposób oddaje nasz stosunek do Ukrainy – fascynację i negację, miłość do tych ziem, a właściwie naszej ich wizji, do wspomnień, krajobrazów, a jednocześnie fatalizm, pesymizm, rozdarcie, poczucie klęski. Literacki świat Ukrainy, jest jednym z ulubionych mitycznych światów polskiego życia duchowego. Tam właśnie, na Ukrainie, osadzone zostało „polskie piekło”, w przeciwieństwie do „polskiego raju”, który znajduje

wał się na Litwie, jak konstatuje Janion za Janem Błońskim.

Te wątki tragizmu i urody utraczonego świata przewijają się w twórczości Słowackiego, Goszczyńskiego, Malczewskiego, Buczkowskiego, Iwaszkiewicza, Strykowskiemu, Odojewskiego i innych. Literatura piękna najgłębiej i najmocniej, jakby niepostrzeżenie, narzuca i utrwała w nas stereotypy, także te, z którymi z takim wysiłkiem próbujemy dziś walczyć. Dobrze jest uświadomić sobie, skąd się one biorą.

Wystawa trwała dwa miesiące. Zwiedziło ją ponad 700 osób, ponad 100 z nich wpisało swoje uwagi i refleksje do księgi pamiątkowej. Wśród nich znane osoby życia kulturalnego i naukowego obu krajów: ambasador Ukrainy Dmytro Pawłyyczko, Bohdan Osadczyk, Antoni Serednicki, Włodzimierz Odojewski, Jerzy Litwiniuk, prof. prof. Elżbieta Smułkowa, Stanisław Frybys, Jerzy Niktorowicz, Emilia Chmielowa (prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie), redaktorzy czasopism ukraińskich i polskich („Dziennika Kijowskiego”, „Naszego Słowa”, „Nad Bugiem i Narwią”, lwowskiej gazety „Postup”).

Szukając odpowiedzi na pytania: czy wystawa była potrzebna? czy sprawdziła się jej formuła przyjęta przez organizatorów, by nie cenzurować polskiego piśmiennictwa o Ukrainie i pokazać także krytyczną publicystykę historyczną? jak została odebrana przez Polaków, Ukraińców z Polski i z samej Ukrainy? – warto przytoczyć opinie wyrażone przez zwiedzających. Okazało się, iż duch dialogu i pozytywnego myślenia tak przeniknął gości, że z niechęcią odnotowywano wyłożone książki Edwarda Prusa i Henryka Pajaka („Dobra i pożyteczna wystawa, ale co tu robi ten szowinista H. Pajak!”). Inni dostrzegali zachwianie proporcji w bilansie wzajemnych krzywd i przewinień („Wystawa interesująca, ale nie do końca obiektywna. Dużo o Akcji Wisła, niewiele o holokauście wołyńskim!”). Niektórzy mieli wątpliwości, czy nastał już czas,

by tworzyć wspólną, partnerską przyszłość („Łatwo jest sięgnąć do historii, pokazać książki – ale gdzie, z kim i jak tworzyć przyszłość?”).

Mówię o Ukrainie

Mówili: „Tego nie ruszaj”,
ale widzisz, zbrzydło do tej pory
wrywanie kart z kwitariusza
zapleśniałej narodowej historii.

.....

Patrz, siostrzynie-Ukraino,
czas nicnawiści minął,
ziemia porasta szczęściem
jak młoda ozimina.

.....

Ale jeszcze judaszów worek
brzęczy, jeszcze tli się w nas gniew,
gdy zdzieramy zbutwiałą kore,
z palców ssąc tryskającą krew.

.....

Gdy rzucimy na śmietnik historii
przeszłości kalendarz stary,
zajedziemy do siebie w gościnę
kuligiem stukonnych karet.

Andrzej Kuśniewicz

Te wątpliwości i odczucia są nieuniknione, gdy zmagamy się z tak trudnym problemem i stereotypami polsko-ukraińskiego współżycia. Jednak lektura wielojęzycznych wpisów do księgi może utwierdzić inicjatorów i realizatorów wystawy, iż celnie trafili w oczekiwania i zapotrzebowanie odbiorców. Oto kilka wypowiedzi, świadczących o tym, że trud autorów nie poszedł na marne: „Poszanowanie godności, autonomii i wolności człowieka, to droga do poszanowania godności, autonomii i wolności narodów. Z wyrazami wielkiej wdzięczności za zorganizowanie wystawy”. „Wspaniała, bardzo potrzebna wystawa, uświadamiająca tysiącletnie związki z Ukrainą. Szczególnie potrzebna w dobie obecnej”. „Wystawa interesująca! Bardzo duży wybór! Więcej takich” (Włodzimierz Odojewski). „Gdy tyle okazji przeżyliśmy, zagrajmy nareszcie tak, abyśmy wspólnie wygrali – taki wniosek nasuwa historia przekaza-

na na tej wystawie”. „Doskonałe pożegnanie Giedroycia”. „Bardzo potrzebna wystawa, która przyczyni się do propagowania wiedzy o Ukrainie, bardzo zaniedbanej w Polsce”. „Bardzo dziękuję za tę wystawę, gdyż zaczynam studiować filologię ukraińską, a ona utwierdziła mnie, że dobrze wybrałam. To cudowny kraj, którego historia powinna być dla nas Polaków ważna. Cieszę się, że tu przyszłam”. I na koniec głos ambasadora-poety Dmytro Pawłyyczki: „To, co dzisiaj zobaczyłem, wywołało we mnie wzruszenie i zdumienie – to jest nasza wspólna z Polską, bardzo ciężka historia, ale co najważniejsze – jest tutaj określone wyjście z czasów złych do czasów dobrych, do pojednania Ukrainy i Polski w demokratycznej Europie. Jestem wdzięczny Bibliotece za wystawę, za skarbiec naszej kultury i duchowości. Czytałbym to wszystko. Uczylbym się na nowo być człowiekiem”.

Głosy powystawowe cieszą głównie dlatego, iż pokazały, jak wielu młodych ludzi w Polsce interesuje się problematyką ukraińską. Wystawa – niechcący – pomogła im może w utwierdzeniu się w trafności wyboru kierunku studiów. Poszerza się więc stale grono ludzi, chcących zrobić coś pozytywnego dla dialogu polsko-ukraińskiego. Wystawa uświadomiła także szerokie zainteresowanie kulturą ukraińską, dziesiątki zwiedzających dopytywały się o możliwość nabycia nagrań z tradycyjną muzyką ukraińską, która towarzyszyła zwiedzającym, albumów lub pocztówek z widokami starego Kijowa, przewodników turystycznych oraz informatorów kulturalnych.

Jako autorka scenariusza i komisarz wystawy mogę tylko życzyć wszystkim twórcom następnym „sąsiedzkich” wystaw, by przyniosły im satysfakcję, i aby znaleźli odpowiedni „klucz” do ukazania historii stosunków z naszymi innymi sąsiadami.

Hanna Łaskarzewska

Różnorodność kulturowa w dobie globalizacji

Globalizacja współczesnej cywilizacji wydaje się być procesem nieuchronnym. Jednocześnie stale pojawia się problem zachowania odrębności poszczególnych kultur narodowych. Państwowa polityka kulturalna oraz działalność organizacji pozarządowych społeczeństwa obywatelskiego stają przed dylematem, jak połączyć wymianę kulturalną z innymi krajami z zachowaniem własnej indywidualności.

Kwestię tę rozpatrywano na międzynarodowym sympozjum ekspertów, zatytułowanym *Różnorodność kulturowa w dobie globalizacji. Przyszłość przemysłów kulturalnych w Europie Środkowej i Wschodniej*. Spotkanie zorganizowane przez Polski Komitet ds. UNESCO we współpracy z UNESCO, odbyło się w dniach 30 czerwca – 1 lipca 2000 roku w Warszawie.



Sympozjum to stało się częścią debaty, jaka toczy się na forum UNESCO oraz Unii Europejskiej i Rady Europy już od wielu lat. Bezpośrednio nawiązywało ono do międzynarodowego sympozjum ekspertów, które odbyło się w Paryżu w czerwcu 1999 roku jako następstwo wcześniejszej międzyrządowej konferencji UNESCO na temat polityki kulturalnej i rozwoju (Sztokholm 1998 r.). Podczas warszawskiego spotkania nawiązywano też do ustaleń z obrad Okrągłego Stołu Mini-

strów Kultury zorganizowanego przez UNESCO w roku 1999, a poświęconego tematowi zróżnicowania kulturowego w globalizującym się świecie.

W trakcie obrad w Warszawie przede wszystkim zastanawiano się, jakie konsekwencje dla kultur narodowych niosą procesy urynkwienia kultury i pojawienie się nowych form rozpowszechniania dóbr intelektualnych. W wystąpieniach można było odczytać wyraźne przesłanie o konieczności podtrzymywania – w zachodzących procesach globalizacji – różnorodności kulturowego dziedzictwa człowieka. Pluralizm kultur stanowi o demokracji, o przestrzeganiu praw człowieka. Należy zatem dążyć do tego, aby kultura nie została zdominowana przez ekonomię. Konieczne są różne zabiegi prawne i polityczne, służące wspieraniu i ochronie narodowych przemysłów kulturalnych i międzynarodowej wymianie ich wytworów.

W pierwszej części obrad wiele uwagi poświęcono polityce kulturalnej państw obszaru euroatlantyckiego, w związku z prowadzonymi na forum Światowej Organizacji Handlu (WTO) negocjacjami dotyczącymi statusu dóbr kultury w wymianie międzynarodowej. Philippe Chantepie z Gabinetu Ministra Kultury Francji, który prezentował stanowisko

swego kraju w negocjacjach na forum WTO, domagał się odmiennego traktowania dóbr kultury niż innych towarów handlowych. Taka postawa zakłada, że rynek globalny nie stwarza samoistnie szansy na różnorodność kulturową. Należy więc przez odpowiednie zabiegi instytucjonalne, prawne, aż po promowanie własnej kultury w szkolnej socjalizacji, podtrzymywać narodową wrażliwość kulturową. O inicjatywach rządowych, takich jak promowanie własnej kultury na rynku międzynarodowym czy współpraca administracji państwowej z twórcami kultury, wspominał przedstawiciel British Council Hector Munro.

Podczas sympozjum odwoływało się również do stanowiska Sekcji Twórczości i Praw Autorskich przy UNESCO, wskazującego na konieczność budowania koherentnego systemu w dziedzinie praw intelektualnych i ustanowienia międzynarodowych konwencji, które czyniłyby przejrzystymi zasady rządzące ich międzynarodową transmisją i dystrybucją. Skoordynowana międzynarodowa polityka chroniąca własność intelektualną ma podwójne znaczenie. Z jednej strony stanowi ochronę przed niekontrolowaną inwazją produktów obcej kultury, niszczącą „niekonkurencyjną” kulturę rodzimą. Z drugiej strony zapobiega tworzeniu się (poprzez sięganie wyłącznie do treści rodzimych) barier prowadzących do izolowania danej kultury.

Podczas sympozjum próbowano przybliżyć teoretyczny sens pojęcia kultury globalnej i wskazać jej podstawowe atrybuty. Prof. Kazimierz Krzysztofek przedstawił różne wyjaśnienia tego terminu. Według niego powinno się mówić nie o kulturze globalnej, ale o globalnej cyrkulacji dóbr symbolicznych. Nastąpiła ważna zmiana kulturowa, nie ma już dominacji wielkiej centralnej kultury, której podporządkowana jest kultura peryferyjna; powstała nowa relacja: kultura globalna i inne kultury. Rynek nie produkuje już masowego społeczeństwa zunifikowanego, następuje proces indywidualizacji społecznych wyborów. W konsekwen-

cji różnicują się style życia. Jednak owa różnorodność jest sztuczna; urynkowanie kultury powoduje jej oderwanie od pierwotnych korzeni. Z kultury „wymowane” są tylko jej elementy (np. rap, salsa itp.), które dostosowuje się do potrzeb masowego odbiorcy i puszcza w globalny obieg. Prof. Krzysztofek wskazał na szansę, jaką jest różnorodność kultury globalnej. Istnieją, jego zdaniem, również takie zagrożenia, jak ksenofobia czy osłabienie spójności społeczeństwa obywatelskiego (przykład Kanady).

Interesujący rys historyczny przedstawiający kształtowanie się bogatych korzeni kulturowych Europy Środkowej i Wschodniej, przyniósł referat prof. Jerzego Kłoczowskiego. Na przykładach, między innymi, dawnej Rzeczypospolitej, Księstwa Siedmiogrodu i Monarchii Habsburskiej wskazał długie tradycje współżycia ludności o różnej tożsamości religijnej i etnicznej.

globalizacji dla rozwoju kulturalnego w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W tej części obrad zaprezentowano kondycję przemysłów kulturalnych w krajach postkomunistycznych. Mówiono przede wszystkim o sytuacji sektora fonograficznego, audiowizualnego oraz książki. Dorota Ilczuk z Instytutu Kultury w Warszawie przedstawiła główne trendy zmian. W przemyśle fonograficznym największym problemem, z jakim borykają się kraje Europy Wschodniej i Środkowej, jest piractwo. Trudno dokładnie oszacować rozmiary tego zjawiska. W Polsce obecnie obejmuje ono około 20% rynku, na Łotwie niemal 70%, na Litwie zaś prawie 100%.

Poruszono także kwestię zmian, jakie nastąpiły w zasadach finansowania kultury. W Polsce obecnie 93,5% stanowi kapitał prywatny z rosnącym udziałem kapitału obcego. Na rynku wydawniczym dotyczy to szczególnie prasy kobiecej

nością do książki w małych miejscowościach i na wsi, na co wpływa zmniejszanie się liczby księgarni i bibliotek. W Chorwacji, gdzie korzystanie z bibliotek jest płatne, stało się ono znacznie mniej powszechne.

Aleksander Tomsy omawiając sytuację na rynku książki w Czechach, zastanawiał się, dlaczego obrót książek w jego kraju jest mniejszy niż na Węgrzech. W obydwu krajach znajduje się podobna liczba księgarni, natomiast na Węgrzech w ostatnim roku kupiono 50 milionów egzemplarzy książek, dwukrotnie więcej niż w Czechach. Przyczyną tej różnicy jest zapewne liczniejsza klasa średnia i więcej ludzi wykształconych na Węgrzech niż w Czechach. Jednocześnie, od czasu recesji ekonomicznej, która zaczęła się w 1996 r., spadła wyraźnie liczba małych wydawnictw, a te, które pozostały, wydają coraz mniej tytułów. Księgarnie zaś borykają się z kłopotami ekonomicznymi. Czeski ekspert wskazał także na stale malejący udział współczesnej literatury narodowej w ofercie księgarskiej.

Zwrócono także uwagę na duże różnice cen książek między poszczególnymi państwami, wskazując na niskie ceny książek na Węgrzech oraz w Czechach (gdzie średnia cena książki w twardej oprawie jest równoważnością 4 dolarów amerykańskich) w stosunku do cen w Polsce, choć tu rynek jest dużo większy. Na Ukrainie koszt produkcji rodzimej jest jednym z powodów jej małej konkurencyjności w stosunku do książek importowanych.

Z obrad symposium wynika konkluzja, że konieczne jest poparcie pluralizmu kulturowego i otwarcie uczestnictwa wszystkich społeczeństw w nowym dialogu międzykulturowym wielkiej „globalnej wioski”. Tylko wówczas, gdy wszyscy jej mieszkańcy – niezależnie od rasy, narodowości, płci, miejsca zamieszkania, zawodu czy społecznego statusu – mogą mieć dostęp do „autostrad informacji”, możemy mówić o humanistycznym i demokratycznym rozwoju.

Zofia Zasacka

W wystąpieniach można było odczytać wyraźne przesłanie o konieczności podtrzymywania – w zachodzących procesach globalizacji – różnorodności kulturowego dziedzictwa człowieka.

W trakcie symposium wskazywano na różne konsekwencje rozwoju elektronicznych technologii przekazywania informacji. Jedną z nich może być proces demokratyzacji kultury, który następuje poprzez ułatwienie dostępu do niej szerszym grupom społecznym bądź poprzez wydobywanie z marginesu kultur peryferyjnych czy poprzez rozpowszechnianie się wzorów kulturowych. Pojawiają się też takie zagrożenia, jak komercjalizacja i spadek opłacalności rodzimych przemysłów kulturalnych. Produkty i usługi państw bogatych zalewają rynki państw ubogich, co pociągać może za sobą obok dominacji ekonomicznej także kulturową.

Druga część obrad symposium poświęcona była skutkom procesów

i wysyłkowych domów książki. Z takim zjawiskiem wiąże się z kolei tendencja lansowania obcych wzorów kulturowych. Konsekwencją wspomnianych zmian finansowania kultury był upadek małych, rodzimych kinematografii. Wyjątek stanowi tu przykład Węgier, gdzie powstał Narodowy Fundusz Kultury finansujący kulturę niedochodową.

Sytuację książki przedstawili eksperci z Chorwacji, Węgier, Czech, Ukrainy i Polski. Wskazywano na spadek czytelnictwa, obserwowany zwłaszcza w Polsce i w Słowacji. Jest on związany nie tylko ze zmianą wzorów kulturowych, lecz także z realnym wzrostem cen książek i obniżeniem stopy życiowej części społeczeństwa. Spadek czytelnictwa wiąże się też z ograniczoną dostęp-

Kartografia w Internecie

Z konferencji LIBER

Przy europejskiej organizacji LIBER działa Grupa Bibliotekarzy-Kartografów, która co dwa lata zwołuje konferencję. W tym roku Grupę gościła Królewska Biblioteka w Kopenhadze w dniach od 27 czerwca do 1 lipca.

W XII Konferencji uczestniczyło 56 przedstawicieli europejskich instytucji z 17 krajów europejskich. Najliczniej reprezentowane były biblioteki narodowe – 28 osób. Biblioteki uniwersyteckie reprezentowało 11 uczestników, archiwa – 4 osoby. Najwięcej uczestników konferencji przyjechało z Wielkiej Brytanii – 12 osób. Reprezentowali oni: British Library, Narodową Bibliotekę Walii, Narodową Bibliotekę Szkocji, Królewskie Towarzystwo Geograficzne, oxfordzką Bibliotekę Bodleian, Bibliotekę Uniwersytetu Edynburskiego i Wojskowe Służby Topograficzne. Danię reprezentowało 8 osób z: Biblioteki Królewskiej, Biblioteki Miejskiej Kopenhagi, Biblioteki Uniwersyteckiej w Aalborg. Delegacja Niemiec składała się z przedstawicieli: Państwowej Biblioteki Bawarii, Krajowej Biblioteki Badeńskiej, Krajowej Biblioteki Wirtembergii, Instytutu Herdera z Marburga i Biblioteki Państwowej w Berlinie. Ze Szwajcarii przyjechało czterech bibliotekarzy-kartografów. Polskę reprezentowali pracownicy: Biblioteki Narodowej oraz Archiwum Państwowego w Gdańsku. Obecni byli także przedstawiciele Rosji, Estonii i Słowenii.

Tematem wiodącym konferencji była „Rola bibliotekarzy – kartografów w tworzeniu stron internetowych oraz WWW jako źródła informacji kartograficznej”. Rozpoczęto od podsumowania dwóch lat, które minęły od poprzedniej konferencji. Okazało się, że internetowa strona Grupy Bibliotekarzy-Kartografów (GdC homepage) cieszy się znaczną popularnością – od roku 1998 była odwiedzana 53 000 razy. W związku z tym zastanawiano się nad możliwością publikowania kwartalnika „LIBER Quarterly” w formie elektronicznej. Ostatecznie zdecydowano o publikowaniu go jedynie na własnej internetowej stronie Grupy, ale także o wydawaniu – w dalszym ciągu – jego tradycyjnej wersji.

Wśród spraw organizacyjnych znalazł się wybór nowych władz Grupy Bibliotekarzy-Kartografów na kolejne dwa lata w składzie: przewodniczący – Jan Smits z Królewskiej Biblioteki w Hadze, sekretarz

– Christopher Fleet z Narodowej Biblioteki Szkocji oraz członek – Henrik Dupont z Królewskiej Biblioteki w Kopenhadze. Ponadto powiadomiono zebranych z zmianie adresu WWW oraz o zmianie sposobu informowania członków Grupy. Nowa strona internetowa umożliwia przesyłanie wiadomości jednocześnie do wszystkich członków Grupy pod ich adresy e-mail. Komunikowanie się członków Grupy w trzech kategoriach tematycznych: historii kartografii, bibliotekarstwa kartograficznego oraz Systemu Geograficznej Informacji (GIS) ułatwi spis *Who is Who in map librarianship*, nad którym pracę ukończyła grupa edukacyjna. Dostęp do danych uzyskać można poprzez <http://www.kb.nl/infolev/liber/intro.htm>.

Kolejnym punktem programu konferencji były narodowe raporty. Zostały one wygłoszone przez przedstawicielki następujących krajów: Hiszpanii, Estonii, Rosji, Fin-

landii, Francji, Norwegii, Szwajcarii, Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Szwecji. Polski raport przygotowany, jak zwykle, przez Jadwigę Bzinkowską z Biblioteki Jagiellońskiej został przekazany sekretarzowi Grupy.

Oto niektóre tematy omawiane w trakcie pięciodniowych obrad. Drugi dzień rozpoczęło wystąpienie geografa prof. Ch. Wichmann Matthiessena z Uniwersytetu w Getyndze, który poruszył bardzo aktualny temat (w dniu 1 lipca br. otwarto most łączący Danię ze Szwecją): „Orestad – nowy obszar rozwoju”. W ciekawym wykładzie profesor nakreślił zmiany, jakie prawdopodobnie nastąpią w zakresie rozwoju gospodarczego, wymiany handlowej, kulturalnej, wzrostu demograficznego i innych dziedzin, w związku z rozwojem współpracy ludności zamieszkującej obszar połączony najdłuższym mostem w Europie, wybudowanym między Kopenhagą a Malmö.


Referat Grete Jacobsen z Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze dotyczył dziejów egzemplarza obowiązkowego w Danii. Od 1783 r. Biblioteka Królewska otrzymywała 2 egzemplarze bieżącej produkcji książek i czasopism. Od roku 1927 po jednym egzemplarzu dostawały Biblioteka Królewska i Biblioteka Państwowa, a od 1997 dwa trafiają do Biblioteki Królewskiej. W tym samym roku rozpoczęto skomplikowany proces tworzenia baz danych narodowej produkcji książek i czasopism. W chwili obecnej w formacie danMARC 2 rejestruje się dane bibliograficzne o książkach i czasopismach z bieżącej produkcji. Bibliografię drukuje się w formie tradycyjnej, dostępna jest także przez Internet.

Także w Internecie znaleźć można digitalizowane mapy – EDINA Digimap (prezentowała je Barbara Morris z Biblioteki Uniwersytetu w Edynburgu) [adres internetowy <http://digimap.edina.ac.uk>]. Okazuje się, że ponad 80% użytkowników tych map to nie geografowie, a przedstawiciele kilkunastu innych profesji, jak np. ar-



Ligue des Bibliothèques Européennes de Recherche Groupe des Cartothécaires de LIBER

TRANSLATE ENGLISH to Français, Deutsch, Italiano, Portugues, Español! [Ref 1](#)

Overview	Progress Reports 1990-1992	Progress Reports 1992-1994	Progress Reports 1994-1996	Progress Reports 1996-1998	Articles 1990-1998	
E-maillist Discussion lists	BOARD	Working Group for Education	11th conference 1998, Poland	12th conference 2000, Denmark		

[Overview activities 1978-1998](#)

[11th conference, 15-18 September 1998, Kraków, Poland](#)

[12th conference, 27-30 June 2000, Copenhagen, Denmark](#)

[Progress reports 1990-1992](#)

[Progress reports 1992-1994](#)

[Progress reports 1994-1996](#)

[Progress reports 1996-1998](#)

[Articles conferences 1990, 1992, 1994, 1996, 1998](#)

[E-maillist and discussion lists](#)

[Board Members Groupe des Cartothécaires de LIBER](#)

cheolodzy, ekonomiści, historycy, planiści, medycy.

Istotna jest też kwestia różnych sposobów udzielania informacji o zbiorach dokumentów kartograficznych tym użytkownikom, którzy chcą dotrzeć do konkretnych map lub atlasów: mogą to zrobić poprzez katalogi opisujące zbiory własne bibliotek, korzystając z dostępu na terenie danej biblioteki do sieci ogólnokrajowych kartotek oraz sięgając do katalogowych baz danych tworzonych w innych krajach, a dostępnych w Internecie. Tematykę taką poruszył Bill Stevenson z Biblioteki Uniwersyteckiej w Aalborg (Dania) (dostęp do danych: <http://www.aub.auc.dk/eaub/>) oraz Jürg

Bühlera z ETH-Bibliothek w Zurichu (http://www.ethbib.ethz.ch/ks/karten_e.html).

Udostępnianie baz GIS w zakładach zbiorów kartograficznych w bibliotekach narodowych to problem, który nurtuje bibliotekarzy od co najmniej 1994 roku. Przedstawiciel British Library Tony Campbell mówił o przyszłości map zapisanych w formie zdigitalizowanej. Zgromadzone w British Library zasoby – ok. 300 000 map sprzed 1900 roku – to zbiór, który należałoby zeskanować i w tej postaci udostępnić. Wymaga to stosownych nakładów finansowych oraz czasu na przygotowanie odpowiednich graficznych baz i jednostkowego skatalogowania

materiałów kartograficznych; rocznie można by skanować ok. 12 500 map. Aby tak wielką akcją rozpocząć, trzeba odpowiedzieć na pytanie, do których map użytkownicy chcieliby mieć dostęp w pierwszej kolejności?

Innym, nie mniej ważnym problemem jest udostępnianie map współcześnie produkowanych jedynie w postaci „gisowskich” baz danych, które to bazy wymagają drogiego, profesjonalnego sprzętu. Brytyjskie Służby Topograficzne (Ordnance Survey's) oferują online zdigitalizowany odpowiednik 230 000 arkuszy mapy, pokrywającej terytorium Brytanii. Oferta wielkoskalowego kartowania dynamicznie się rozwija. Obecnie w British Library takie bazy są udostępnianie w czytelni zbiorów kartograficznych. Pytań i wątpliwości jest jednak wiele – na jakim materiale je przechowywać? Czy powinien być to papier używany do produkcji książek? Jakiej wymagałby konserwacji? Czy biblioteki powinny podjąć się zadania archiwizowania zdigitalizowanych materiałów?

British Library stanęła także przed kolejnym problemem, jakim są potrzeby śledzenia, badania i udostępniania informacji dotyczącej danych w Internecie naukowcom, fachowcom z zakresu nauk technicznych i medycznych. Bibliotekarze zakładów zbiorów kartograficznych powinni stać się ekspertami w dziedzinie internetowej informacji naukowej. Jak tego dokonać?

Uzupełnieniem tematu o nowoczesnej kartografii była zorganizowana przez Wydział Topograficznej Służby Danii (Kort & Matrikelstyrelsen) prezentacja nowo powstającej mapy wielkoskalowej Danii. Ta zdigitalizowana katastralna mapa jest sukcesywnie uaktualniana. Na pokazie przedstawiono uczestnikom konferencji bazę danych mapy, sposoby korzystania z niej oraz częstotliwość aktualizacji danych, zaprezentowano także wydruki jej fragmentów.

Lucyna Szaniawska

@witryna elektroniczna

Serwis „Casalini Libri”

Serwis „Casalini Libri” założył Mario Casalini w końcu lat 50., odpowiadając na potrzeby bibliotekarzy amerykańskich, którzy poszukiwali wiarygodnego źródła lokalizacji i pozyskiwania książek i czasopism z włoskiego rynku wydawniczego, w związku z poważnymi opóźnieniami w opracowywaniu i publikowaniu przez Bibliotekę Narodową we Florencji bieżącej bibliografii narodowej Włoch. Dwu-, trzyletnie opóźnienia w ogłoszeniu bibliografii narodowej praktycznie pozbawiły biblioteki, tak włoskie jak i zagraniczne, możliwości nabywania nowości wydawniczych z tego rynku.

Firma rozpoczęła działalność jako przedsięwzięcie rodzinne nastawione na obsługę bibliotek. Z czasem rozbudowała swoją działalność, jednak cel pozostał niezmienny – obsługa bibliotek. Obecnie firma zatrudnia czterdziestu wysoce kwalifikowanych pracowników. Są to bibliotekarze katalogujący nowości wydawnicze, specjaliści dziedzinowi opracowujący publikacje przedmiotowe, informatycy i tłumacze. Z serwisu korzystają biblioteki na całym świecie, czyniąc z firmy najpoważniejszego eksportera publikacji włoskich, mimo że za dostawę publikacji nie są pobierane dodatkowe opłaty serwisowe. Wszystkie procesy bibliograficzne są w pełni zautomatyzowane. System komputerowy pochodzi z lat 70. i obejmuje serwer IBM AS/400 współpracujący z serwerami sieci lokalnej Novell, Windows NT i UNIX, obsługującymi usługi specjalistyczne (EDI, Web).

Głównym ośrodkiem działalności firmy jest serwis bibliograficzny. Na podstawie zakupionych nowości rynku wydawniczego sporządzane są z autopsji opisy bibliograficzne – formalne i przedmiotowe (UKD). Bibliotekarze są na bieżąco szkoleni w zakresie zasad opisu formalnego i przedmiotowego przez specjalistów z Biblioteki Narodowej we Florencji. Publikacje – po sporządzeniu opisów – są sprzedawane zainteresowanym bibliotekom po cenie rynkowej. Opisy sporządza się zgodnie z RICA, ISBD, UKD i LC w formacie własnym, a następnie konwertuje do dwóch formatów – UNIMARC i USMARC – zapewniających łatwe

przejmowanie danych bibliograficznych do lokalnych katalogów bibliotek włoskich i zagranicznych. Opisy sporządzone przez pracowników firmy są weryfikowane i zatwierdzone przez bibliotekarzy zatrudnionych w Bibliotece Narodowej we Florencji.

Baza danych bibliograficznych **I Libri Database**, aktualizowana w trybie tygodniowym, liczy obecnie ponad 150 000 opisów tytułów opublikowanych od 1985 roku. Zawiera opisy książek, wydawnictw wielotomowych, pierwszych numerów nowych czasopism, publikacji elektronicznych dostępnych online i na CD-ROM, wydawnictw multimedialnych, na mikrofilmach i mikrofilmach, opublikowanych we Włoszech, w Watykanie, Republice San Marino, włoskich kantonach Szwajcarii i na Malcie. W wyborze opracowywane są również publikacje niekomercyjne, tłumaczenia, niezmienione przedruki, nadbitki i dysertacje.

Każdy opis zawiera następujące elementy: autora, tytuł, redaktora (jeśli występuje), wydawcę, liczbę stron, format/rozmiar/wymiary, nazwę serii, numer w obrębie serii, numery ISBN i/lub ISSN (o ile występują), cenę oficjalną w lirach, klasyfikację UKD, pierwsze dwie litery klasyfikacji Biblioteki Kongresu, a także adnotacje w języku angielskim, o ile uzupełniają opis.

Podawane są również grupy przedmiotowe (w formie skróconej) oraz nazwa biblioteki, do której publikacja została wysłana, numer klienta i numer karty. Te tytuły, które są automatycznie wysyłane do klientów na podstawie umów o zamówieniach stałych, są wyraźnie oznakowane, by uniknąć zakupu dubletów.

Dane bibliograficzne oferowane są stałym klientom, bez dodatkowych opłat, w odstępach tygodniowych lub miesięcznych, w postaci formularzy generowanych przez komputer (do 4 egzemplarzy tego samego tytułu). Tytuły szeregowane są alfabetycznie w obrębie dziedzin wiedzy, zgodnie z UKD. Klienci mogą otrzymywać wybrane lub wszystkie grupy dziedzinowe, w zależności od indywidualnych preferencji.

Opisy dostępne są również w formie rekordów elektronicznych w forma-

cie UNIMARC, USMARC, ALEPH, MAB i NOTES, przekazywanych pocztą elektroniczną MIME lub FTP oraz na dyskietkach lub na taśmie magnetycznej.

Zasadą firmy jest opracowywanie publikacji z autopsji, jednak w przypadku ciekawych zapowiedzi wydawniczych przygotowywane są także wykazy obejmujące podstawowe elementy identyfikujące tytuł, które są przekazywane klientom, zgodnie z ich potrzebami.

Na podstawie opracowanych danych publikowany jest dwumiesięcznik **I Libri: bimestrale di bibliografia italiana** – bibliografia wydawnictw włoskich (od 1994 roku).

Oprócz czasopisma **I Libri** publikowane są również serie bibliografii specjalnych, obejmujące różne grupy przedmiotowe. W serii *Bibliographies* (bibliografie) ukazały się m.in. następujące bibliografie:

- Italian literary classics. From the beginnings to 1900,
- Italian novelists of the twentieth century,
- Poets of the twentieth century.

W serii *Special Bibliographies* (bibliografie specjalne) ukazały się m.in. następujące bibliografie:

- Architecture: recent publications
- Cinema: a selection of Italian publication 1995-1999
- Italy: its culture, literature and language
- Italian design. A selection of titles 1990-1999
- Italian theology publications. A selection 1997-1999.

Kompletna baza danych **I Libri Database** i wszystkie opublikowane bibliografie dostępne są online w witrynie elektronicznej **Casalini Libri** (<http://www.casalini.it/>) oraz przez Telnet (<telnet://casalini.it>, po uzyskaniu kodu dostępu). W witrynie można też znaleźć szczegółowe informacje na temat wszystkich serwisów bibliograficznych i zakupu bieżących publikacji włoskich.

Adres firmy Casalini Libri:

Barbara e Michele Casalini, Casalini Libri, Via Benedetto da Maiano, 3 50014 Fiesole (Firenze), Italia; tel. + 39-055-5018-1; fax: + 39-055-5018-201; e-mail: barbara@casalini.it; michele@casalini.it; <http://www.casalini.it>.

Ewa Krysiak



Książka „odczłowieczona”, czyli z cybookiem do łóżka ...

Miliony ludzi na całym świecie – w codziennej pracy i dla rozrywki – korzystają z Internetu, a coraz więcej zaczyna go uważać za podstawowe, jeśli nie jedyne, źródło informacji. Tysiące podmiotów (osób prywatnych, instytucji, organizacji) publikują w nim różnego rodzaju dane, pomnażające się w zastraszającym tempie. Internet już dawno przestał być luksusem, a stał się chlebem powszednim.

Także większość współczesnych bibliotekarzy już oswoiła się z faktem, że coraz więcej użytkowników woli dostęp online do digitalnego dokumentu, a nie tradycyjną książkę. W Internecie, oprócz baz faktograficznych, szybko wzrasta również liczba elektronicznych publikacji (tzw. etexts), zarówno czasopism naukowych, jak i pełnotekstowych (tzw. full text) edycji literatury pięknej.

Upowszechnianie się bibliotek wirtualnych z obecnymi w nich – a raczej: nieobecnymi, bo wirtualnymi książkami, zrodziło przepowiednie nadejścia zmiernych książki w jej tradycyjnej postaci, aż do jej całkowitego wyginięcia. I chociaż przez poważnych badaczy problemu tego typu prognozy wciąż nie są uważane za realne, korzystanie z książki wirtualnej staje się coraz bardziej powszechne i popularne.

Już trzydzieści lat temu Licklider, pisząc o bibliotekach przyszłości, przepowiadał digitalizację informacji. Zdecydowanie wyłączył jednak ze swoich rozważań zarówno dzieła z zakresu sztuki, jak i literaturę piękną, gdyż „tracą one na wartości przy reprodukcji”.

W roku 1971 Michael Hart wpisał do komputera „Deklarację Niepodległości” Stanów Zjednoczonych i spróbował wysłać jej kopie do wszystkich użytkowników sieci lokalnej. Wkrótce zaczęły rodzić się projekty wirtualnych bibliotek, które umożliwiałyby milionom użytkowników dostęp także do pełnych tekstów klasyki poezji i prozy światowej. Tak zrodziła się idea *Projektu Gutenberga*. Tak jak Jan Gutenberg ponad pięćset lat temu, dzięki wynalazkowi druku ułatwił dostęp do książki, tak celem dwudziestowiecznego *Projektu* jest

udostępnienie książki szerokim rzeszom użytkowników, przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii informacyjnej.

Twórcy projektu chcieli stworzyć wirtualną bibliotekę, która – udostępniając zarówno tzw. literaturę lekką, dzieła tej miary co *Biblia*, dramaty Szekspira, czy *Raj utracony* Milтона, a także wydawnictwa informacyjne (słowniki, encyklopedie, almanachy) – stałaby się biblioteką rodzinną, z której korzystaliby jednocześnie kilka pokoleń.

Koszty przedsięwzięcia okazały się jednak ogromne i z planowanych 10 tysięcy książek w sieci do końca 2001 r. dziś na jej wirtualnych półkach można znaleźć jedynie niecałe 3 tysiące tytułów.

Poza *Gutenbergiem* w Internecie dostępnych jest wiele innych stron poświęconych literaturze i zawierających pełne teksty utworów literackich. Ciągłe też tworzone są nowe strony. Wśród nich kanon literatury angloamerykańskiej oferuje *Lion*, *Bibliomania*, *The Internet Wiretap*, *American Literary Classics*. *The Electronic Text Center* zapewnia także dostęp do literatury całej Zachodniej Europy.

Oprócz baz zawierających podstawowe dzieła literatury światowej i wydawnictwa informacyjne, istnieje również wiele węższych tematycznie, specjalistycznych bibliotek wirtualnych, zorientowanych na mniej liczne grupy użytkowników, zawierających często tylko po kilka pozycji specjalnego typu literatury, np. detektywistycznej albo science-fiction.

Internet oferuje również dostęp do książek online, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Wśród nich jest kolekcja klasyki dziecięcej *Electronic Children's Books*. Inna ze stron (*The Internet Public Library's Youth Service Division*) zawiera z kolei książki dla dzieci w wieku od lat czterech to czternastu.

W roku 1997 powstał pomysł stworzenia polskiego odpowiednika *Projektu Gutenberga* – *Biblioteki Sieciowej*, w której zbiorach znalazłyby się teksty utworów literackich, zarówno polskich jak i zagranicznych, przełożonych na

język polski. Pierwszą pozycją w zbiorze była elektroniczna wersja *Mądry Witkiewicza*. *Biblioteka Sieciowa* jest projektem społecznym, przygotowaniem książek do elektronicznej publikacji może zająć się każdy. To tłumaczy duże zróżnicowanie tematyczne zbiorów. Osoby „wklepujące” lub skanujące teksty, mające znaleźć się w *Bibliotece*, wybierają swoje ulubione książki lub te, które ich zdaniem powinny być dostępne dla szerokiej publiczności. Stąd więc w *Bibliotece* znaleźć można *Imię Róży* obok *Odprawy posłów greckich*, scenariusze *Dekalogu* obok *Ody do młodości*, *Chłopów* obok *Kubusia Puchatka*.

Wszystkie dostępne w tej chwili w Internecie bazy, oferujące teksty utworów literackich, są w fazie tworzenia. Żadna, nawet największa biblioteka wirtualna nie jest jeszcze kompletna i pewnie nigdy nie będzie. Korzystanie z nich również nie jest jeszcze zbyt powszechne. Ale fakt, iż ciągle powstają nowe biblioteki internetowe, udostępniające coraz więcej książek, świadczy o tym, że taka forma kontaktu z literaturą staje się coraz bardziej popularna.

W przyszłości biblioteki wirtualne będą alternatywą dla użytkownika, który z różnych względów ma utrudniony dostęp do książki tradycyjnej. Wirtualne biblioteki staną się wspieranym rozwiązaniem m.in. dla szkół, gdzie brak pieniędzy na założenie „prawdziwej” biblioteki, lub na rozbudowę jej zbiorów.

Internet zapewni również każdemu użytkownikowi dostęp do dzieł klasyki światowej, których wydania w drukowanej formie nie są już wznawiane. Pozwoli również na swobodne korzystanie z elektronicznych edycji manuskryptów i starych druków, przez tradycyjne biblioteki udostępnianych w ograniczonym zakresie.

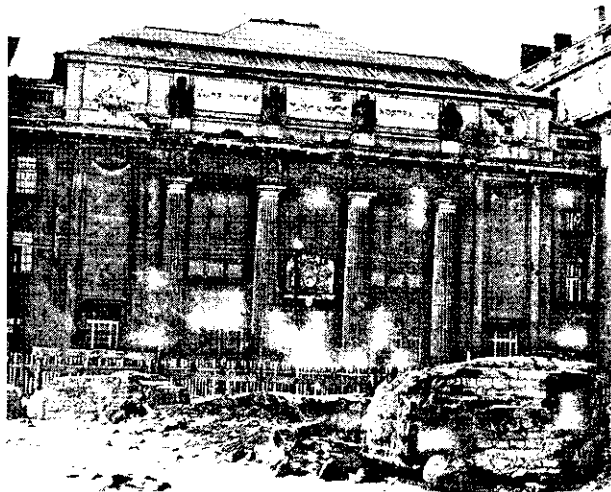
Kolejne zaś wynalazki informatyków – cybook i e-book – dostępność tę jeszcze zwiększą.

Cóż więc mają zrobić ci tradycyjni, prawdziwi miłośnicy literatury, których migający ekran komputera pozbawia przyjemności obcowania z książką, odartą z całej jej urody, książką „odczłowieczoną”? Mogą oczywiście pójść z komputerem do łóżka, ale czy mogą mieć z tego przyjemność?

Mirosława Zygmunt

50 lat Zakładu Graficznego BN

Kalendarium



Już w 1947 roku
BN przejęła
zniszczone
gmach dawnej
Biblioteki Ordynacji
Kraśińskich przy
ul. Okólnik 9.
Fotografie
– Archiwum BN

1950 w październiku Biblioteka Narodowa, wzorem innych księżnic narodowych, przystępuje do organizowania własnej bazy poligraficznej. Pierwsze urządzenia zakupione do drukarni zainstalowano przy ul. Konopczyńskiego 5/7.

1951 rozpoczyna się wydawanie przez BN kart katalogowych centralnie drukowanych.

1953 zakupiono pierwszą maszynę typograficzną arkuszkową typu Johannisberg z roku 1905. Rozpoczęto modernizację i mechanizację procesu składu.



Maszyny typograficzne

1954 w planie BN przewidziano utworzenie Działu Wydawnictw, któremu miałyby podlegać drukarnia i administracja wydawnictw.

1956 zainicjowano wydawanie serii Z Badań nad Czytelnictwem, przygotowywanej w Instytucie Książki i Czytelnictwa.

1958 w odbudowanym gmachu dawnej Biblioteki Ordynacji Kraśińskich, przy ulicy Okólnik 9, zainstalowano drukarnię i introliigatornię Biblioteki Narodowej.



Gmach przy ul. Okólnik 9

Po zakończeniu wojny skompletowano rozproszone narzędzia i materiały introliigatorskie i nowy warsztat uruchomiono z początkiem 1946 roku. Oprawiano w nim nie tylko materiały ze zbiorów bibliotecznych, ale również broszurowano nakłady wydawnictw własnych BN. Część Introliigatorni znajdowała się w piwnicach Głównego Urzędu Statystycznego przy ul. Wawelskiej 1/3, obok przechowywanych niektórych kolekcji starych druków. W 1956 roku wydzielono z Introliigatorni komórkę konserwatorską, która pod kierunkiem Ireny Kwiatkowskiej zajmowała się drobnymi reperacjami, przeglądem i odkurzaniem zbiorów w magazynach.

Na drugim końcu miasta, w niewielkim lokalu przy ul. Konopczyńskiego 5/7 mieściła się Drukarnia Biblioteki Narodowej.

Wcześniej, podczas studiów w niezniszczonym Krakowie, miałam okazję zwiedzić drukarnię („prawdziwą”) i tym większe było moje rozczarowanie tym, co zobaczyłam w zakładzie typograficznym BN. W trzech pokojach zastałam pięć osób wciśniętych pomiędzy dwie dociskowe maszyny typograficzne, krajarki do cięcia papieru, kilka regałów z używanymi czcionkami i drobny sprzęt drukarski. Stał tu jeszcze czarodziejski młynek, który okazał się być powielaczem atramentowym. Tym mini-przedsięwzięciem kierowała Aniela Mudrewicz.

Dział Wydawnictw utworzono dopiero w 1954 roku. Pamiętam ten dzień, kiedy jego kierownik (uprzednio pracownik Instytutu Bibliograficznego) inż. Jerzy Friemann, wkroczył z rewelacyjną wiadomością, że udało mu się kupić półformatową maszynę płaską i stary, wymagający generalnego remontu linotyp.

Mimo tych „zdobyczy” Drukarnia przez kilka następnych lat była właściwie małym warsztatem o charakterze akcydensowym, drukującym prawie wyłącznie karty katalogowe. Rozsyłaniem tych kart centralnie (dla bibliotek) drukowanych zajmowała się działająca od

Na Okólniku i gdzie indziej

Moje wspomnienia sięgają 1951 roku, w którym rozpoczęłam pracę w Bibliotece Narodowej. Gnieździł się wtedy wszyscy w gmachu biblioteki Szkoły Głównej Handlowej przy ul. Rakowieckiej. Na parterze, na końcu długiego korytarza, po kilku stopniach wchodziło się na wewnętrzny balkonik, z którego drzwi prowadziły do Introligatorni – królestwa Wandy Odorowicz. Niska, o męskim wyglądzie, krzątała się pracowicie i niestrudzenie wśród dwunastu pozostałych kobiet, przyuczonych do zawodu introligatorskiego. Kierowała placówką o przedwojennych tradycjach, kiedy Introligatornię Biblioteki Narodowej prowadził sławny artysta książki Bonawentura Lenart.

1951 roku Rozdzielnia Kart Katalogowych, którą kierowała Michalina Śliwińska.

Wszystkie te komórki wchodziły organizacyjnie w skład Książnicy. Zasadnicza zmiana w ich „życiu” dokonała się dopiero z chwilą uzyskania nowego pomieszczenia.

Już w 1947 roku Biblioteka Narodowa przejęła zniszczony gmach dawnej Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik, wymagający generalnego remontu. Budynek ten, użytkowany przez BN od 1948 roku był właściwie w stanie surowym, nie wszystkie pomieszczenia zdążono otynkować. Do pełnej użytkowości doprowadzone zostały tylko pomieszczenia na parterze, i tu, w 1951 roku, tymczasowo ulokowano Stację Mikrofilmową i Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw. Na pierwszym piętrze wyremontowane pokoje zajęła Rozdzielnia Kart Katalogowych Central-

nie Drukowanych, która uprzednio mieściła się w gmachu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy przy ul. Koszykowej, i Dział Wydawnictw. Hall parteru i I piętro wykorzystano jako skład zbiorów zabezpieczonych (przywożonych ciężarówkami z różnych stron Polski), papieru drukowego i różnych skrzyń. W tej części gmachu brakowało instalacji elektrycznej i ogrzewniczej. Drugie piętro hallu zajmował magazyn wydawnictw własnych BN. Szklane pokrycie hallu i dawnej czytelnicy było tylko prowizorycznie zabezpieczone od przecieków (deszczowo-śniegowych) i z tą klęską BN walczyła prawie do końca użytkowania gmachu. Parter i podziemia przewidziano na siedzibę rozbudowanej Drukarni i podręczny magazyn papieru drukowego.

W roku 1957 Stacja Mikrofilmowa i BMW zostały przeniesione do odbudowanego Pałacu Rzeczypospolitej przy pl. Krasieńskich, a do zwolnionych pomieszczeń na Okólniku przeniosła się najpierw Introligatornia, z podziemi GUS na Wawelskiej, a później Drukarnia z ul. Kopoczyńskiego. W całym gmachu zainstalowano centralne ogrzewanie, ale dopiero w 1960 roku rozpoczęto generalny remont, połączony z przebudową wnętrza, który został ukończony w roku 1961. Przed remontem wywieziono zbiory zabezpieczone do właśnie kończącego gmachu przy ul. Hankiewicza. W zwolnionych lokalach znalazły pomieszczenie wszystkie agendy związane z działalnością wydawniczą.

W 1960 roku, na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 4 VIII 1959, z połączenia Drukarni i Introligatorni powstał ZAKŁAD GRAFICZNY.

W maju 1962 roku wydawnictwa Biblioteki Narodowej były po raz pierwszy prezentowane na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie oraz na Kiermaszu podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Dalszy rozwój Drukarni i jej modernizacja polegały na wymianie zużytych maszyn na nowe oraz doskonaleniu organizacji procesu wydawniczego. Ukształtowała się również kadra pracowników, kierowana w latach 1960-1976 przez dyrektora Zakładu Graficznego Władysława Pofita, pracownika Biblioteki Narodowej od chwili jej powstania w 1928 roku. Potrafił on skupić zespół wykwalifikowanych i doświadczonych fachowców, który przyczynił się do rozwoju Zakładu Graficznego w prawdziwą oficynę wydawniczą. Pracami technicznymi Drukarni i Introliga-



Wanda Odorowicz – kierowała placówką o przedwojennych tradycjach

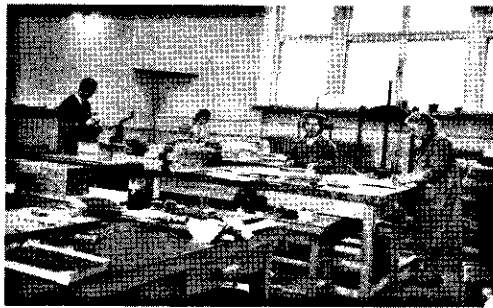


Władysław Pofit potrafił skupić zespół doświadczonych fachowców

Drukarnia i wydawnictwa BN

Opublikowano sprawozdanie *Biblioteka Narodowa w latach 1945-1956*.

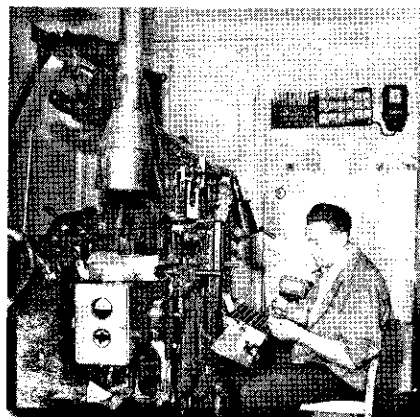
Wychodzi pierwszy numer kwartalnika „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”.



Introligatornia Specjalistyczna

1959 zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 4 sierpnia następuje połączenie drukarni z Introligatornią Specjalistyczną BN.

1960 powstaje Zakład Graficzny jako odrębna komórka BN łącząca wszystkie działania organizacyjne związane z produkcją wydawniczą. Zakupiono linotypy oraz kolejne maszyny typograficzne arkuszowe.



Zecernia i linotyp

Zaadaptowano nowe lokale na pomieszczenia produkcyjne.

Wyposażono drukarnię w pierwsze maszyny do tzw. małej poligrafii: powielacz offsetowy typu „Rotaprint” (zakup) i aparaturę kserograficzną (dar Fundacji Forda).

1961 w wyniku połączenia trzech niezależnych komórek: administracji wydawnictw, rozdzielni kart katalogowych oraz działu planowania wydawnictw powstaje Dział Wydawnictw.

1962 w strukturze Działu Wydawnictw wyodrębniono redakcję techniczną oraz oddział magazynu wraz z ekspedycją.

Pierwsza prezentacja publikacji Biblioteki Narodowej na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

1964 powołanie Komisji Wydawniczej, organu doradczego dyrekcji BN.

Ukazuje się pierwszy tom serii *Prace Instytutu Bibliograficznego* (kontynuacja „Biuletynu Instytutu Bibliograficznego”), obejmujący opracowania z zakresu historii, teorii i metodyki bibliografii.

1965 opublikowano pierwszy tom „Rocznika Biblioteki Narodowej”, naukowego periodyku BN.

1966-69 trwa wyposażanie oficyny BN w niezbędne urządzenia drukarskie. Modernizacja Zakładu Graficznego i doskonalenie procesu wydawniczego usprawniło wydawanie książek BN.

torni Przemysłowej zawiadywał w latach 1959-1971 Daniel Gajowiec; Introligatornią Specjalistyczną kierowali: Eugeniusz Zbroch, następnie Władysław Zdunek, a po kolejnej reorganizacji, od 1969 roku do 1987 roku – Janina Dębska.

Zatwierdzony w 1969 r. statut Biblioteki Narodowej wprowadził nową organizację wewnętrzną Zakładu Graficznego, który stał się wydzielonym działem Biblioteki. Składał się z trzech oddziałów – fotoskładu, offsetu i typografii, dwóch sekcji – przygotowania produkcji i administracyjno-gospodarczej; dwóch introligatorni – specjalistycznej i przemysłowej, oraz Oddziału Rozpowszechniania Wydawnictw. Oddział Wydawniczy (później Zakład Wydawniczy) oraz Pracownia Konserwacji Książki podlegały bezpośrednio dyrekcji BN.

Lata 70., tak znaczące dla rozwoju Zakładu Graficznego, wspominają najstarsi (dotychczas jeszcze pracujący w BN) członkowie zespołu: Janina Dębska i Edward Sobieś.

Pani Dębska rozpoczęła pracę w Narodowej w 1956 roku w Instytucie Bibliograficznym. Po uzupełnieniu wykształcenia zawodowego i uzyskaniu dyplomu mistrza introligatorskiego przeszła do Introligatorni Specjalistycznej. Gmach na Okólniku – jak wspomina pani Janina – mimo pewnych adaptacji pozostał zupełnie nieprzystosowany do potrzeb Zakładu Graficznego. Głównym mankamentem był brak windy towarowej, co powodowało konieczność noszenia na rękach zadrukowanych arkuszy tworzących nakład, z piwnicy (gdzie mieściła się Drukarnia) na I piętro do Introligatorni. Poza tym, że cały gmach był stale niedograny, ogromne okna w wysokim na dwa piętra lokalu Introligatorni, w dawnej czytelni Biblioteki Krasińskich, z trudem się domykały, co stawało się szczególnie dokuczliwe zimą.

A trzeba dodać, że prawie wszystkie prace, zwłaszcza w pierwszym okresie, wykonywano ręcznie. Było to broszurowanie, zszywanie nićmi i drutem, oprawa wydawnictw własnych BN oraz renowacja i oprawy

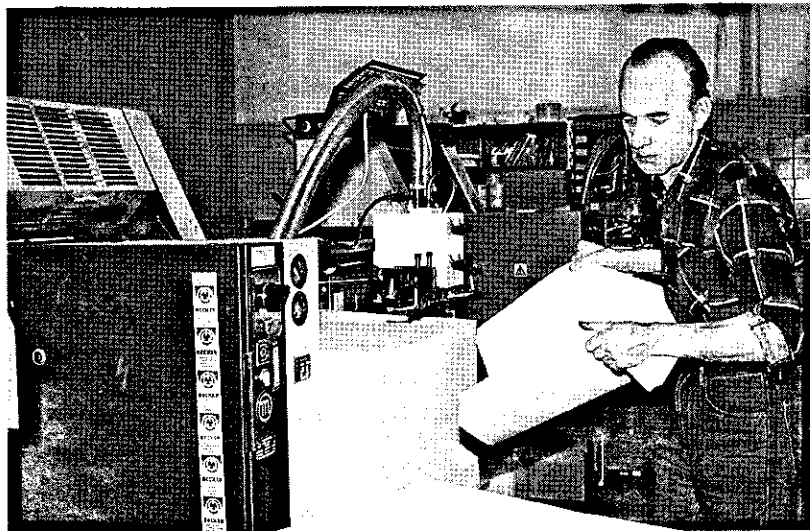
specjalne zbiorów bibliotecznych. Intrologatorka wykonywała również tzw. galanterię, jak pudła, teczki itp. Młoda kierowniczką Janina Dębska potrafiła swym entuzjazmem zarazić cały zespół, który pracując w tak ciężkich warunkach musiał „wykonać plan” – bez tego nie można było wypłacić premii.

Drukarnia, mieszcząca się w piwnicy i na parterze gmachu na Okólniku, w latach 70. przeżyła gwałtowny rozwój – dzięki zdobyciu nowych maszyn, a przede wszystkim dzięki wspaniałemu zespołowi pracowników.

Jeden z nich, Edward Sobieś, wspomina początki swojej pracy w Drukarni Biblioteki Narodowej, którą zaczynał w 1957 roku, jeszcze na Konopczyńskiego. Tam, obsługując maszynę dociskową z ręcznym nakładaniem, stracił 3 palce. W 1959 r. wraz z zespołem został przeniesiony na Okólnik, gdzie wyspecjalizował się jako maszynista typograficzny. Jego warsztat pracy umieszczony był na wysokim parterze.

Pamiętam tę ogromną maszynę wciśniętą w hallu pod główne, niegdyś reprezentacyjne schody, a przy niej szczupłą sylwetkę zawsze czynnego drukarza.

Takich właśnie ludzi potrafił skupić i zachęcić do pracy dyrektor Pofit. Pracownicy pamiętają jego



Edward Sobieś – zaczynał w 1957 r. jeszcze na ul. Konopczyńskiego, obsługując maszynę dociskową z ręcznym nakładaniem

wysoką postać (zawsze starannie i elegancko ubranego mężczyzny) stojącą na centralnych schodach. Z tego punktu obserwacyjnego widział wszystko, co działo się w Zakładzie, i wszystkich przychodzących witał uprzejmym uśmiechem.

Na Okólniku mieścił się również Zakład Wydawniczy. W jego strukturze, obok Rozdzielni Kart Katalogowych, znalazła się nowo utworzona sekcja redakcji technicznej, którą kierowali: Marian Brasse, po jego odejściu na emeryturę – Jolanta Spulczyńska, później Krzysztof Kukiela.

Kukiela, mimo że nie posiadał artystycznego, graficznego wykształcenia, opracowywał wspaniałe okładki do wydawnictw BN. W pokoju redakcji, pod oknem, siedziała Romualda Milanowska, która pracowała w BN od 1969 roku. To ona wprowadzała mnie w tajniki redakcji technicznej i układu graficznego publikacji przygotowywanej do druku.

Do zespołu redakcji od 1969 roku należała również Ewa Krawczak (pracująca do dziś w Zakładzie Reprografii BN). Zajmowała się rozwijaną wówczas reklamą wydawnictw Biblioteki oraz ich stroną graficzną. W roku 1978 objęła ona kierownictwo Oddziału Rozpowszechniania Wydawnictw, do którego weszły: Rozdzielnia Kart Katalogowych i Magazyn Wydawnictw BN. Oprócz zadań podstawowych, jak dystrybucja i ekspedycja wydawnictw, Oddział opracowywał coroczne dysponendy, rozdzielniki krajowe i zagraniczne oraz katalogi wydawnictw Biblioteki Narodowej.

W tej strukturze organizacyjnej, w prawie niezmienionej postaci, przetrwał Zakład Graficzny do końca swego „zamieszkiwania” w siedzibie na Okólniku. W 1992 roku wszedł w skład Działu Wydawniczo-Poligraficznego – ale to już całkiem inna historia.



Janina Dębska potrafiła swym entuzjazmem zarazić cały zespół

Danuta Rymsza-Zalewska

Nowy statut Biblioteki Narodowej określa strukturę wewnętrzną Zakładu Graficznego jako odrębnego działu BN, na który składały się oddziały: fotoskładu, offsetu, typografii i rozpowszechniania wydawnictw, sekcje: przygotowania produkcji i administracyjno-gospodarcza, oraz inżynierowie: specjalistyczna i przemysłowa.

Oddział Wydawniczy podporządkowano bezpośrednio dyrekcji BN.

1971 rozpoczęto wydawanie „Bibliotek Publicznych w Liczbach”.

1972 zainicjowano serię Druków Bibliofilskich reprintem broszury Józefa Andrzeja Załuskiego *Programma literarium ad bibliophilos* z roku 1732. Wydano pierwszy zeszyt z serii Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa, prezentujący wyniki prac badawczych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa.

1973 powstaje Redakcja Techniczna Wydawnictw BN – w roku następnym włączona do Zakładu Graficznego.

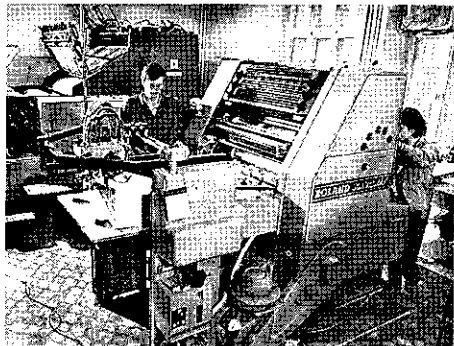
Zakupiono dwie maszyny arkuszowe typograficzne typu „Victoria” 820 i 1040.

1981 powołano samodzielny Oddział Wydawniczy na bazie wyłączonej z Zakładu Graficznego redakcji technicznej.

1982 rozpoczęto wydawanie informatorów poszczególnych bibliotek w serii Zbiory i Prace Polonijne Bibliotek Polskich.

1984 opublikowano księgę jubileuszową *50 lat Biblioteki Narodowej. Warszawa 1928-78*.

1985 „Rewolucja” w drukarni BN – przejście z techniki typograficznej na offsetową.



Nowo zakupiona maszyna offsetowa „Roland”.

W głębi – maszyna typograficzna „Victoria” 1040



Fotoskład

Rozpoczyna pracę fotoskład oparty na systemie Comp-Edit firmy AM International.

W serii Druków Bibliofilskich wydano *Fryderyk Chopin – 4 Mazurki* opus 24, faksymile autografu przechowywanego w Bibliotece Narodowej. Publikacja ukazała się z okazji Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

1987 zapada decyzja o przeniesieniu Zakładu Graficznego do nowej siedziby Biblioteki Narodowej w al. Niepodległości 213.

Mija właśnie pięćdziesiąt lat od podjęcia decyzji o stworzeniu własnej profesjonalnej bazy poligraficznej w Bibliotece Narodowej. Potrzeba ta wyniknęła z konieczności publikowania pełnej informacji o rozwijającym się w pierwszych latach po wojnie piśmiennictwie polskim, którego rejestrację Biblioteka Narodowa podjęła już w kwietniu 1946 roku. W związku z tym, w październiku 1950 roku, pół wieku temu, zakupiono z rąk prywatnych – za sumę 1 mln 320 tys. złotych – pierwsze maszyny i urządzenia drukarskie, zainstalowane po niezbędnym remoncie przy ulicy Konopczyńskiego 5/7, w lokalu, o którym trudno byłoby powiedzieć, że był przystosowany do prowadzenia tego typu działalności.

Już po kilku miesiącach ta pierwsza prowizoryczna drukarnia Biblioteki Narodowej przyjęła na siebie obowiązek wydawania centralnie drukowanych kart katalogowych dla wydawnictw bieżących oraz kart dla wydawnictw dawnych. Było to niemałe wyzwanie dla załogi składającej się zaledwie z pięciu osób (w tym dwóch drukarzy). Przy niedoborze personelu, a zwłaszcza specjalistycznego sprzętu, trudno było sprostać potrzebom wydawniczym Biblioteki. W 1953 roku, po zakupie pierwszej maszyny typograficznej arkuszowej typu Johannisberg (z roku 1905), sytuacja drukarni nieco się poprawiła. Kolejnym ważnym etapem była modernizacja i mechanizacja procesu składu. W 1954 roku utworzono ponadto Dział Wydawnictw, któremu w przyszłości miała podlegać drukarnia i administracja wydawnictwa.

Celem wszystkich poczynań podejmowanych dla rozwoju przyszłego Zakładu Graficznego BN był druk wydawnictw periodycznych. Przeprowadzka drukarni w 1958 roku do obszerniejszego lokalu w gmachu przy ulicy Okólnik 9, dawnej siedzibie Biblioteki Ordynacji Krasińskich, pozwoliła na niezbędną rozbudowę bazy poligraficznej. Dzięki wymianie podstawowego

Drukiem wpisani w Bibliotekę Narodową

Historia Wydawnictwa BN wpisana jest w historię Biblioteki Narodowej. Dzień po siedemdziesiątej rocznicy uroczystego otwarcia Biblioteki Narodowej dla czytelników (28 listopada 1930 r.), świętujemy jubileusz skromniejszy, ale dla Biblioteki też chyba znaczący.

sprzętu można było podjąć produkcję prawie wszystkich wydawnictw własnych (wydrukowano wówczas sprawozdanie *Biblioteka Narodowa w latach 1945-1956*) oraz miesięczników SBP: „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”. Tłoczono także wydawnictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz druki akcydensowe, przygotowując się zarazem do produkcji „Centralnego Katalogu Nabytków Zagranicznych w Bibliotekach Polskich”. Wyjątek stanowił „Przewodnik Bibliograficzny”, który z powodu braku linotypistów, drukowany był w warsztatach Szkoły Poligraficznej.

W latach 1958-88 wszystkie komórki wydawnicze i poligraficzne (od roku 1960 działające jako Zakład Graficzny i Oddział Wydawnictw) mieściły się w gmachu przy Okólniku. Dążąc do usprawnienia procesu wydawniczego, wzbogacono Zakład Graficzny o wiele urządzeń i maszyn drukarskich. Możliwe stało się też przejęcie druku „Przewodnika Bibliograficznego”. W latach następnych w dalszym ciągu kompletowano wyposażenie i pozyskiwano fachowców do obsługi maszyn i urządzeń, przeprowadzono też najważniejsze zmiany technologiczne w drukarni: utworzono fotoskład zamiast linotypów i wprowadzono druk offsetowy zamiast maszyn typograficznych. Dzięki tej modernizacji zwiększyła się zdolność produkcyjna drukarni. Jej park maszynowy pracował nieprzerwanie aż do chwili przeniesienia Zakładu Graficznego z „Okólnika” do nowej siedziby BN.

Początkom działalności edytorskiej towarzyszyło olbrzymie zaangażowanie pracowników drukarni i wydawnictwa. Ich liczba wzrosła w ciągu następnych lat do ponad 100 osób. To oni wnosili istotny wkład w rozwój produkcji, modernizację i organizację pracy w drukarni. Duże zasługi przypisać też należy kolejnym dyrektorom Biblioteki Narodowej: Bogdanowi Horodyskiemu, Witoldowi Stankiewiczowi, Stanisławowi Czajce, a zwłaszcza szefom Zakładu: Władysławowi Pofitowi i Markowi Borodajko-Żbikowskiemu.

W 1987 Zakład Graficzny otrzymał nowe, piękne pomieszczenia w nowym gmachu Biblioteki Narodowej, w al. Niepodległości 213. Dla drukarni oznaczało to radykalną zmianę nie tylko warunków lokalowych, ale przede wszystkim technologii. Przez kilka lat, po raz pierwszy i na razie ostatni, drukarze Biblioteki Narodowej pracowali na nowoczesnym, jak na owe lata, sprzęcie, limitowani nie parametrami technicznymi, lecz obowiązującymi ówczesnie przydziałami papieru.

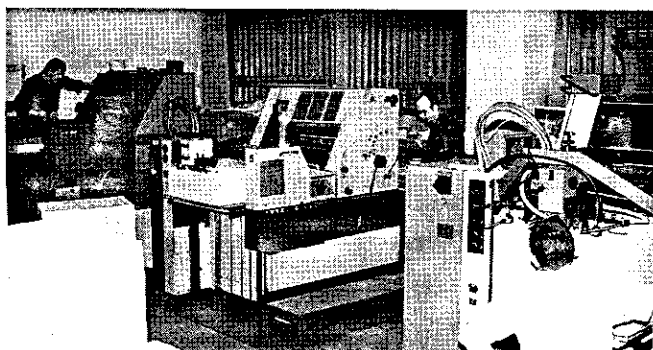
Kolejne zmiany organizacyjne przyczyniły się do uproszczenia i usprawnienia struktury zakładów: graficznego i wydawniczego. W 1992 roku, zgodnie z zapisem w nowym statucie Biblioteki Narodowej, utworzono Dział Wydawniczo-Poligraficzny, który miał zapewniać sprawną i terminową publikację oraz rozpowszechnianie wydawnictw własnych Biblioteki. Poszczególne komórki organizacyjne Działu realizowały podstawowe za-

dania wydawnicze (opracowanie redakcyjne, graficzne i techniczne), poligraficzne i promocyjno-kolportażowe związane z działalnością naukową, informacyjną, wystawieniową i promocyjną Biblioteki Narodowej.

W wyniku zmian ustrojowych i ekonomicznych po roku 1989 oraz powszechnej tendencji do przekształceń strukturalno-własnościowych, także w BN został opracowany w roku 1993 program działań przygotowujących Zakład Graficzny do prywatyzacji. W roku następnym kontynuowano prace analizujące możliwości zmian w statusie prawnym Zakładu Graficznego. Na zlecenie Działu Wydawniczo-Poligraficznego wyceny majątku trwałego drukarni dokonała spółka z o.o. „OMNIA”. Realizacja tych zamierzeń nie doszła jednak do skutku.

Konsekwencją dokonanej oceny możliwości produkcyjnych Zakładu Graficznego było, między innymi, przekazanie Bibliotece przez Ministerstwo Kultury i Sztuki obowiązku wydawania czasopism kulturalnych. Od połowy 1995 roku rozpoczęto druk pięciu periodyków: „Nowych Książek”, „Literatury na Świecie”, „Dialogu”, „Twórczości” i „Ruchu Muzycznego”. W ślad za tym powstał w Bibliotece Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich, funkcjonujący w strukturze organizacyjnej Działu Wydawniczo-Poligraficznego do roku 2000. Obecnie Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, w które – zgodnie z najnowszym statutem Biblioteki Narodowej – został przekształcony dawny Dział Wydawniczo-Poligraficzny, zajmuje się tylko drukiem tych czasopism.

Różnorodność prac wykonywanych w Wydawnictwie BN, a zwłaszcza w Zakładzie Graficznym, świadczy zarówno o sprawności technicznej drukarni, jak i o wysokim poziomie fachowego przygotowania pracowników. Jednakże rozwój elektroniki i postępująca automatyzacja sprawiają, że na rynku wydawniczym następuje szybki wzrost jakościowy usług poligraficznych,



Maszyny
offsetowe

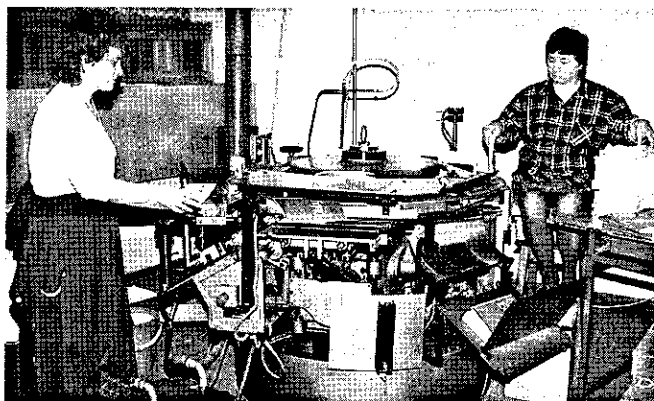
1987-88 w nowych pomieszczeniach drukarni instalowano nowy sprzęt poligraficzny: maszyny offsetowe (Dominant, Roland, Romayor), intro-ligatorskie („zbieraczki” – firmy Miller-Martini, urządzenia do oprawy bezszwowej Baby Pony, falcerki MBO, gilotyny i trójnoża) oraz kamerę reprodukcyjną firmy Klimsch.



„Zbieraczka”
zastąpiła
pracę
ręczną
licznego
zespołu

1988 w miejsce Oddziału Wydawniczego powołano Zakład Wydawniczy Biblioteki Narodowej. W jego strukturze wyodrębniono: Redakcję Merytoryczną i Korektę, Redakcję Techniczną, Sekcję Promocji Wydawnictw, Sekcją Organizacyjno-Prawną oraz samodzielne stanowisko głównego specjalisty ds. grafiki.

1989 wydrukowano *Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*, wyróżniony nagrodą naukową Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich im. Adama Łysakowskiego.



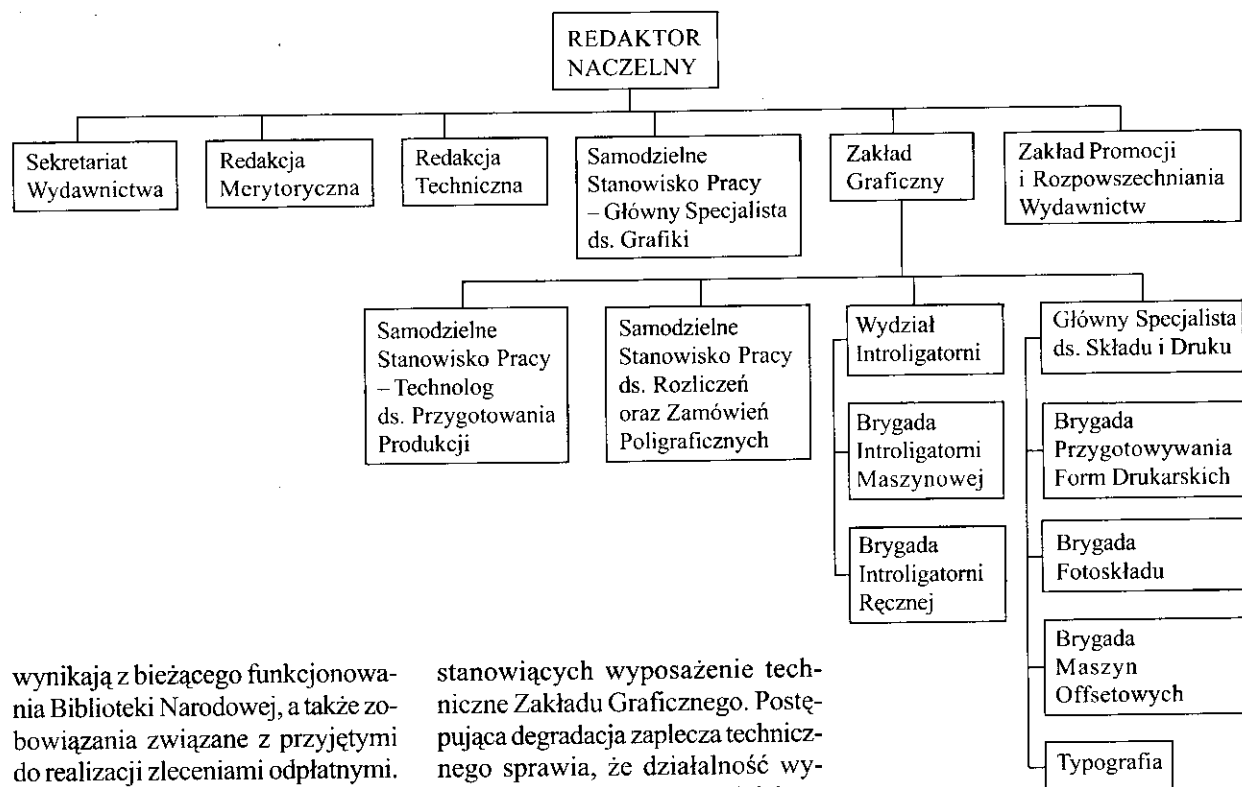
Urządzenie
do oprawy
bezwowej
BABY PONY

a tym samym i poziomowi publikacji. Dlatego – w związku ze starzejącym się wyposażeniem drukarni i jednoczesnym wzrostem zamówień i oczekiwań – Zakład Graficzny zmuszony był zlecać usługi specjalistyczne w zakresie prac kooperacyjnych: rozbarwień, lakierowania bądź foliowania okładek, klisz chemigraficznych, sztancowania druku, listwowania. By sprostać rosnącym wymaganiom czytelników, podjęliśmy starania, mimo niedogodnej sytuacji finansowej, na rzecz gruntownego zmodernizowania procesu przygotowania produkcji. Zakupione zostały niedawno bądź pozyskane nowoczesne urządzenia poligraficzne: skaner, naświetlarka, drukarki laserowe, komputery. Dzięki temu część prac, dotąd zleczanych, możemy już wykonywać samodzielnie, na profesjonalnym sprzęcie i na dobrym poziomie, co przynosi wymierne korzyści finansowe.

Wydawane przez Bibliotekę Narodową książki, czasopisma i inne publikacje są w przeważającej mierze efektem wspólnej, zawodowej i naukowej aktywności jej zespołu. Prace powstające w komórkach merytorycznych trafiają następnie do opracowania edytorskiego, graficznego i redakcyjnego w Wydawnictwie, gdzie zajmują się nimi graficy oraz wyspecjalizowane zakłady: Redakcji Merytorycznej i Redakcji Technicznej. Również w wyniku pracy tych zakładów pojawiają się – nieliczne może, ale na ogół istotne – propozycje wydawnicze, przygotowywane później we współpracy z innymi komórkami merytorycznymi BN.

Szczególna odpowiedzialność za realizację wszystkich planów wydawniczych i za poziom edytorski publikacji BN spada przede wszystkim na Zakład Graficzny, kierowany obecnie przez Marię Soszyńską. W Zakładzie, niezmiennie od pięćdziesięciu lat pokonującym mniej lub bardziej sprawnie kolejne etapy rozwoju poligrafii, drukowana jest przeważająca część naszych publikacji. Aktualnie plan działalności Zakładu wyznaczają roczne plany wydawnicze, jak i doraźne potrzeby, które

Struktura organizacyjna Wydawnictwa Biblioteki Narodowej



wynikają z bieżącego funkcjonowania Biblioteki Narodowej, a także zobowiązania związane z przyjętymi do realizacji zleceniami odpłatnymi. Rocznie drukarnia Biblioteki Narodowej przygotowuje ponad dwadzieścia tytułów wydawnictw ciągłych, kilkadziesiąt tytułów książkowych oraz ogromną liczbę akcydensów: w tym kalendarze, pocztówki, papeterie, druki towarzyszące wystawom. Wielkość rosnącego dobrodziejstwa edytorskiego Biblioteki Narodowej – około trzech tysięcy arkuszy drukarskich – dorównuje produkcji dużych, samodzielnych oficyn wydawniczych. Publikacje te, ważne merytorycznie i interesujące typograficznie, znajdują uznanie na rynku księgarskim i są dobrze przyjmowane przez środowisko bibliotekarskie.

Od paru lat liczba osób zatrudnionych w Wydawnictwie systematycznie maleje; obecnie jest to 66 osób, które nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje, dzięki czemu mogą sprostać ilościowym i jakościowym wymogom produkcji. Sytuacja finansowa BN wymusza też inny sposób myślenia o perspektywach działalności wydawniczej. Narastają problemy związane z utrzymaniem sprawności technicznej parku maszynowego i urządzeń

stanowiących wyposażenie techniczne Zakładu Graficznego. Postępująca degradacja zaplecza technicznego sprawia, że działalność wydawnicza staje się coraz trudniejsza. A trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że na dzisiejszym rynku równie ważne jak wartości merytoryczne są walory edytorskie książek, niemożliwe do uzyskania bez profesjonalnego sprzętu, a także ich właściwa promocja. Nasze publikacje prezentujemy więc i promujemy niemal na wszystkich znaczących międzynarodowych i krajowych targach książki – Od Lipska i Frankfurtu po Sztokholm i Jerozolimę. Jest to szczególny rodzaj wydawniczego marketingu, stwarza bowiem szansę dotarcia do ogromnej rzeszy czytelników na całym świecie, przy niewielkim nakładzie finansowym. Wiadomo zresztą, że reklama, bez której trudno się obejść także w świecie książki, wiąże się z wydatkami. Wiedza o tym doskonale pracownicy Zakładu Promocji i Rozpowszechniania Wydawnictw, komórki działającej w BN od 1991 roku.

O tym, że nie adresujemy publikacji Biblioteki Narodowej w próżnię, świadczą rosnące rzesze czytelników i coraz większa liczba sprzedanych egzemplarzy. To oczy-

wście cieszy, ale nade wszystko wzmaga poczucie odpowiedzialności. Nasze książki i inne druki powinny być coraz wartościowsze, tak merytorycznie jak i edytorsko. Tylko wówczas będziemy mogli je uznać za satysfakcjonującą wizytówkę centralnej instytucji kulturalnej państwa, jaką jest Biblioteka Narodowa. Taką wizytówką są niewątpliwie nasze ostatnie wydawnictwa: praca zbiorowa *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, wydana w koedycji z Fundacją Bankową im. L. Kronenberga, katalog pocztówek z kolekcji Mieczysława Orłowicza *Kresy* oraz album *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*. Ta ostatnia publikacja, prezentująca 105 unikatowych, najpiękniejszych i najcenniejszych obiektów ze zbiorów Biblioteki Narodowej, w efektywny sposób zwieńczyła pięćdziesięcioletni dorobek wydawniczy Biblioteki Narodowej.

Barbara Urbańska
przy współpracy **Bogdana Szula**

Z inicjatywy IKiCz powstaje kolejna seria wydawnicza – Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce.

1990 opracowano i wydano pierwszy kalendarz pod hasłem: „Biblioteka Narodowa prezentuje swoje zbiory”. Kolejne kalendarze Biblioteki wyróżniano i nagradzano kilkakrotnie na Ogólnopolskim Przeglądzie Kalendarzy.

1991 powołano Sekcję Promocji i Ekspedycji Wydawnictw, zajmującą się rozpowszechnianiem, ekspedycją i dystrybucją wydawnictw BN. Ukazał się pierwszy tom studiów ofiarowanych prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej, zatytułowany *Z badań nad dawną książką*. Publikacja ta otwiera serię Prace Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej. Ukazał się pierwszy z ośmiu zaplanowanych tomów *Katalogu portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, otwierający serię Katalogi Zakładu Zbiorów Ikonograficznych.

1992 zarządzeniem dyrektora BN został utworzony Dział Wydawniczo-Poligraficzny, w którego skład weszły zakłady: Graficzny i Wydawniczy.



„Ciemniowy” fragment kamery reprodukcyjnej



Kopiorama offsetowa

1993 wydrukowano kolejny tom przejętej z Ossolineum *Bibliografii Polskiej 1901-1939*, opracowywanej w Bibliotece Narodowej.

1994 powołano sześciuosobową Radę Wydawniczą – organ doradczy dyrektora BN.

1995 zgodnie z decyzją ministra kultury i sztuki Biblioteka Narodowa przejęła wydawanie pięciu czasopism kulturalnych: „Nowe Książki”, „Literatura na Świecie”, „Twórczość”, „Dialog”, „Ruch Muzyczny”.

1996 Biblioteka Narodowa otrzymała nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej za wydanie *Książek zbójceckich* Wojciecha Karpińskiego, publikacji uznanej przez jury za książkę miesiąca. Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich włączono w strukturę organizacyjną Działu Wydawniczo-Poligraficznego.

Skład Rady, wydawać by się mogło, był przypadkowy (choć, jak sądzę, tak nie było, aczkolwiek nigdy się nie dowiedziałam, dzięki komu akurat ja się w niej znalazłam) i nie odzwierciedlał przekroju zawodowego BN. Jednakże stosunkowo szybko okazało się, że poszczególni jej członkowie, wnosząc się w sprawach ogólnych ponad interesy poszczególnych grup nacisku, w kwestiach szczegółowych przyjmowali często rolę adwokatów spraw im najbliższych zawodowo.

I tak, Maria Brynda i Alicja Żendara pilnowały spraw zbiorów specjalnych, występując jednocześnie nadzwyczaj kompetentnie jako eksperci w swoich dziedzinach, docuczając niejako innych członków Rady. Janusz Kostecki „mędrca szkiełkiem i okiem” doglądał poziomu naukowego publikacji BN, nie zaniedbując przy tym interesów Instytutu Książki i Czytelnictwa. Halina Tchórzewska-Kabata wносиła do prac Rady Wydawniczej wiedzę edytorską i znajomość branży wydawniczej. Cóż więc pozostawało niżej podpisanej? Ano, tylko bronić działalności podstawowej BN – przyjąłam więc rolę „znawcy” wydawnictw informacyjnych i bibliografii.

W roku 1997 w skład Rady weszła Elżbieta Stefańczyk (wtedy jeszcze z Instytutu Bibliograficznego) oraz Katarzyna Wolff, która tym samym powiększyła siły IKiCZ-u. Po odejściu Alicji Żendary w roku 1998, jej miejsce w Radzie zajęła Joanna Zarzycka.

Los zgotował nam i inną zmianę. W maju 1997 roku zmarł, z żalem wspominany do dziś, Łukasz Kądziela, któremu urok osobisty i zdolności dyplomatyczne zjednywały przyjaciół nawet wśród pryncypialnych adwersarzy. Przewodnictwo w Radzie objęła wtedy Halina Tchórzewska-Kabata.

Niezależnie jednak od zainteresowań zawodowych, osobistych zapatrywań i przebiegu dyskusji na posiedzeniach, od początku członkowie Rady kierowali się zasadą (a przynajmniej mocno się starali), że [...] *wypowiadane podczas*

O Radzie Wydawniczej – nie całkiem obiektywnie i niekoniecznie poważnie

Rada Wydawnicza została powołana przez dyrektora Adama Manikowskiego mocą Zarządzenia nr 13/94 z 31 lipca 1994 roku jako ciało „doradcze, opiniujące i inspirujące w zakresie działalności wydawniczej”. Jej pierwszym przewodniczącym został dr Łukasz Kądziera, doradca dyrektora ds. działalności publicznej.

posiedzeń opinie mają charakter poufny, a zdanie Rady na temat wszystkich szczegółowych spraw odzwierciedla jej oficjalne stanowisko [...] przedstawione Dyrektorowi BN¹.

Od pierwszego posiedzenia przyjął się określony porządek obrad. W pierwszej ich części Rada wysłuchiwała opinii kierownika Działu Wydawniczo-Poligraficznego (później Działu – Wydawnictwa BN) lub innych osób zaproszonych w celu uzyskania dodatkowych informacji dotyczących omawianych zamierzeń wydawniczych, a następnie w swoim gronie wypracowywała własne stanowisko. Choć § 9 Regulaminu Rady przewiduje głosowanie przy podejmowaniu poszczególnych decyzji, zapisu tego, o ile dobrze pamiętam, nie stosowano – dyskusje kończyły się na ogół konsensusem, czasem ktoś tylko zgłaszał *votum separatum*.

W już ponad sześćoletniej historii Rada służyła radą i inspiracją (choć zdarzało się, że sama otrzymywała rady i była inspirowana) trzem dyrektorom – Adamowi Manikowskiemu, Jakubowi Lichańskiemu i – od czerwca 1998 r. – Michałowi Jagielle. Każdy z nich reprezentował/uje inny styl kierowania naszą placówką, inne miał/ma zainteresowania własne, stąd też zapewne wynikało/wynika inne podejście do działalności Rady. O ile w pierwszych

latach działalności RW dyrektor Manikowski rzadko bywał na jej posiedzeniach, preferując raczej kularowy tryb omawiania i rozwiązywania spraw podnoszonych przez Radę, o tyle w okresie krótkiej kadencji dyr. Lichańskiego groziło Radzie, że to ona przeniesie się w kulary, a kto wie, czy nie nawet do podziemia. Wtedy to w piśmie Rady do dyrektora znalazło się takie stwierdzenie: *Wysoko ceniąc uwagę i czas Dyrektora Biblioteki Narodowej poświęcany na spotkania z Radą Wydawniczą, Rada chciałaby jednak poddać pod rozważenie Dyrektora BN propozycję zaakceptowania jej dotychczasowego trybu pracy. Zakładał on, poza kontaktami z kierownictwem BN i szefem wydawnictwa, także pełną autonomię obrad Rady, która swe jednolite stanowisko wobec wielu trudnych i kontrowersyjnych propozycji wydawniczych chciałaby wypracowywać w zamkniętym gronie, aby móc przedstawić je Dyrekcji Biblioteki Narodowej w formie już uzgodnionej i dopracowanej².*

O reakcji adresata na to pismo nie zdążyliśmy się już dowiedzieć.

Obecnie każdorazowo obrady Rady rozpoczyna dyrektor Jagiełło, jednakże z reguły, zanim jeszcze, znieczuleni elegancją Jego zagajenia, przetrawimy zasygnalizo-

² Opinia o projekcie planu wydawniczego Biblioteki Narodowej na rok 1998 i innych zagadnieniach działalności wydawniczej, s. 6.

wane nam sprawy do załatwienia, udaje się On na inne, ważniejsze odcinki. I Rada może sobie wtedy spokojnie poradzić.

Bog troicu lubiti; przyszło więc Radzie współpracować też z trzema różnymi kierownikami wydawnictwa: Kazimierzem Ossowskim (1994-1995), Alojzym Kołodziejem (1995-1997) i Wacławem Żurkiem. Najtrudniej, oczywiście, było p. Ossowskiemu, który jako pierwszy musiał się z ciałem społecznym borykać, przedkładać dokumenty, pisać wyjaśnienia i, na skutek opinii Rady przedstawianych dyrektorowi, zmieniać dotychczasowe procedury. Być może dlatego z tego okresu zachowała się najobszerniejsza korespondencja Działu Wydawniczo-Poligraficznego, której adresatem była Rada lub dyrektor. Często były to pisma prostujące błędne mniemanie Rady bądź zawierające [...] informację [...] Radzie niezbędnie konieczną, jak komentował to nadawca³.

Alojzy Kołodziej miał już przetarte szlaki, charakter koncyliacyjny, a do tego na posiedzeniach Rady przemawiał długo, powoli i dobitnie, z zachowaniem wszelkich tytułów, rozbrajając w efekcie co bardziej krewkich dyskutantów.

Dziś redaktor Wacław Żurek, kierujący Wydawnictwem BN od października 1997 r., gdyby nie fatalny stan techniczny wielu urządzeń w drukarni, mógłby przychodzić na posiedzenia Rady już tylko po gratulacje... Ale że Wydawnictwu wciąż rozjeżdżają się tabelki, bezczynność członkom Rady nie grozi.

Rada Wydawnicza rozpoczęła działalność od dokonania przeglądu problemów finansowych wydawnictwa i kosztów poszczególnych pozycji, stanu zapasów publikacji własnych BN oraz systemu ich dystrybucji, a także trybu ustalania corocznych planów wydawniczych i włączania do nich poszczególnych tytułów. Ta ostatnia kwestia, decydująca o poziomie naukowym i edytorskim wydawnictw BN, stała się

³ List K. Ossowskiego do Ł. Kądziera z 18 listopada 1994 r.

¹ Protokół posiedzenia RW z dn. 5 września 1994 r.

Kolejny etap modernizacji Zakładu Graficznego: zakupiono nową maszynę jednokolorową Dominant 715C, zbiornik podawania wody do maszyny Roland; sfinalizowano dostawę tzw. zespołu bocznego zaklejania do maszyny Baby Pony.

Zakłady: Redakcji Tekstu, Czasopism Patronackich oraz Promocji i Rozpowszechniania otrzymały nowe komputery wraz z oprogramowaniem.

1997 uroczysta promocja książki Janusza Ciska *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, wydanej przez Bibliotekę Narodową.

1998 z okazji 70. rocznicy powołania Biblioteki Narodowej, 250. otwarcia Biblioteki Żaluskich oraz 200. urodzin Adama Mickiewicza wydano okolicznościowe publikacje, m.in. w serii druków bibliofilskich *Odezwy Adama Mickiewicza w sprawie grabieży polskich bibliotek*.

1999 odbyło się spotkanie promocyjne z okazji zakończenia edycji ośmiotomowego *Katalogu portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, zawierającego opisy katalogowe kilku tysięcy wizerunków osób historycznych i legendarnych oraz bogaty materiał ilustracyjny.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Nowąją Polska”, którego wydawcą jest Biblioteka Narodowa.

Rozdzielono Zakład Redakcji Tekstu na dwie jednostki organizacyjne: Redakcję Merytoryczną i Redakcję Techniczną.

Dział Wydawniczo-Poligraficzny otrzymał w darze od firmy AGFA profesjonalny skaner DuoScan T2000XL.

Zakupiono specjalistyczny komputer Macintosh G4 do sterowania skanerem, naświetlarkę oraz wywoływarkę, tworząc tym samym profesjonalną stację graficzną.

Opublikowano w efektywnej szacie graficznej cykl informatorów o Bibliotece Narodowej (po polsku i po angielsku) oraz dyplomy dla przyjaciół i mecenasów Biblioteki Narodowej.

2000 ze struktury Działu Wydawniczo-Poligraficznego wyodrębniono, zgodnie z zarządzeniem dyrektora BN, Zakład Czasopism Patronackich, który przekształcony został w odrębny dział.

W nowym statucie Biblioteki Narodowej Dział Wydawniczo-Poligraficzny uzyskał nazwę: **Wydawnictwo Biblioteki Narodowej**. Nowa nazwa obowiązuje od 5 czerwca 2000 r.

Ukazał się, po kilkuletnich pracach przygotowawczych, album *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*. Pu-

blikację wydrukowano na papierze bezkwasowym, w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej.



Komputerowe stanowisko składu tekstu

przedmiotem największego zainteresowania Rady.

Już na I posiedzeniu Rady w dniu 16 kwietnia 1994 roku stwierdzono: *Zasadnicze zastrzeżenia budzi tryb wprowadzania niektórych publikacji do planu wydawniczego BN. Nie może on polegać – jak to często bywało dotychczas – na arbitralnej decyzji jednej osoby, bez konsultacji, opinii czy recenzji, zwłaszcza w wypadku prac wykraczających poza profil wydawniczy BN*⁴.

Zasada, wydawałoby się, uznawana teoretycznie przez wszystkich za słuszną, jednakowoż jeśli ma dotyczyć „ich”, a nie „nas”. Stąd, mimo zastrzeżeń Rady, ciągle do planu wydawniczego usiłowano przemycać publikacje bez recenzji, nawet wewnętrznych. Często propozycje Rady w tej materii kwitowane były takimi na przykład stwierdzeniami: *Materiały te mogą być wydane wyłącznie w całości [...] lub mogą nie ukazać się wcale. Były autoryzowane i nie widzę możliwości wnoszenia jakichkolwiek poprawek lub zmian*⁵.

Dzięki uporowi Rady niektóre z publikacji, które „siłą” skierowano do recenzji, wróciły z tak krytycznymi opiniami, że nie zostały opublikowane, za co – jak łatwo się domyślić – żaden z autorów nie podziękował, a niektórzy opisali nawet swe krzywdy „w gazetach”.

Niewątpliwie więc za swój sukces Rada może uznać wydanie (w końcu!) Zarządzenia Dyrektora BN nr 33/99 z dn. 14 grudnia 1999 r. w sprawie zasad organizacji przebiegu procesu wydawniczego w Bibliotece Narodowej, które ostatecznie rozstrzyga i normuje kwestie, o które Rada toczyła boje (we wspólnym jednakowoż interesie) od samego początku.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Rady były też czasopisma BN, a zwłaszcza „Biuletyn Informacyjny” i „Komunikaty”, w końcu 1994 r. przypominające

⁴ Załącznik do Protokołu [z 16 kwietnia 1994].

⁵ Pismo z 13 grudnia 1995 r. (autora przemilczę).

swą siermiężnością bliźniaków z biednej rodziny. Już na pierwszym posiedzeniu *jednoznacznie i zgodnie skrytykowano publikację dwóch różnych tytułów, spełniających tę samą funkcję, o bieżących sprawach BN*, [w związku z czym zaproponowano] *likwidację Biuletynu*. Zdaniem Rady, *BN powinna wydawać – rytmicznie, raz w miesiącu, w skromnej szacie graficznej i nakładzie umożliwiającym komunikację z podstawowymi komórkami firmy – jeden tytuł dotyczący tego typu informacji o sobie*⁶.

Na szczęście kierownictwo Biblioteki przejęło się krytyką, ale – tym bardziej szczęśliwie – nie podzieliło likwidatorskich zapędów Rady. Od 1995 r. redagowania „Biuletynu Informacyjnego BN” podjęła się Ewa Markiewicz. Powoli stawał się on tym, co dziś *każdy widzi*.

Krytyczne oceny Rady dotknęły również „Wypożyczanie Międzybiblioteczne”, ale tytuł ten wkrótce – z braku materiałów do publikacji – zmarł śmiercią naturalną. Dużo uwagi Rada poświęciła też „Notesowi Konserwatorskiemu”, który, planowany początkowo jako czasopismo, stał się ostatecznie serią, a jego pierwszy numer wręcz „oczarował” członków Rady swą kosztowną edycją (kredowy papier, liczne barwne ilustracje, zawierające konterfekty autorów wymieszane ze zdjęciami obiektów do konserwacji, mnóstwo miejsca na notatki własne, wyrwane z kontekstu marginalia)⁷.

Najważniejszym problemem, z którym przyjdzie się jeszcze i Wydawnictwu i Radzie Wydawniczej zmierzyć, pozostaje uporządkowanie i „dookreślenie” serii wydawniczych, one to bowiem – co stałe powtarza Wacław Żurek – decydują o obliczu oficyny wydawniczej.

Sześć lat działalności daje już podstawę do oceny zmian, do których Rada, choć w części, się przyczyniła. Docenić trzeba trud całych zespołów pracowników nad przyspieszeniem procesu opracowywania i wydawania wydawnictw bibliograficznych BN; opóźnienia niejednego z nich sięgały w 1994 r. dziesięć lat, a dziś wychodzą one prawie na bieżąco. Powoli też dojrzewa w BN świadomość konieczności wydawania niektórych publikacji, zwłaszcza „papierolubnych”, na nośnikach elektronicznych. Zdecydowanej poprawie uległa oprawa graficzna publikacji BN. Nieustająco zgłaszany przez Radę postulat opracowania stałej makiety plakatu dla informacji o imprezach organizowanych przez BN, ucieleśnił się w formie jednolitych graficznie plakatów, zapraszających na wystawy i do „Salonów” BN. Pozytywne zmiany – w ocenie Rady – obserwuje się także w zakresie promocji naszych publikacji. Nowoczesne zasady marketingu wkraczają też do wydawnictwa BN. Mnie samej – nieskromnie wspominając – udało się, po paru latach nękania kolejnych kierowników wydawnictwa, doprowadzić do wydania kilku zakładek do książek (zarówno w wersji „luksusowej”, jak i „informacyjnej”), choć ich wydawanie wyobrażałam sobie jako stałą „produkcję uboczną” naszej oficyny wydawniczej, a nie dowód, że może ona je zrobić, jeśli zechce. Stałym tematem posiedzeń Rady przestał też być nowy informator o BN, bowiem publikacja H. Tchórzewskiej-Kabaty i J. Pasztaleniec-Jarzyńskiej z powodzeniem zastąpiła książkę A. Kłossowskiego.

Dużym ułatwieniem dla Wydawnictwa powinien być przedstawiony przez dyr. Jagiełłę, i poparty przez Radę, pomysł podziału propozycji wydawniczych w planie rocznym na trzy kategorie: A, B i C. Do kategorii A zaliczono publikacje, które Biblioteka Narodowa jest obowiązana wydawać, z zachowaniem określonych terminów, z racji funkcji przypisanych jej w ustawie o bibliotekach, jak bibliografie i katalogi, a także opracowania dotyczące książki

i czytelnictwa, oraz czasopisma BN i patronackie. Druga kategoria – B – to prace promujące Bibliotekę Narodową, prezentujące jej zbiory, dzieła autorskie o dużych walorach naukowych, które w miarę możliwości finansowych i edytorskich powinny być wydane. Kategoria C to swego rodzaju „zamrażarka”, rezerwa wydawnicza pozycji, po które wydawnictwo może sięgnąć, gdy z różnych względów nie może wydać publikacji zaliczonych do kategorii A (np. gdy któryś z autorów nie dostarczy na czas rękopisu). Są to publikacje nie mniej ważne, ale mogą poczekać...

Jednakże koroną osiągnięć Rady Wydawniczej – sukces, jak wiadomo, ma wielu ojców – jest wydanie albumu *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*. Pomysł tego przedsięwzięcia, w które ostatecznie zaangażowały się dziesiątki osób, zgłosiła Halina Tchórzewska-Kabata na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Wydawniczej. Gorącym orędownikiem albumu był Łukasz Kądziała, który namówił kierownika Działu Zbiorów Specjalnych do koordynowania prac wstępnych. *Nasz pomysł 'wrobienia' go [M. Dąbrowskiego] w album padł na podatny grunt – zanotował Łukasz w swoich notatkach*⁸. I jeśli z całej działalności Rady będzie się nam pamiętać tylko tę publikację, to będzie to i tak **nad oczekiwania większe!**

A na co dzień obrady Rady Wydawniczej są długie, często burzliwe, czasami z szarlotką według przepisu Przewodniczącej, czasami wesołe, gdy nadejdzie nowy numer „Notesu Konserwatorskiego” i poczytamy sobie „marginalki”. Mnie najbardziej przypadło do gustu takie kategoryczne zalecenie: *Należy pamiętać, że również dawniej papiernicy zazwyczaj dbali o uznanie dla jakości produktów swojej pracy*⁹. Droga Redaktor Barbaro: dlaczego to należy pamiętać?

Mirosława Zygmunt

⁶ Protokół z posiedzenia Rady Wydawniczej Biblioteki Narodowej w dn. 16.06.1994 r., s. 1-2.

⁷ Opinia Rady Wydawniczej o dorobku wydawniczym BN w roku 1997 i I półroczu 1998 oraz o nowych propozycjach wydawniczych, s. 3; zob. też Opinia Rady Wydawniczej – lipiec '99.

⁸ Porządek posiedzenia Rady Wydawniczej BN w dn. 20 lutego 1995 r.

⁹ „Notes Konserwatorski” nr 1, s. 128.

Prawa serii

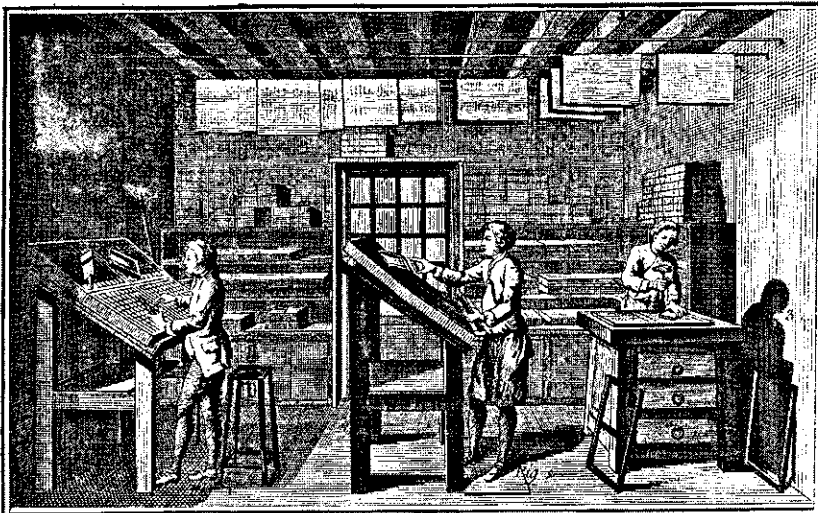
Z edytorstwem, od czasu wydania, czy mówiąc bardziej precyzyjnie, spisania pierwszych ksiąg, łączą się nieodmiennie pytania o cele tej emanacji ludzkiej potrzeby komunikowania się z innymi za pomocą słowa pisanego, o związany z nią system wartości i o środki, jakimi ma oddziaływać na tych, dla których jest przeznaczona.

Choć ulegały przemianom sposoby publikowania dzieł i techniki ich powielania, choć krąg odbiorców książki zmieniał się przez setki lat radykalnie, to w gruncie rzeczy pytania i zadania, jakie stawiają publikowanym przez siebie dziełom współcześni edytorzy, pozostają niemal takie same, jak pytania i zadania, które uświadamiał sobie lub intuicyjnie realizował twórca średniowiecznego manuskryptu. Kształt rękopiśmiennej kolumny, ozdobne inicjały i winiety, wysmakowana kolorystyka iluminacji to przecież świadome zabiegi wydawnicze, identyczne ze staraniami współczesnych edytorów o jakość papieru, kształt czcionki, czytelność ilustracji, efektowną okładkę czy odpowiedni format woluminu. Wszystkim tym zabiegom wydawniczym, niezależnie od odmienności technik, towarzyszą od zarania zamierzenia uważane niekiedy za al-

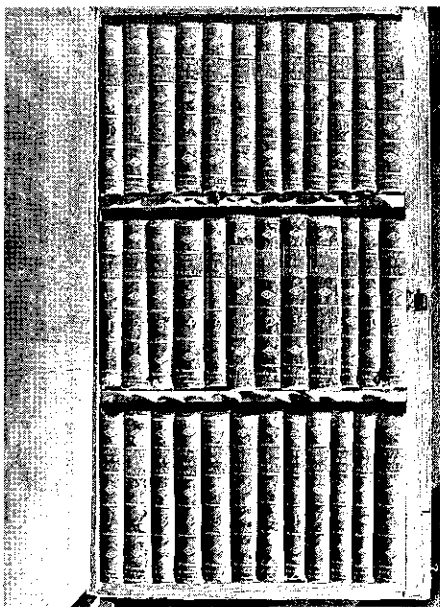
ternatywne: wydawać dzieła mądre i dzieła piękne. Tymczasem w przedsięwzięciu edytorskim pobudzanie procesów myślowych odbiorcy i oddziaływanie na jego poczucie piękna, czyli cele intelektualne i estetyczne nie wykluczają się, lecz raczej dopełniają. Iluminacje w średniowiecznych godzinkach, układ typograficzny strony tytułowej oraz porządek i dobór reprodukowanych rycin w książkach Wietora, staranność i wyrafinowanie druków Grölla, wspaniałe drzeworytnictwo Cholewińskiego, ilustracje Grabińskiego i Szancera do dziecięcych bajek, rysunki Uniechowskiego do utworów polskich klasyków czy okładkowe ilustracje Stannego do współczesnej prozy światowej, dopełniają intelektualnej miary dzieł i ściśle korespondują – poprzez dodatkowe, z innej sztuki wzięty system znaków – z ich umysłowym i estetycznym przesłaniem.

Owo od początków edytorstwa istniejące poszukiwanie jedności estetycznej i intelektualnej jest także miarą edytorskiej klasy. W historycznej pamięci zachowane osiągnięcia Drukarni Łazarzowej, warsztatów Wietora i Szarfenbergów, oficyny ariańskiej z Rakowa, drukarni Dufoura czy Grölla, dziewiętnastowieczne dokonania edytorskie grupy „Wędrowca” (*Album Maksa i Aleksandra Gierymskich*), a zwłaszcza dwudziestowieczne, bliskie już naszej pamięci albo i pozostające naszym bezpośrednim czytelniczym doświadczeniem edycje Gebethnera i Wolffa, a w latach powojennych Arkad, Wydawnictw Artystycznych i Filmowych czy Państwowego Instytutu Wydawniczego, łączą się w szczególnie ciąg dzieł pięknych i mądrych. Nie jest to wszakże jedyna i ostateczna miara edytorskiej maestrii ani wyłączne kryterium najszlachetniejszego i najbardziej godnego spełnienia powinności tej sztuki czy – skromniej mówiąc – tego rzemiosła. Edytor podejmuje w swoich zawodowych czynach wyzwania rozmaite, zależne od charakteru tekstu, możliwości technologicznych i wrażliwości estetycznej. Wydając konkretne dzieła, pojedyncze woluminy, za każdym razem musi w sposób odmienny, charakterystyczny i niepowtarzalny skompletować ich wydawniczy kształt. Zależnie od tego, do kogo i w jakim celu je adresuje, wybiera tę szczególną formułę, alchemiczny przepis, wedle którego komentarze, noty i przypisy, przedmowa lub posłowie, ikonografia, czcionka, oprawa, papier i druk, w odpowiednich proporcjach połączone i zasadniczemu tekstowi podporządkowane, dają efekt szlachetny i niepowtarzalny.

Od wieku dziewiętnastego rozwija się w polskim edytorstwie kunszt dzieł zebranych. Pionierskim dokonaniem Piotra Chmielowskiego, a następnie – już w wieku dwudziestym – zespołowym staraniom podejmowanym w oficynach Gebethnera i Wolffa lub Mortkowi-cza zawdzięczamy edycje zebrane wybitnych polskich prozaików.



Bernard Robert *Wnętrze drukarni*. Miedzioryt, 1769 r.



Bibliothèque portative du voyageur. T. 1-36. Paris, chez J. B. Fournier pere et fils, 1801-1807

Zwieńczeniem tych działań są wielotomowe wydania dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego, Gombrowicza i wielu innych przygotowywane przez PIW, Wydawnictwo Literackie, „Czytelnika”, Osso-lineum. Ukształtowały one normę działań edytorskich precyzyjnych, rzetelnych, odpowiedzialnych i kompetentnych, które nie tylko wzbogacały historię literatury polskiej, ale wyznaczały reguły sztuki edytorskiej, służącej dokumentowaniu artystycznych dokonań i utrwalaniu ich w najczystszej, zgodnej z autorskimi intencjami formie. Najsurowszą, najbardziej rygorystyczną odmianą działalności wydawniczej, wyrosłą z tradycji uprawiania tej profesji przez Chmielowskiego, Przesmyckiego, Kleinera, Pignonia, Szwejkowskiego, Krzyżanowskiego czy Górskiego, jest edytorstwo naukowe. Jego miarę stanowi dociekliwość studium tekstologicznego, wnikliwość kwerendy rękopiśmiennej, talent dedukcyjny i interpretatorski ujawniony w przygotowaniu not i komentarzy.

Szczególną, niesłychanie pojemną a zarazem wymagającą znacznej konsekwencji, dyscypliny i uporu formą, wykorzystującą wspomniane doświadczenia, ale kierującą się własnymi regułami porządkującymi

działalność edytorską, jest seria. Już kilka przypadkowych i z różnych czasów pochodzących przykładów dowodzi, jak różnorodne może być intelektualne, estetyczne i organizatorskie spoiwo, które ją formuje. Biblioteczka podróżna cesarza Napoleona, Biblioteka Kieszonkowa Klasyków Polskich, wieloksiąg Biblioteka Narodowa, Biblioteka Boya, Nike, Rodowody Cywilizacji, Biografie Sławnych Ludzi, Biblioteka Myśli Współczesnej, Bibliotheca Mundi, Klasycy Filozofii to przecież serie. Na ogół długowieczne, zasłużone, obecne w świadomości intelektualnej kilku pokoleń, a przy tym niepodobne do siebie, swoście niepowtarzalne, odrębne, charakterystyczne, bezbłędnie rozpoznawalne.

Wydawanie serii jest w edytorstwie konkurencją maratońską. Jej owocowanie rozkłada się na lata, które mogą być chude i tłuste, ale nie mogą być latami ugorowania, bo to zwiastuje koniec serii. Planowanie i wydawanie serii jest wysiłkiem długofalowym, wykluczającym – u źródła – miałość i ulotność pomysłu. Może być on najdziwniejszy i nawet eklektyczny, byle tylko miał mocną ramę estetyczną i intelektualną oraz wyraziście określonego adresata. Biblioteczka podróżna Napoleona jest tego najdobitniejszym przykładem. Pomysł serii może mieć jako punkt wyjścia potrzeby, ambicje, pasje czy snobistyczne zachcianki adresata. Może też realizować pasje, potrzeby i intelektualne aspiracje autora pomysłu. Aby jednak seria się spełniła i utrwaliła w świadomości czytelniczej, musi pozyskać entuzjastycznych i wiernych odbiorców.

Promotorem serii jest jej nazwa: informacyjna, dosłowna, metaforyczna; jest ona dla serii znakiem herbowym, hasłem wywoławczym, pierwszym rozpoznawalnym elementem. Największym wszakże zaszczytem dla serii jest nazwa wtórna – nie ta wymyślona przez edytora, ale ta, która bywa imieniem chrzestnym nadanym przez czytelników. „Ceram”, „czarna seria”, „seria celofanowa” to właśnie owe szczególnie nobilitu-

jące nazwy, świadczące o zażyłości czytelników z dziełami, które w tę serię się układają.

Wygląd serii i jego wpływ na losy tych przedsięwzięć wydawniczych jest ilustracją wielu przysłów na raz: „nie wszystko złoto co się świeci”, „nie szata zdobi...”, ale też: „jak cię widzą, tak cię piszą”. Ulotne losy różnych bogato złożonych i z przepychem zakrojonych inicjatyw, o których już po kilku latach nikt nie pamięta, towarzyszą w dziejach edytorstwa karierom skromnych, pozbawionych ozdób broszur, takich jak te, które stanowiły przez dziesięciolecia wydawniczą oprawę najwybitniejszych dzieł prozy francuskiej i były czytelniczą pożywką i podstawowym źródłem wiedzy o współczesnej literaturze francuskiej dla romanistów i frankofilów na całym świecie, czy tych, pod których szarą charakterystyczną okładką skrywały się ważne publikacje paryskiej „Kultury”. Ale przecież i dzieła wydawane okazale, z imponującą ikonografią w serii Rodowody Cywilizacji czy też w malarskich seriach „Arkad”, Wydawnictw Artystycznych i Filmowych czy Wydawnictwa Dolnośląskiego, świadczą o tym, że gdy miara estetyczna i intelektualna zmierną ku temu samemu celowi, nie ma nic zdrożnego w wydawaniu serii zasobnej w edytorskie efekty.

Unifikacja technik i formuł edytorskich, a zwłaszcza wszechobecność ogólnoświatowych edycji licencyjnych powoduje, że książki, a zatem także i serie, stają się na całym świecie coraz bardziej do siebie podobne. Tymczasem, przez większość dziesięcioleci dwudziestego wieku troską edytorów – redaktorów serii było wymyślanie i pieczołowite pilnowanie, aby ich serie były charakterystyczne, jednorodne i niepowtarzalne. I choć zdarzały się pokrewieństwa, wspólne źródła inspiracji, czy nawet ci sami autorzy, to przecież nie sposób było pomylić Bibliotekę Myśli Współczesnej z Biblioteką Omegi lub Biografie Sławnych Ludzi z biograficzną serią Ossolineum. O owej niepowtarzal-

nej jednorodności decydowała zawsze cała zewnętrzność serii – i przy bardzo wysokim poziomie intelektualnym – odmienność metodologii pisarskiej.

Powierzchniowa obserwacja wynikająca jedynie z konstatacji długowieczności rozmaitych serii łatwo mogłaby prowadzić do wniosku, że podstawą ich sukcesu jest niezmiennosc. I wniosek ten byłby prawdziwy, gdyby do owej niezmiennosci dodać niezbędne określenia i uściślenia – niezmiennosc najwyższego poziomu intelektualnego i edytorskiej rzetelnosci, niezmiennosc atrakcyjności czytelniczej, niezmiennosc w pilnym i skutecznym docieraniu do określonego grona adresatów. W istocie bowiem źródłem sukcesu serii, jej długowieczności, jej koabitacji z czytającą publicznością jest zmienność zrodzona z gotowości i otwartości na zmiany. Metronomem, który dyktuje rytm życia serii jest czas – współczesny, historyczny, przyszły. Zmienność serii polega na dostosowaniu się do spieszego rytmu przemian intelektualnych, na adaptacji do lawinowego rozwoju sposobów przekazywania informacji, na żywym reagowaniu na najnowsze odkrycia, wynalazki, tendencje metodologiczne, sposoby poznawania, zmieniania i opisywania świata.

Źródłem sukcesu serii i jej trwania jest także otwartosc na rynek. Ingerencja praw ekonomii w poczynania intelektualne wcale nie jest subtelna. Edytor serii musi się liczyć z modami, snobizmami, kosztami promocji, reklamy, musi kalkulować opłacalność nakładu, brać pod uwagę sprawność systemu dystrybucyjnego, obecność na rynku konkurencyjnych edycji, wreszcie ewentualną łatwość dostępu do tych samych lub podobnych informacji poprzez inne, powszechnie wykorzystywane media. Seria żywa i aktywna nosi więc – *volens volens* – handlowe znaki czasu i także wedle tych drogowskazów musi wieść swój los.

Najistotniejszą miarą żywotności serii i jej wartości jest właśnie owa zmienność polegająca na reagowa-

niu na świat. Z jednej strony – na wszystkie intelektualne znaki czasu, z drugiej na wszystkie pytania, które stawia światu wnikliwy i umysłowo aktywny czytelnik. Seria nie może być spetryfikowanym tworem, który hermetycznie szczelny i odporny na intelektualne wpływy otoczenia trwa w niezmiennosci postaci. Seria może i powinna być zwierciadłem i żywym dokumentem czasu, w którym się ukazywała. Żywa, aktywna seria nosi na sobie blizny, plamy i ordery wszystkich chwil, które są czasem jej istnienia, immanentnie ma w sobie wpisana swoją historię. W tym sensie jest przeciwieństwem żywym dokumentem intelektualnym, nie zaś muzeum sztuki edytorskiej. Przed serią pojawia się niezwykła możliwość, która nigdy nie będzie udziałem pojedynczego dzieła. Ono bowiem, choćby najcenniejsze i najwartościowsze, nie ma szansy nieustannego odradzania się, aktualizacji. Seria jest specyficznym dziełem w wielu tomach różnego autorstwa, które zjednoczone pewnym intelektualnym i estetycznym pomysłem ma szansę wielokrotnej aktualizacji, ambitnego i autentycznego podążania za duchem czasu, osiągnięcia czegoś w rodzaju wiecznej młodości.

Te prawa dotyczą wszystkich serii bez wyjątku. Nie tylko tych, których intelektualny pomysł polega na popularyzowaniu najnowszych osiągnięć nauk biologicznych czy informatyki, ale i tych, które publikują literaturę pamiętnikarską z minionych stuleci lub zajmują się historią kultury. Współczesny czytelnik, który staje wobec wyzwania współczesności, nie pyta bowiem jedynie o przyszłość, także w rzetelnie aktualizowanej historii znajduje odpowiedź na pytania swojego czasu.

Istnieją serie długowieczne. Nie ma serii wiecznotrwałych. W nieustannej pogoni za przemianami czasu ci wszyscy, którzy usiłują je tropić, zrozumieć i zarejestrować są – z natury rzeczy – skazani na błędy, pomyłki i opóźnienia. To także jest udziałem tego szczególnego, specyficznego narzędzia inte-

lektualnego, jakim jest seria. I choć nie są wieczne, w każdej wysokiego lotu serii, z którą utożsamia się jedno lub kilka intelektualnych pokoleń, utrwala się nieustanne i najdoskonalsze dążenia ludzkiego umysłu – poszukiwanie piękna i prawdy, nadążanie za czasem fizycznym i metafizycznym, udział w doskonaleniu i zmienianiu ludzkich możliwości poznawczych.

Miarę wysiłku wydawcy określa nie liczba serii, lecz ich jakość i ranga intelektualna. Kilkudziesięcioletni dorobek edytorski Biblioteki Narodowej rozpisany został przez ten czas na wiele serii, wśród których są tak ważne i szacowne jak Polonia Typographica Seculi Sedecimi, Instytucje – Publiczność – Sytuacje Lektury czy seria druków bibliofilskich. Ale są też takie, w któ-

POLONIA
TYPOGRAPHICA
SAECULI SEDECIMI
ZBIÓR PODOBIZN
ZASOBU DRUKARSKIEGO
TŁOZNI POLSKICH
XVI STULECIA



VIII
ALEKSANDER AUGUZDECKI
KRÓLEWIEC SZAMOTULY
1549-1561 (?)

OSSOLINEUM

rych pod przyzwalającym na wiele szyldem: *Z Prac...*, *Materiały...*, ukazały się w ciągu wielu lat zaledwie trzy, cztery tytuły. W serie wydawnicze układają się też publikacje będące realizacją statutowych obowiązków BN: katalogi zbiorów, niektóre bibliografie. Zasadność ich publikowania jest poza wszelką dyskusją, w tym celu przeciwieństwem pięćdziesiąt lat temu powstała w Bibliotece drukarnia, a następnie wydaw-

nictwo. Jednak z tego samego powodu przykłada się prawdopodobnie mniejszą wagę do ich kształtu edytorskiego, wyznaczanego obecnie przez schematy opracowania komputerowego. Żałować trzeba, że nie ukształtowały się przez lata – poza może rękopisami – jednolite a zarazem wyraziste formy edytorskie katalogów i opracowań dla poszczególnych kategorii zbiorów Biblioteki Narodowej, odrębne stylistycznie i z łatwością rozpoznawalne. Publikacje na temat zbiorów Biblioteki Narodowej wydają się w większym stopniu zróżnicowane formalnie niż same zbiory. Nieuporządkowana edytorsko jest również seria pamiętników. Gorzej, jest również niejaka treściowo. Szkoda, bo świetny katalog autorstwa Danuty Kamolowej świadczy, że materia jest obszerna i interesująca.

O jakości serii decyduje jej pomyśl i program. Tymczasem niektóre serie BN pojawiły się w sposób dość przypadkowy, na ogół w związku z jedną konkretną książką. Brak im programu i tek redakcyjnych w postaci gotowych lub aktualnie opracowywanych tekstów. Nie inspirują, nie zmuszają do poszukiwań materiałowych, nie mobilizują do tworzenia kolejnych tomów, nie wywołują dyskusji i nie wzbudzają oczekiwań. Można więc uznać, że nie mają rzeczywistego adresata.

Seria powinna być żywa i wyrazista. Otwartych, ale niekontynuowanych serii BN jest co najmniej kilka. Należałoby je uporządkować, niektóre zamknąć lub połączyć z innymi, zadbać o poziom merytoryczny, kształt edytorski, program i właściwą nazwę. Starannie przemyślany charakter poszczególnych serii i jeszcze skrupulatniej dopracowany ich zestaw powinien oddawać i kompetentnie reprezentować wszystkie rodzaje działalności Biblioteki Narodowej.

Zawartość intelektualną serii określają składające się na nią tytuły. Formuła merytoryczna serii jest dziełem opiekuna lub opiekunów – komitetów redaktorskich.

Dotyczy to zwłaszcza serii twórczych, autorskich, kreowanych przez wybitne indywidualności i wydawanych niegdyś przez wydawnictwa niekomercyjne. Natomiast kształt serii BN wyznaczają

rie BN znajdowały się pod taką – potrzebną i wielokrotnie postulowaną – kuratelą. I nie z wydawnictwa BN, lecz z działów merytorycznych winien wywodzić się zarówno intelektualny, jak i wydawniczy początek książek i serii Biblioteki Narodowej, gdyż to właśnie Biblioteka jest w rzeczywistości i autorem, i wydawcą swych książek. A od twórczej wyobraźni i estetycznej wrażliwości indywidualnych opiekunów konkretnych serii zależeć mogą nie tylko programy serii i kształt tworzących je dzieł, ale także wpisane w każdą rzetelnie i z miłością opracowaną książkę intelektualne przesłania oraz ślady edytorskiego kunsztu. Publikacje Biblioteki Narodowej, zwłaszcza powstające w ostatnich latach, nie są tych walorów pozbawione, jednak dotyczy to nie serii, lecz konkretnych tytułów – pieczołowicie i z wyobraźnią przez Wydawnictwo BN przygotowanych i nie tylko edytorsko, ale i merytorycznie dopełnionych.

Publikacje Biblioteki Narodowej, te zwłaszcza, które mogą układać się w znaczące i długotrwałe serie, stanowią, mówiąc najbanalniej, jedną z ważniejszych jej wizytówek. Są ostateczną formą ekspresji bardzo wielu i bardzo różnych rodzajów działalności Biblioteki, trwalszą mimo wszystko, jak ucza losy książek, od wielu innych przedsięwzięć. I także poprzez nie Biblioteka Narodowa jest widziana i oceniana. Poprzez nie ma szansę nie tylko różnić się od innych polskich instytucji bibliotecznych i, szerzej, kulturalnych, ale też patronować wspólnym inicjatywom, a jedną z nich mogłaby być, na przykład, krajowa seria poświęcona prezentacji najcenniejszych zbiorów bibliotecznych. Taką międzybiblioteczną kolekcją z dobrze, co oczywiste, przygotowanym programem, nazwaną chociażby Skarby Polskich Bibliotek, mogłaby Biblioteka Narodowa godnie wkroczyć w nowe stulecie.



Tomasz Makowski
Autografy świętych



 Biblioteka Narodowa



Hanna Widacka
Nieznany Norwid
Grafika



 Biblioteka Narodowa

Publikacje z serii Z twarzą

w zasadniczej mierze realizowane w ramach statutowej działalności prace naukowe i informacyjne będące dziełem zespołów naukowych i badawczych. To poziom i efekty tych prac umożliwiają rozwój serii lub przekreślają jej szansę. Wiele wniesić mogłaby również aktywność i pomysłowość twórcy czy opiekuna serii, gdyby wszystkie se-

Halina Tchórzewska-Kabata

Reprint katalogu Hutten-Czapskiego

Bez osoby Emeryka Hutten-Czapskiego (1828-1896) nie można wyobrazić sobie ani kolekcjonerstwa, ani muzealnictwa polskiego. Był zbieraczem wielkiego, dziś niespotykanego formatu. Z wykształcenia przyrodnik, z zamiłowania humanista, historyk – samouk, z czasem stał się w tej dziedzinie prawdziwym autorytetem.

Zajmowane przez hrabiego Hutten-Czapskiego wysokie stanowiska w administracji carskiej nie pozostawały bynajmniej w sprzeczności z rodzinnymi tradycjami patriotycznymi, w których wzrastał. Pozwoliły mu raczej zgromadzić ogrom środków bez namysłu poświęconych *monumentis patriae naufragio ereptis* (pamiętkom ojczystym uratowanym od zagłady) i ich ochronie. Dla Czapskiego kolekcjonerstwo było niewątpliwie pasją życia, z tym, że nadał mu – w odróżnieniu od współczesnych sobie zbieraczy – znacznie głębszą treść. Gromadził

obiekty nie dla samego ich posiadania i powiększania zbiorów, lecz jako podstawę swoich naukowych badań. Początkowo zajmował się tylko numizmatyką, lecz ta dziedzina stała się rychło pomostem wiodącym do kolekcjonowania rycin (wyłącznie wykonanych w technikach metalowych, gdyż litografie go nie interesowały).

Emeryk Hutten-Czapski, zmarły nagle w Krakowie, na zakażenie krwi, 23 lipca 1896 roku, nie doczekał wydania swego katalogu, obejmującego zasadniczą, to jest portretową część jego ogromnej graficznej kolekcji. Wydawnictwo to ukazało się drukiem w końcu roku 1901 – na podstawie liczącego 25 arkuszy rękopisu – nakładem i staraniem wdowy po autorze, Elżbiety z Meyendorffów, przy współudziale młodego wówczas historyka sztuki Feliksa Kopery, późniejszego wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Katalog, zatytułowany *Spis rycin przedstawiających portrety przeważnie polskich osobistości w zbiorze Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie*, wydano bez ilustracji; być może na taką decyzję wpłynęło wycofanie się tamtejszej Akademii Umiejętności, jeszcze za życia Czapskiego, ze współuczestnictwa w kosztach nakładu. Zniecierpliwiony autor zdecydował się wówczas na własny nakład i – jak się wydaje – nie przewidywał ilustracji. Tuż przed śmiercią zdążył jeszcze skreślić przedmowę, w

której pisał między innymi: [...] książka taka potrzebna jest nie tylko dla zbieraczy, ale i dla ludzi zajmujących się historią naszej przeszłości [...]. Pora i nam pomyśleć o sporządzeniu takiego spisu: co dzień wskutek przewrotów, pożarów, ruin majątkowych giną te papierowe zabytki przeszłości, którą winniśmy szanować [...]; potrzeba, aby posiadacze takich zbiorów jak Biblioteka Jagiellońska, Zakład Ossolińskich lub Muzeum Czartoryskich, powiedzieli nam, co mają. Mój zbiór, chociaż niekompletny, niech otworzy drogę tym spisom – zachęcał Czapski. – Mam 67 lat, czekać dłużej byłoby nierozsądnie, dlatego też spieszę z tym wydawnictwem i mam nadzieję, że naśladowców znajdzie.

Słowa te, odczytywane przez potomnych z perspektywy przeszłego wieku, pozostają zadziwiająco aktualne, choć ich autor nie mógł przewidzieć kataklizmów dwóch kolejnych wojen światowych. Wykazał jednak mądrość i szczególną dalekowzroczność, decydując się na opublikowanie (przynajmniej w części) swojej wspaniałej kolekcji, zwłaszcza że zbyt wielu naśladowców, niestety, nie znalazł. Nie przewidywał też zapewne, że wydrukowany katalog, zawierający opisy 2383 portretów, na długo stanie się podstawowym *compendium* dla antykwariuszy, kolekcjonerów i miłośników grafiki, nie wspominając już o specjalistach zajmujących się profesjonalnie tą gałęzią sztuki. Pomimo – nielicznych zresztą – błędów, wynikłych w większości z niestarannej korekty, wadliwych interpretacji oraz pewnych nieścisłości autora, *Spis rycin* jest pozycją właściwie bezkonkurencyjną. Opublikowane do 1939 roku katalogi (zaledwie kilka) rycin pochodzących z prywatnych zbiorów, na przykład Zygmunta Rosińskiego (1918) czy Dominika Witke-Jeżewskiego (1914, 1925), nie dorównały dziełu Czapskiego ani zasobem obiektów, ani precyzją opisów. Zaś po roku 1945 nastąpiła w tej dziedzinie zupełna zapaść, ponieważ kolekcjonerstwo prywatne, zwłaszcza

Emeryk hrabia Hutten-Czapski

Spis rycin
przedstawiających
portrety przeważnie
polskich osobistości



w zakresie grafiki, praktycznie legło w gruzach.

Trzeba było dopiero dziesiątków lat, aby sytuacja na tym polu zaczęła ulegać pewnej, nieznacznej poprawie. Tym pozytywnym przemianom (odrądzaniu się ruchu kolekcjonerskiego) i oczekiwaniom rynku odpowiedziało stołeczne Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe (WAiF), publikując w 1979 roku reprint *Słownika malarzów polskich* (3 tomy), a w 1980 roku reprint *Słownika rytowników polskich* Edwarda Rastawieckiego – pozycji nie wznawianych od XIX wieku. A jakkolwiek *Spis rycin Hutten-Czapskiego* również należał do książek całkowicie wyczerpanych (pojedyncze egzemplarze pojawiające się sporadycznie w krajowych antykwariatach osiągały zawrotne ceny), nigdy jakoś nie pomyślano o jej wznowieniu.

Wydania reprintsu tego tak poszukiwanego dzieła podjęła się dopiero Biblioteka Narodowa, a okazją do wysunięcia owej inicjatywy stała się promocja zorganizowana w Pałacu Rzeczypospolitej (24 czerwca 1999 r.) z okazji wydania ostatniej części ośmiotomowego *Katalogu portretów osobistości polskich i obcych*, zawierającego ryciny i litografie wyłącznie ze zbiorów BN. Doceniając w pełni znaczenie pomnikowej roli *Spisu rycin* (nie tylko przy powstawaniu wymienionego *Katalogu*), zwróciłam się w trakcie uroczystości do Dyrekcji Biblioteki Narodowej z propozycją wydania reprintsu. Niechże mi będzie wolno w tym miejscu wyrazić moją ogromną radość i satysfakcję z faktu, że ów zamysł został niezwłocznie podjęty, a mnie przypadł w udziale niemały zaszczyt napisania wstępu do reedycji dzieła Hutten-Czapskiego, która – jestem o tym przekonana – zostanie przyjęta z aplauzem przez szeroki krąg odbiorców.

Hanna Widacka

O reedycję staropolskiego czasopisma

Na przelomie XVII i XVIII wieku pojawiły się w Polsce tzw. gazety seryjne, wydawnictwa informacyjne stanowiące etap przejściowy pomiędzy gazetami ulotnymi – jednorazowymi, okolicznościowymi drukami donoszącymi o ważnych, aktualnych wydarzeniach w kraju i za granicą – a w pełni już ukształtowaną, regularnie ukazującą się prasą. Według obecnego stanu badań, w Polsce, w omawianym okresie istniało aż siedem takich wydawnictw pojawiających się w odstępach tygodniowych, a wśród nich największy zespół stanowią Wiadomości Różne Cudzoziemskie, drukowane w Krakowie w latach 1696-1705.

Na pierwszy ślad tego czasopisma natrafiłem w znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej „Notatach” Krzysztofa Dobińskiego, łowczego gostyńskiego, który jako porucznik chorągwi husarskiej walczył w 1683 r. pod Wiedniem. Po powrocie do kraju zajął się działalnością publiczną, pełnił wysokie godności powiatowe. Opracowane przez niego „Notaty”, dotyczące głównie bieżących spraw politycznych z końca XVIII i początków XVIII, pozostawił w rękopisie. Rękopisy te od roku 1949 znajdują się w Bibliotece Narodowej¹.

Do rękopisów Dobiński wklejał, przypuszczalnie dla uzupełnienia bądź też dla uwiarygodnienia swoich obserwacji, druki informacyjne, zresztą bez ładu i składu. Druków takich znajduje się w trzech tomach „Notat” aż 81. Po dokładniejszym zbadaniu tych materiałów okazało się, że są to poszczególne „numery” nieznanymi, nigdzie dotychczas nie opisanymi, prasowymi ciągami wydawniczymi. Zaledwie kilka z nich figurowało w *Bibliografii polskiej* Estreichera, zresztą

jako odrębne, samoistne, niezwiązane ze sobą pozycje, a nie jako fragmenty większej całości.

Największy zespół wśród znajdujących się u Dobińskiego gazet stanowiły *Wiadomości Różne Cudzoziemskie*, których liczba sięgała aż 60 „numerów”. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odnalezienia w zbiorach starych druków Biblioteki Narodowej oraz w zasobach Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu oraz bibliotek Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku i w Kórniku, obok egzemplarzy znanych już z „Notat” Dobińskiego, dalszych 13 „numerów” *Wiadomości*.

Obecny więc stan posiadania wynosi 75 „numerów” tego czasopisma, z czego:

2 pochodzą z r. 1696; 5 – z r. 1697; 12 – z r. 1698; 10 – z r. 1699; 3 – z r. 1700; 4 – z r. 1701; 5 – z r. 1702; 3 – z r. 1703; 7 – z r. 1704; 6 – z r. 1705.

Gazety te należą do najrzadszych cymeliów prasowych. 61 „numerów” *Wiadomości* zachowało się w jednym tylko egzemplarzu, 6 – w dwóch, 2 – w trzech egzemplarzach. Trzy „numery” znane są jedynie z odpisów rękopiśmiennych, dwa – tylko z opisów Estreichera,

¹ Biblioteka Narodowa, rękopis III 6649, 6651, 6652

Wiadomości różne cudzoziemskie z Krakowa die 19. Maij. 1696.

Posel Pottogalski w Wiedniu, po audientiach v Cesarstwa Ich Mosciow y Conferen-
tiach, względem Iego Commissyi od Principala swego, nietylko vrget expeditiey
predkiey, ale tecz spodziewaiac sie *ab Augustissimo Imperatore* szczęśliwie požadaney, nay-
bardziej respekem Pokoiu Vniwersalnego między Pány Chrześcianskimi, żeby tym
przedzy ad maturitatem mogl bydz przywiedziony, stara sie pilno, chacz powracac skwa-
pliwie do Pana swego, z vkontentowaniem interessow wszelakich. Z Poslanikiem tak
ze Moskiewskim trutynowane bylo dwadziescia punktow, *in ordine ad continuationem*
Woyny z Portha Ottomanska, y w krotce bedzie na nie declaratia Cesarzka, tam in Pu-
blicis quam in militaribus, poniewasz zarliwie promouet ten Minister Moskiewski dal-
sze negotia stosuiace sie do ruyny Bisurmánow; y iest wielka apparentia według Iego
zdania, iż rzeczy Moskiewskie y Kozackie przy łasce Boskiey feliciter powodzić sie
będa, przy dostapieniu Ozowá, o którym czyni nadzieię, że go (albo iusz dostali, albo
niepochybnie dostana za pomoca Boska) iakosz Generał Moskiewski ten co blisko tey
Fortecy zimowal (według listow Siedmigrodzkich) mala iusz pod swoię moc pod-
bić z tym przydatkiem, iż przytym siedm tysięcy Tatarow zbito: czemu postaremu
ieszcze niewzyscy tey nowinie dacia wiare, iednak samey wszecmocności y łasce Bo-
skiey przez Iego Swięty Cud to sie stac moglo; co dáy Boze, a interim chromego z
informátia czekamy. Ostatnie listy z Stambułu, y z Adryánopolu twierdza, że sie
iuz ruszył Sułtan Cesarz Turecki z wielkim przygotowaniem do Węgier. Y kłada Wo-
yska Tureckie wkupie, naydaley vltimis Iunij; wten czas tecz właśnie (albolitecz y pre-
dzey) Woyska walne Cesarza Iego Mosci będa gotowe ad operatíonem w polu. Ro-
zne sa diskurszy y zdania Consiliarzow Woiennych Cesarzkich, ieczeliby defensiue ná tey
Cámpániey obítawac, albolitecz offensiue aggredi Nieprzyaciela, wczym byly ratie
roznych pro, & contra: ale przecię prauauerunt ci, ktorzy powiedzieli, iż Woyna de-
fensiuo modo záwzse byla niezczęśliwa, albowiem Nieprzyaciel aliqua celeritate
smogłby sie inuiscerare w Kraie Cesarzkie nábyte, y potym prosequi dalsze szczęście
swoie gdyby sie (Pánie vchoway) powinęła nogá Naszym, a kiedy offensiuo modo
refolucya, Nieprzyaciela áttakowac będa, przy łasce Boskiey moga náby-
onego pomieszac intencye, przywodzac ná pamieć Stawnego niegdy
h S. P. Nieb: Xiazęcia Montecuculego Wielkiego Hetmana Cesarzkiego,
Aphorismách y Radách woiennych, záwzse ganił Woynę defensiuo mo-
rzy síłách corresponduacych Nieprzyacielskim, iako to teraz Cesarz
ki Bozey bedzie miał walne swoje Woyska ktore moga vprzedzić Po-
Xiazę Iego Mosć Elektor Sáski, oznaymil Cesarzowi Iego Mosci przez
Rozę że w tydzień po Swiętách Páschalnych, miał sie wybrac do Wie-
potym na Cámpánia do Węgier, a Iego 4 m. ludzi stawi ná mieysce
ze vltimis Iunij. Kiedy zaś sie dowiedziáno o potędze Tureckiey cia-
em, w Wiedniu, záras zatrzymano Xiazęcia Iego Mosci de Bádén, v Ce-
ná infze Rady y przedsięwzięcia trutynowanie, z kad inferunt nie kto-
ciał Cesarz Iego Mosć obrocić Go do Węgier, rádzac Cesarzowi Iego
1060. węgry zyczliwi Kátolicy, aby Xiazęcia tego de Bádén przeciwko Turkom
wypráwil, iako w kilku okazyách z niemi doświadczonego Kawalera, ale że tecz iest
potrzebny do Rhenu, tedy przyidzie mu po Radách powtornych Woiennych wrocić
te tamze do Woysk Imperyalnych przeciwko Fráncuzom, a Marszałkowi Cáprrze do
Węgier,

bardzo zresztą skrótowych². Ogółem Estreicher zarejestrował 12 „numerów” tego czasopisma. Po raz pierwszy pełny opis bibliograficzny *Wiadomości Różnych Cudzoziemskich* znalazł się w *Bibliografii gazet ulotnych polskich i Polski dotyczących*³.

Gazeta nie zachowała się w całości. Nie wiemy, czy w ciągu 10 lat ukazywała się regularnie, bez przerw, raz na tydzień, czy też w jej wydawaniu następowały krótsze, a może nawet dłuższe przerwy. Ale nawet zachowany dekomplet jest dość znaczny, aby określić treść i charakter tego tygodnika.

Wydawcą *Wiadomości Różnych Cudzoziemskich* był sekretarz królewski Jan Aleksander Priami. Wskazuje na to nie tylko fakt, że w roku 1695 otrzymał od króla Jana III przywilej na wydawanie gazet, ale też fragment jego listu do czytelników zamieszczony w tygodniku z dnia 22 grudnia 1703 r.⁴

Szata zewnętrzna *Wiadomości* była kilkakrotnie zmieniana. Początkowo gazety składały się z jednej tylko karty formatu *folio*, obustronnie zadrukowanej. W latach 1701-1704 format zmieniony został na *quarto*, a następnie *octavo*, zachowując jednak tę samą objętość, zaś od końca 1704 r. przywrócony został pierwotny format.

Dodać tu należy, że dziesięć „numerów” *Wiadomości* wydano łącznie z czasopismami: *Awizy*, a następnie *Gazety z Warszawy*. W tych przypadkach dwie pierwsze strony zajmowały *Wiadomości*, dwie następne *Awizy* i *Gazety*.

Zakres tematyczny omawianego tu tygodnika jest rozległy. Przynosił przede wszystkim wiadomości natury politycznej i militarnej. Był to przecież okres nierozwiązanej sprawy tureckiej, zbrojnej rywalizacji francusko-habsburskiej, wojny północnej, wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, wreszcie walk

Duże zainteresowanie wzbudzać musiała sprawa Gibraltaru, temat ten bowiem wielokrotnie jest w *Wiadomościach* omawiany. Gazeta m.in. informuje o opanowaniu 4 sierpnia 1704 r. przez Anglików „miasta Gibilterra”⁵, a następnie kilkakrotnie donosi o próbach odbicia twierdzy przez wojska francuskie i hiszpańskie. Jednocześnie opisuje niespokojną atmosferę panującą w Hiszpanii, zmienne nastroje tamtejszej ludności.

Mniej uwagi poświęcały *Wiadomości* prowadzonym na Węgrzech starciom wojsk cesarskich z walczącymi o niepodległość Węgrami.

Sprawy polskie w doniesieniach z zagranicy zajmowały stosunkowo niewiele miejsca. Sprowadzały się głównie do sprawozdań o audiencjach udzielanych przez papieża posłom Rzeczypospolitej, o podróży królowej Marii Kazimiery po Włoszech. Obszerniej były relacjonowane pertraktacje pokojowe prowadzone w Karłowicach przed podpisaniem traktatu pokojowego z Turcją oraz udział posła polskiego Stanisława Małachowskiego w tych rokowaniach.

Nowiny krajowe były zamieszczone w *Wiadomościach* w latach 1697-1702 tylko wyjątkowo, czasopismo to bowiem, zgodnie zresztą z tytułem, zajmowało się niemal wyłącznie sprawami zagranicznymi. Dopiero w latach późniejszych *Wiadomości* rozszerzyły swój zakres tematyczny, uwzględniając, obok zagadnień zagranicznych, także problematykę krajową. Doniesienia te drukowano zawsze na końcu numeru, z braku miejsca, mniejszą czcionką.

Na czoło zagadnień wewnętrznych wysuwają się informacje o działalności Szwedów w Polsce, o związanych z tym problemem tarciach sił politycznych, o postępowaniu prymasa Radziejowskiego, o pertraktacjach z królem Karolem XII. Wiele miejsca zajmują doniesienia o zajmowanych przez Szwedów

Wiadomości Różne Cudzoziemskie to nie tylko jeden z najcenniejszych zabytków czasopiśmiennictwa polskiego, ale też ogromnej wagi materiał źródłowy.

Tytuł *Wiadomości* ulegał kilkakrotnie drobnym, nieistotnym zmianom, w pięciu jednak przypadkach został, z uwagi na treść gazety wypełnionej w całości jedną tylko, obszerną relacją, zasadniczo zmieniony. Jednak ta sama szata graficzna, ten sam format i czcionka, wreszcie regularne, tygodniowe odstępy od gazet sąsiadujących chronologicznie z tymi odmiennymi tytułami, wskazują, że pozycje te należą do tego samego ciągu wydawniczego.

Węgrów o wyzwolenie. Początkowo najwięcej miejsca poświęcano problemowi tureckiemu. Znaleźć więc można w *Wiadomościach* nowiny o niepokojach panujących w Turcji, informacje o przygotowaniach Osmanów do wojny, o klęskach ponoszonych przez nich na lądzie i na morzu, a także o szerzących się w Stambule tendencjach pokojowych.

Sprawa turecka z czasem ustępuje pierwszeństwa doniesieniom o wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej. *Wiadomości* przynoszą więc, począwszy od r. 1700, wiele relacji o walczących o tron hiszpański Filipie d'Anjou, późniejszym Filipie V, i Karolu Habsburgu, o toczonych ze zmiennym szczęściem bitwach w Hiszpanii, Niemczech i północnych Włoszech.

² K. Estreicher *Bibliografia polska*, t. XXXII, s. 415.

³ K. Zawadzki *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Bibliografia*, t. II, poz. 1511-1585. Wrocław 1984.

⁴ „Wiadomości Różne Cudzoziemskie y Krakowskie wydane w Krakowie Die 22 Decembr[is] 1703”.

⁵ „Wiadomości Różne w Krak[owie] wydane 20 Septembris 1704”.

miastach i nakładanych przez nich kontrybucjach, o okrutnym obchodzeniu się z miejscową ludnością, zwłaszcza we Lwowie. Liczne są relacje o konfederacji generalnej sandomierskiej, o elekcji Stanisława Leszczyńskiego. Obszernie opisane jest zajęcie Warszawy przez Augusta II oraz opuszczenie stolicy przez szwedzkiego generała Horna.

Z uwagi na prosaski kierunek, *Wiadomości Różne Cudzoziemskie* skąpo informowały o zachowaniu się w Polsce wojsk saskich, nie przemilczały jednak bezwzględniego ich postępowania. Informowały o rabunkach dokonywanych przez nie w Warszawie i o kontrybucjach nakładanych przez saskiego generała Goltza, po zajęciu przez niego stolicy we wrześniu 1704 r.

Nowiny polityczne nie wyczerpywały jednak treści czasopisma. Znaleźć w nim można także wiele doniesień o uroczystościach dworskich, o narodzinach, zaślubinach, chorobach i pogrzebach w rodach panujących oraz szczególnie liczne wzmianki o stanie zdrowia papieża i kardynałów.

Zamieszczane też były wiadomości o stanie pogody, o nadzwyczajnych wydarzeniach i zjawiskach atmosferycznych, o trzęsieniu ziemi we Włoszech i wybuchu Wezuwiusza. Szczegółowo opisany został *niezwyczajny wiatr na horyzoncie krakowskim* w grudniu 1703 r.⁶ Kilkakrotnie też informował wydawca czytelników o szerzącej się w kraju w 1704 roku zarazie morowej, która dotarła już w okolice Warszawy, o odprawianych dla odwrócenia klęski nabożeństwach.

Wiadomości Różne Cudzoziemskie to nie tylko jeden z najcenniejszych zabytków czasopiśmiennictwa polskiego, ale też ogromnej wagi materiał źródłowy zarówno dla historyków prasy, jak również, szerzej rzecz ujmując, dla badaczy dziejów politycznych i militarnych, stosunków międzynarodowych, dla języko-

znawców i socjologów, a także dla przedstawicieli wielu innych dyscyplin naukowych. Jest, wydaje się, sprawą oczywistą reedycja tego unikalnego wydawnictwa. Problemem otwartym pozostaje, naturalnie, forma tej reedycji. Wydanie reprintu byłoby bardzo utrudnione zarówno z uwagi na zmieniający się format *Wiadomości*, jak i ze względu na niewyraźny, a nawet miejscami trudno czytelny druk oryginału. Właściwsze w tej sytuacji byłoby wydanie pełnego tekstu w dzisiejszej formie edytorskiej, na wzór *Merkurjusza Polskiego* w opracowaniu Adama Przybosia⁷. Warto tu może, na marginesie, przypomnieć, że *Merkuriusz* zachował się niemal w komplecie w trzech bibliotekach, a liczne poszczególne numery tego czasopisma znajdują się w kilku innych księgozbiorach, podczas gdy *Wiadomości Różne Cudzoziemskie* stanowią niemal w całości unikat.

Naturalnie, reedycja powinna być opracowana zgodnie z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*⁸. Niezbędna więc byłaby modernizacja tekstu, wprowadzenie nowoczesnej interpunkcji, poprawienie ewidentnych błędów drukarskich itp. Konieczne też byłoby ustalenie charakteru komentarza, który stanowić będzie integralną część wydawnictwa. Komentarz ten należałoby ograniczyć do niezbędnych rozmiarów.

W świetle przedstawionych tu informacji i uwag, uzasadniony byłby, jak sądzę, postulat umieszczenia reedycji *Wiadomości Różnych Cudzoziemskich* w najbliższych planach wydawniczych Biblioteki Narodowej.

Konrad Zawadzki

⁷ *Merkuriusz Polski*. Opracował Adam Przyboś, Kraków 1960.

⁸ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*. Wrocław 1953.

Oferta dla

Pół wieku działalności Zakładu Graficznego BN w Warszawie stanowi znakomitą okazję do oceny przydatności publikacji Biblioteki Narodowej zarówno dla bibliotekarzy profesjonalistów, jak i osób sposobiących się do tego zawodu. W ostatnich latach nakładem BN ukazało się wiele publikacji, które mogą służyć budowie nowoczesnego warsztatu pracy bibliotekarza.

Od bibliotekarza i pracownika informacji wymaga się obecnie specjalistycznego wykształcenia co najmniej na poziomie średnim zawodowym lub wyższym, to jest ukończenia studiów zawodowych lub magisterskich. Studia podyplomowe, przeznaczone dla pracowników bibliotek i ośrodków, którzy mają już wykształcenie z innych dziedzin, umożliwiają im uzyskanie specjalizacji w zakresie bibliotekoznawstwa, informacji, edytorstwa, a także pogłębienie wiedzy na temat zarządzania bibliotekami różnych typów.

Możliwości kształcenia bibliotekarzy rozszerzyły się w ostatnich latach, m.in. w związku z powołaniem wielu wyższych szkół prywatnych, a także ze zmianami w tradycyjnym systemie kształcenia bibliotekarzy, które np. na poziomie pomaturalnym jest realizowane nieprzerwanie od 1951 roku w systemie stacjonarnym i zaocznym. Ujednolicony cykl obu typów studiów trwa dwa lata, a podstawą kształcenia jest unowocześniony program nauczania¹.

¹ Obowiązująca *Dokumentacja programowa Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego*. Zawód: bibliotekarz 4/4

⁶ „*Wiadomości Różne Cudzoziemskie* y Krakowskie wydane w Krakowie Die 22 Decembr[is] 1703”.

bibliotekarzy

Największym ośrodkiem zawodowej edukacji bibliotekarzy, prowadzącym zaoczne pomaturalne studia bibliotekarskie w Warszawie i w sieci filii zlokalizowanych przy wojewódzkich bibliotekach publicznych, jest Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej w Warszawie. Jako ośrodek dydaktyki bibliotekarskiej organizuje i prowadzi różnorodne formy kształcenia na poziomie pomaturalnym oraz doskonalenie zawodowe pracowników bibliotek i innych instytucji w formach pozaszkolnych (np. kursy tworzenia i obsługi baz komputerowych, organizacji i zarządzania współczesną biblioteką, normalizacji biblioteczno-bibliograficznej, wykorzystania materiałów multimedialnych w pracy z dziećmi).

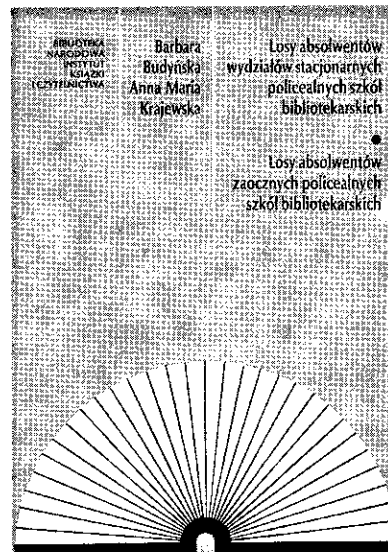
Doskonaleniem zawodowym bibliotekarzy w formie kursów, seminariów, praktyk zajmują się dziś wojewódzkie biblioteki publiczne, w przyszłości obowiązki związane z tym będą należały do zadań powiatowych bibliotek publicznych. Kształcenie bibliotekarzy na poziomie akademickim odbywa się w 12 wyższych uczelniach w formie stacjonarnych i zaocznych pięcioletnich studiów magisterskich, trzyletnich studiów licencjackich, dwuletnich – magisterskich uzupełniających. Kształcenie podyplomowe oraz seminaria doktoranckie organizowane są przez niektóre tylko uczelnie, np. Uniwersytet Warszawski. Tworzone są także specjalizacje z zakresu bibliotekoznawstwa w niektórych uczelniach prywatnych.

[01] opracowana została przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie we współpracy z Instytutem Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, TEMPUS-PHARE; JEP 12165-97 i zatwierdzona przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 1999 r.

Moja ocena przydatności „produktów” wydawniczych BN w procesie kształcenia przyszłych bibliotekarzy może okazać się trochę tendencyjna, bowiem formułuję ją głównie na podstawie własnych doświadczeń w pracy dydaktycznej. W tym przypadku nie jest trudno o subiektywizm, zwłaszcza że możliwości wykorzystania opracowań powstałych w Bibliotece Narodowej dla tych celów są bardzo duże. Tak ze względu na ich różnorodność – są bowiem wśród nich podręczniki, poradniki, opisy norm, opracowania historyczne, katalogi – jak i ze względu na ich walory informacyjne i naukowe. Stanowią dzięki temu niezbędną pomoc w pracy zawodowej bibliotekarzy oraz w działalności dydaktycznej na różnych szczeblach szkolnictwa bibliotekarskiego.



W ostatnich latach w programach nauczania znalazł się przedmiot „automatyzacja bibliotek”. Ważnymi publikacjami dydaktycznymi, a zarazem niezbędnymi poradnikami zawodowymi stały się tu opracowania i instrukcje do obsługi systemu MAK, zwłaszcza publikacja jego twórcy Jana Wierzbowskiego².



Dużym zainteresowaniem bibliotekarzy cieszą się również poradniki opisu dokumentów w formacie USMARC. Należą do nich m.in. Zofii Byczkowskiej – *Opis książki w formacie USMARC* oraz odnosząca się do opisu wydawnictwa ciągłego w tym formacie publikacja Małgorzaty Nowik i Bogdana Krowickiego³.

Na szczególną uwagę zasługuje również dorobek naukowy IKiCz, zwłaszcza poświęcony zawodowi bibliotekarza. Pogłębioną analizę losów absolwentów stacjonarnych policealnych szkół bibliotekarskich przyniosły dwa opracowania Barbary Budyńskiej i Anny M. Krajewskiej⁴. Zarówno słuchacze tego kierunku, jak i pracujący już bibliotekarze korzystają z wielokrotnie wznawianych poradników, np. Jadwigi Czarnieckiej – *Katalog przedmiotowy na podstawie opisów z „Przewodnika Bibliograficzne-*

² J. Wierzbowski *Pakiet MAK: obsługa bazy*. Warszawa, BN 1999.

³ M. Nowik, B. Krowicki *Opis wydawnictwa ciągłego w formacie USMARC*. Warszawa, BN 1997; Z. Byczkowska *Opis książki w formacie USMARC*. Warszawa, BN 1997.

⁴ B. Budyńska, A.M. Krajewska *Absolwenci wydziałów stacjonarnych policealnych szkół bibliotekarskich*. Warszawa, BN 1997; *Losy absolwentów stacjonarnych policealnych szkół bibliotekarskich*. Warszawa, BN 1998.

Opis wydawnictwa ciągłego w formacie USMARC

Instrukcja
wypełniania
rekordu bibliograficznego
w systemie INNOPAC



Biblioteka Narodowa
Warszawa 1997

go”⁵ oraz z opracowania Grażyny Lewandowicz – *Wykaz działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży*⁶. Wykładowcy przedmiotu „czytelnictwo” bardzo cenią wyniki badań czytelniczych prezentowane w publikacjach Grażyny Straus i Katarzyny Wolff. Słuchacze studiów bibliotekarskich, w większości już osoby pracujące w bibliotekach, bardzo żywo interesują się tym, co dzieje się obecnie w bibliotekarstwie publicznym. Odpowiedzią na to zainteresowanie jest publikacja Witolda Przybyszewskiego i Adama Ruska *Na wirażu: biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa*⁷.

Nawet osoby niezwiązane z bibliotekarstwem wiedzą, że Biblioteka Narodowa archiwizuje całość pi-

śmiennictwa polskiego i dotyczącego Polski, ale nawet dla bibliotekarza profesjonalisty jest bardzo zajmujące to, co znajduje się w jej zbiorach specjalnych, a z czym na co dzień nie styka się. Wiedzę na ten temat przybliżają takie publikacje Zakładu Zbiorów Ikonograficznych, jak np.: *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających* oraz Krystyny Gutowskiej-Dudek *Rysunki z wilanowskiej kolekcji Potockich w zbiorach Biblioteki Narodowej*⁸.

W wykładach prowadzonych w Pomaturalnym Zaocznym Studium Bibliotekarskim, a także w systemie doskonalenia bibliotekarzy zwraca się coraz większą uwagę na znaczenie gromadzenia i opracowywania dokumentów życia społecznego, które z biegiem lat nabierają szczególnie dużej wartości. Potwierdza to praca Barbary Łętochy *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918-1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej*⁹. Publikacja ta, podobnie jak poprzedzająca ją wystawa na ten sam temat, dla młodego pokolenia Polaków ma już cechy „egzotyczne”, bo dotyczy świata, który już nie istnieje.

Biblioteka Narodowa, przechodząc w swoich zbiorach piśmiennictwo stanowiące nasze dziedzictwo narodowe, stara się za wszelką cenę zabezpieczyć przed zniszczeniem to, co ocalało po kataklizmach wojennych. Wysiłki podejmowane w tym zakresie przez BN są dokumentowane w kolejnych „Notesach Konserwatorskich”. Obok starannie opracowanych tekstów, znajdziemy w nich bogatą dokumentację ilustracyjną. Także jeżeli zechcemy przypomnieć sobie tragiczne skutki powodzi z 1997 roku dla zbiorów bibliotecznych czy założenia wieloletniego programu rządowego „Kwadratowy papier” – możemy sięgnąć do

odpowiednich numerów „Notesu Konserwatorskiego”.

Podkreślić również należy, że w ostatnich latach bardzo podniósł się poziom edytorski książek wydawanych przez Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, czego przykładem może być nie tylko „Notes Konserwatorski”, ale także „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pięknie wydany informator *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Tradycja i współczesność*, którego autorkami są: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska i Halina Tchórzewska-Kabata¹⁰. W opracowaniu tym autorki wymieniają siedemnaście funkcji, jakie pełni Bibliotheca Patria. Prawdopodobnie można byłoby się doszukać ich znacznie więcej, ale te wymienione są z pewnością najważniejsze. Spośród nich spróbowałem wybrać te, z którymi powinni się w pierwszej kolejności zapoznać młodzi adepci zawodu bibliotekarskiego, a które Biblioteka Narodowa realizuje pełnią zadania:

- narodowej centrali bibliograficznej, opracowującej i publikującej bibliografię: narodową bieżącą i retrospektywną, poloników zagranicznych, bibliografii polskich i bibliologiczną,
- ośrodka prac unifikacyjnych w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii, współpracującego z Polskim Komitetem Normalizacyjnym,
- agendy prowadzącej statystykę wydawnictw krajowych,
- narodowego ośrodka międzynarodowych systemów informacji o znormalizowanych numerach wydawnictw zwartych ISBN i ciągłych ISSN,
- placówki dokumentacyjnej i upowszechniającej informację o piśmiennictwie polskim i zagranicznym znajdującym się w bibliotekach krajowych, a także o bibliotekach i ośrodkach infor-

⁵ J. Czarnecka *Katalog przedmiotowy na podstawie opisów z „Przewodnika Bibliograficznego”. Poradnik. Warszawa, BN 2000.*

⁶ G. Lewandowicz *Wykaz działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży. Warszawa, BN 1998.*

⁷ W. Przybyszewski, A. Rusek *Na wirażu. Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa. Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa. Warszawa, BN 1998.*

⁸ K. Gutowska-Dudek *Rysunki z wilanowskiej kolekcji Potockich w zbiorach Biblioteki Narodowej: katalog. Warszawa, BN 1997.*

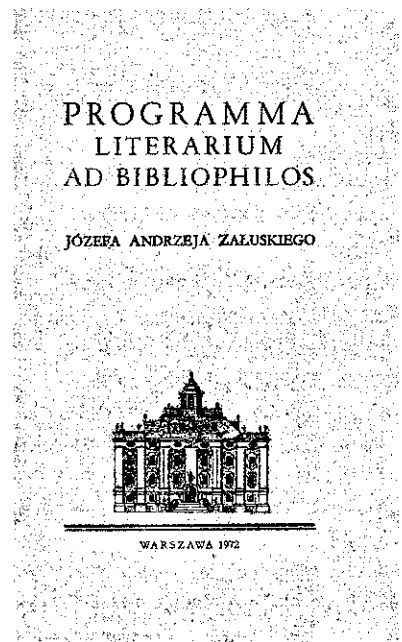
⁹ B. Łętocha *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich (1918-1939) w zbiorach Biblioteki Narodowej. Warszawa, BN 1999.*

¹⁰ J. Pasztaleniec-Jarzyńska, H. Tchórzewska-Kabata *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Tradycja i współczesność. Warszawa, BN 1999.*

O wydawnictwach bibliofilskich Biblioteki Narodowej

Dorobkowi wydawniczemu Biblioteki Narodowej poświęcony był przed kilkanaście latami jeden z działów w tomie 27/28 „Rocznika Biblioteki Narodowej” (1991-1992). O drukach bibliofilskich Biblioteki zechciał napisać wówczas profesor Zdzisław Libera. Przypominamy obecnie fragment jego tekstu.

Historycy książki i jej miłośnicy zgodni są w poglądach, że prawdziwi bibliofile *cenią przede wszystkim książki pięknie wydane, rzadkie, dzieła w artystycznych oprawach*¹. Inaczej



Pierwszy druk bibliofilski Biblioteki Narodowej

mówiąc, biorą oni pod uwagę nie tylko treść książki, ale także jej wyposażenie typograficzne, wygląd estetyczny, wartości zewnętrzne, które powinny odpowiadać jej duchowemu wnętrzu. Dlatego też organizacje bibliofilskie w rodzaju

polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki starają się propagować nie tylko zbieractwo książek, ale dążą do podniesienia estetycznego poziomu sztuki edytorskiej. Współpracują z plastykami, ilustratorami i grafikami. W miarę możliwości publikują różnego rodzaju teksty, poświęcone zazwyczaj problematyce książki, i podają je czytelnikom w postaci druku wykonanego artystycznie. W ten sposób powstaje wydanie bibliofilskie, książka *wydana na dobrym gatunku papieru, w bezbłędnym, zwykle ręcznym składzie drukarskim, o starannie dobranym, harmonijnym układzie elementów typograficznych, wyposażona w ilustracje i zdobniki sporządzone szlachetną techniką graficzną [...], zaopatrzona w gustowną, artystycznie wykonaną oprawę.* [Wydanie bibliofilskie] *ukazuje się najczęściej w małej ilości z reguły numerowanych egzemplarzy, przeznaczonych dla członków tow. bibliofilskich, uczestników zjazdów itp.*².

Zauważmy jednak, że wydawaniem tego rodzaju druków zajmują się dzisiaj nie tylko organizacje zrzeszające miłośników książki. Ukazują się one także nakładem ambitnych instytucji wydawniczych (np. PIW, „Czytelnik”) oraz bibliotek (np. Biblioteka Narodowa, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Uniwersytetu Warszawskiego),

¹ Encyklopedia Wiedzy o Książce. Wrocław 1971, s. 150.

² Tamże, s. 2521-2522.

- macji oraz o wydawnictwach w Polsce,
- centralnej biblioteki w dziedzinie informacji naukowej, nauki o książce, bibliotekarstwa i archiwistyki,
- nowoczesnego ośrodka ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych,
- instytucji naukowej prowadzącej badania w zakresie bibliotekoznawstwa, bibliografii, historii książki i bibliotek, czytelnictwa, informacji naukowej i nauk pokrewnych, a także placówki upowszechniającej wyniki badań naukowych w dziedzinach objętych problematyką badawczą biblioteki,
- ośrodka metodycznego i konsultacyjnego, który wspiera merytoryczną działalność bibliotek krajowych,
- placówki współuczestniczącej w kształtowaniu koncepcji rozwoju bibliotekarstwa polskiego,
- ośrodka ochrony dóbr kultury w zakresie materiałów bibliotecznych,
- placówki oświatowej, która popularyzuje wiedzę o piśmiennictwie i bibliotekach poprzez organizowanie m.in. wystaw, odczytów, konferencji.

Prawie do każdego z wymienionych zadań można przypisać publikacje przygotowane przez BN i wydrukowane w jej Zakładzie Graficznym. Są one wymownym potwierdzeniem dorobku naukowego i edytorskiego narodowej księżnicy w tych dziedzinach. Wybrałem tylko niektóre prace, aby wskazać na ich walory dydaktyczne. Jubileusz 50-lecia działalności Zakładu Graficznego Biblioteki Narodowej nakazuje zamienić recenzję o tych publikacjach na należną im laudację.

Lucjan Biliński

Autor jest pracownikiem Departamentu Książki i Czytelnictwa MKiDN



Piąta edycja bibliofiliska Biblioteki Narodowej. Aleksander Gieysztor *O godności książki w Polsce*. Warszawa 1979. Na okładce sygnet Jana Hallera z 1510 r.

muzeów (np. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza) i różnych towarzystw i instytucji, które z powodu rozmaitych okoliczności starają się zaznaczyć swój udział w ruchu wydawniczym.

Encyklopedia Wiedzy o Książce informuje, że odmianą wydawnictw bibliofilskich są wydania luksusowe³.

Jeżeli przyjmujemy założenie, że wydawanie druków bibliofilskich jest nie tylko zaspokojeniem estetycznych potrzeb jednostek, ale stanowi ważny czynnik wychowania estetycznego i jest jednym ze środków zmierzających do podniesienia poziomu edytorskiego pod względem typograficznym, to musimy jak najgoręcej poprzeć wszelkie inicjatywy mające na celu ukazywanie się wydawnictw bibliofilskich.

Kultura wydawnicza w Polsce ma pod tym względem piękne tradycje. Stefan Demby w odczycie

O miłości do książek w Polsce wygłoszonym na I Zjeździe Bibliofilów Polskich w Krakowie, przedstawiając historię bibliofilstwa w Polsce przypomniał, że: *Wiek XX jest przełomowym w dziejach miłośnictwa książek w Polsce. Rozpoczął się szczęśliwie. Przyświecały mu dwie gwiazdy o pierwszorzędnym blasku: Wyspiański i Miriam. Byli to pierwsi apostołowie piękna w zakresie wydawnictw polskich. Obaj zwrócili uwagę na to, że treści wewnętrznej książki powinna dopomagać forma, działająca na wrażliwość oka. Wypowiedzieli oni walkę szablowni i rutynie i zrobili przewrót w drukarstwie. Pierwszy z nich drukuje dzieła swoje, drugi – „Chimerę” w układzie wręcz odrębnym od typu dotychczasowego, zdbiła je za pomocą lekkiej ornamentyki, wprowadzając do oficyn drukarskich poczucie piękna i oddają, że tak powiem, drukarstwo pod patronat sztuki*⁴.

We wspomnieniach osób starszych pojawiają się piękne wydania książek publikowanych w przedwojennych oficynach wydawniczych. Oto na przykład *Puszczą jodłową* Stefana Żeromskiego z planszami, inicjałami i zakończeniem wykonanym w drzeworycie przez Władysława Skoczylasa (Wydawnictwo J. Mortkowicza. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie 1926) lub *Legenda* Władysława Stanisława Reymonta z drzeworytami tegoż W. Skoczylasa (Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”), albo skromne, ale bardzo wytworne pod względem estetycznym „Książki Ignisa”, wśród których obok *Pierwszego tomu poezji* Adama Mickiewicza i *Autoportretu* Cypriana K. Norwida znajdowały się utwory Gotfryda Kellera, Charlesa P. Baudelaire’a, Adolfa Dygasińskiego.

Na szczęście tradycja wydawnictw bibliofilskich nie zaniknęła i mimo trudności ekonomicznych

ukazują się od czasu do czasu publikacje bibliofilskie godne uwagi i refleksji. Należą do nich wydawnictwa Biblioteki Narodowej. Z uznaniem należy zauważyć, że instytucja ta nie ogranicza się do edycji katalogów, poradników bibliotecznych i różnego rodzaju wydawnictw specjalnych, dotyczących bibliografii oraz problemów książki, czytelnictwa i kartografii, ale uwzględnia w swych planach edytorskich również druki bibliofilskie, które składają się dzisiaj na sporą biblioteczkę. (Zainicjował ją w 1972 r. Leon Marszałek, ówczesny zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej – pod jego opieką edytorską ukazał się pierwszy tomik, a od tomiku drugiego, czyli od 1976 roku, serią opiekuje się Andrzej Kłossowski). Wyróżnić w niej można kilka grup tematycznych. Jedna obejmuje wykłady-rozprawy uczonych poświęcone różnorodnym zagadnieniom humanistyki, przede wszystkim problemom książki i bibliotekom.

Do grupy tej należą następujące publikacje: Władysław Tatarkiewicz *Prawda o sztuce* Warszawa 1976; Karol Estreicher *O bibliografii. Trzy lekcje wygłoszone 6, 13 i 16 listopada 1866 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie* Warszawa 1978; Stefan Demby *O miłości do książek w Polsce* Warszawa 1978; Aleksander Gieysztor *O godności książki w Polsce* Warszawa 1979; Henryk Jabłoński *Tradycja i współczesność* Warszawa 1979; Waclaw Krzyżanowski *Architekt o bibliotece* Warszawa 1983; Bogdan Horodyski *Tajemnice książek rękopiśmiennych* Warszawa 1987. Jak widać, tylko dwie publikacje dotyczą problemów filozoficznych i historyzoficznych (*Prawda o sztuce*, *Tradycja i współczesność*), pozostałe podejmują zagadnienie książki i jej miejsca w kulturze. Dodajmy, że wszystkie teksty odznaczają się dobrą formą literacką, a ich lektura dostarcza satysfakcji zarówno intelektualnej, jak i estetycznej.

³ Tamże, s. 2522.

⁴ S. Demby *O miłości do książek w Polsce*. Warszawa 1978, s. 19-20.

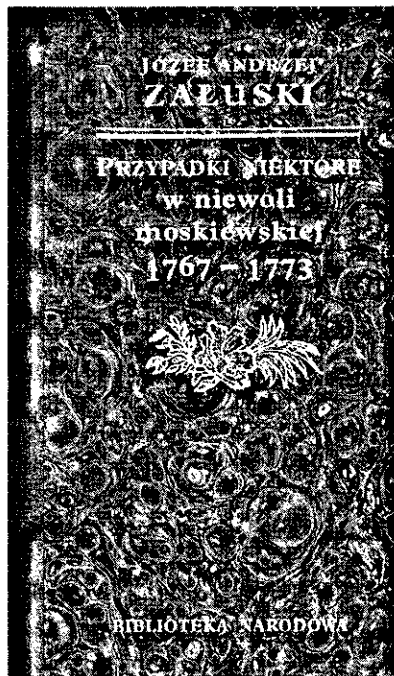
Piękne druki Biblioteki Narodowej (1993-1999)

Dokonując przed laty oceny wydawnictw bibliofilskich Biblioteki Narodowej w Warszawie, prof. Zdzisław Libera słusznie podkreślał rolę, jaką pełnią piękne książki, rzadkie druki, nie tylko w życiu kolekcjonerów, ale również samych artystów sztuki graficznej i drukarskiej. Gust i smak artystów leży u podstaw bibliofilstwa. To oni rozbudzają potrzeby bibliofilskie kolekcjonerów. Ale też i księżnice zabiegają o posiadanie wyjątkowo pięknych i rzadkich druków, często też patronując tego rodzaju przedsięwzięciom edytorskim.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, podtrzymując wieleletnie tradycje wydawania książek i druków bibliofilskich, stara się choć jeden tytuł wydać rocznie. Toteż po roku 1992, na którym zamknęły się rozważania i oceny prof. Libery, Biblioteka Narodowa wydała dwanaście kolejnych druków bibliofilskich. Ocenę wypada zacząć od druku niedatowanego, czyli broszury Jean le Rond d'Alamberta *Postrzeżenia i uwagi nad sztuką tłumaczenia*. *Observations sur l'art de traduire*, w przekładzie Stanisława Kłockockiego¹. Do druku rzecz całą przygotował Jacek Wójcicki, poprzedzając ją wstępem, w którym jednocześnie przedstawił sylwetkę autora broszury, i wyjaśnił, dlaczego właśnie te rozważania oświeceniowego francuskiego encyklopedysty należało po z górą dwustu latach przypomnieć. A należało, ponieważ sztuka tłumaczenia nigdy nie była rzeczą łatwą i zawsze budziła ożywione dyskusje i polemiki wśród samych tłumaczy.

¹ Jean le Rond d'Alambert *Postrzeżenia i uwagi nad sztuką tłumaczeń*. *Observations sur l'art de traduire*. W przekładzie Stanisława Kłockockiego. Do druku przygotował i wstępem poprzedził Jacek Wójcicki. Warszawa (druk niedatowany).

Przekładając z łaciny na francuski fragmenty Tacyta, d'Alambert, uzasadniał kryteria swojego przekładu. I, jak słusznie zauważa Wójcicki, d'Alambert *odżegnując się od jednoznacznych, apodyktycznych reguł [przekładu] deklaruje się w rozprawie jako zwolennik rozumowanego podejścia do tekstu i tłumaczenia swobodnego*. Dostrzegał równocześnie francuski oświeceniowiec krępujące trojaki „jarzmo” – *lęk przed poprawianiem nieudol-*



Druk bibliofilski Biblioteki Narodowej nr 28

nych miejsc oryginału, obawa przed nowatorstwem językowym i przymus tłumaczenia dzieła w całości. Zdawał też sobie sprawę – jak podkreśla Wójcicki – że *każda decyzja tłumacza, mimo jego przygotowania, chęci i talentu, jest tą jedną z możliwych, choć nie zawsze potrzebną*.

Ówczesny tłumacz tej rozprawy, Stanisław Kłockocki, był o prawie dwa pokolenia młodszym od d'Alamberta pisarzem i tłumaczem. Związany z dworem Adama Kazimierza Czartoryskiego, był zagorzałym zwolennikiem idei oświeceniowych. Tłumaczenia z literatury francuskiej traktował jako przybliżenie polskiemu czytelnikowi oświeceniowych poglądów głoszonych przez encyklopedystów. Przekład d'Alamberta uważał za swoisty rodzaj propozycji translatorskiej.

Trzy następne druki: *Polscy królowie elekcyjni w grafice XVI-XVIII wieku*², *Warszawa w grafice XVIII wieku*³ (oba ze zbiorów Biblioteki Narodowej) oraz Jarosława Iwaszkiewicza *Stronami pogoda...⁴* wydane w 1993 r., są przykładem piękna sztuki typograficznej i edytorskiej. Na szczególną uwagę zasługuje druczek zawierający trzy wiersze poety: *Stronami deszcze stronami pogoda...*, *Stary poeta* i *Poeta*, pochodzące z tomów *Mapa pogody* i *Muzyka wieczorem*. W zamyśle wydawcy

² *Polscy królowie elekcyjni w grafice XVI-XVIII wieku*. Wyboru rycin dokonała i tekstem opatrzyła Hanna Widacka. Warszawa 1993.

³ *Warszawa w grafice XVIII wieku*. Wyboru grafik dokonała i tekstem opatrzyła Hanna Widacka. Warszawa 1993.

⁴ Jarosław Iwaszkiewicz *Stronami deszcze stronami pogoda...* Wyboru wierszy dokonała i komentarzem opatrzyła Halina Tchorzewska-Kabata. Warszawa 1993.

Odezwa Adama Mickiewicza w sprawie grabieży polskich bibliotek · *Dépouillement des bibliothèques et des musées de Pologne*



Biblioteka Narodowa

Druk bibliofilski Biblioteki Narodowej nr 30

druzek dedykowany został doktorowi Stanisławowi Czajce, byłemu dyrektorowi Biblioteki Narodowej, który przyczynił się do rozwoju Biblioteki oraz do budowy jej nowej siedziby na Polu Mokotowskim. Warto też pamiętać, że Jarosław Iwaszkiewicz był od 1978 r. aż do śmierci przewodniczącym Komitetu Honorowego Budowy Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Na dwusetną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej (1794-1994), Biblioteka Narodowa wydała reprint druczku autorstwa ks. Kazimierza Hoszkiewicza, proboszcza smorgońskiego, *Co to jest być prawdziwym Patryotą*⁵, którego egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Wilanowskiej. Ten niewielki objętościowo, bo zaledwie 27-stronicowy tomik, wydany został jako „możliwie najwierniejsza kopia oryginału”. Kazało to opracowującemu tekst Hoszkiewicza

⁵ Ks. Kazimierz Hoszkiewicz *Co to jest być prawdziwym Patryotą*. Wybrał i do druku przygotował Kazimierz Ossowski. Warszawa 1994.

Kazimierzowi Ossowskiemu zachować zgrzebnosć i brak typograficznej dbałości – tak bardzo charakterystyczne dla niemal wszystkich druków z czasów kościuszkowskiej insurekcji. I tylko aby druczek nie uległ szybkiemu zniszczeniu zaopatrzone został w kopertkę, na którą przeniesiono odcisk pieczętki Biblioteki Wilanowskiej określający powienieniec zachowanego w zbiorach Biblioteki Narodowej egzemplarza.

Rok 1995 przynosi trzy druczki bibliofilskie: krótkie opowiadanie Marii Danilewicz-Zielińskiej *Pierwsza miłość*⁶, Adama Łysakowskiego *Określenie bibliografii*⁷ oraz faksymile zapisu nutowego Fryderyka Chopina *2 Nokturny opus 55*⁸. Ten ostatni wydany został z okazji XIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Opatrzony też został przedmową pióra Wandy Bogdany-Popielowej zawierającą historię powstania utworu oraz jego pierwodruku.

Pretekstem do wydania *Określenia bibliografii* Adama Łysakowskiego była setna rocznica urodzin autora, dziś już znanego tylko wąskiemu gronu bibliografów. Łysakowski inkryminowany tekst wydrukował w „Biuletynie Instytutu Bibliograficznego” w 1950 r.

W ciągu następnych lat ukazały się cztery druczki: Józefa Andrzeja Załuskiego *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767-1773*⁹ (1996) w wyborze i z komentarzem Joanny Płazy; Adama Naruszewicza

⁶ Maria Danilewicz-Zielińska *Pierwsza miłość*. Warszawa 1995.

⁷ Adam Łysakowski *Określenie bibliografii*. Warszawa 1995.

⁸ Fryderyk Chopin *2 Nokturny Opus 55*. Faksymile autografu ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Autograf wybrała i komentarzem opatrzyla Wanda Bogdany-Popielowa. Warszawa 1995.

⁹ Józef Andrzej Załuski *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767-1773*. Wyboru dokonała i komentarzem opatrzyla Joanna Płaza. Warszawa 1996.

Gwido hrabia Blezu. *Trageda*¹⁰ (1997) z postowiem prof. Zdzisława Libery; *Odezwa Adama Mickiewicza w sprawie grabieży polskich bibliotek*¹¹ (1998) opatrzona komentarzem Zofii Stefanowskiej, oraz faksymile autografu *24 Preludiów Fryderyka Chopina*¹² z przedmową Ireny Poniatowskiej, przygotowane do druku przy współpracy z Zofią Chechlińską (1999).

Nie tylko dla bibliofilów, ale i dla czytelników ciekawostką jest przypomniany z okazji rocznicy dwusetlecia śmierci Adama Naruszewicza *Guido hrabia Blezu* – utwór dramatyczny, mało znany, którego jedyny jak dotychczas egzemplarz *wypłynął na powierzchnię w 1959 r.* Ciekawostką jest i to, że pierwodruk ukazał się bez nazwiska Naruszowicza i *nawet po zejściu autora w zbiorze jego dzieł umieszczonym nie został.*

Podsumowując ten pobieżny przegląd bibliofilskich rarytasów, warto przytoczyć w tym miejscu zakończenie wspomnianego na początku artykułu prof. Zdzisława Libery: *Trzeba życzyć Książnicy Narodowej, aby publikacji bibliofilskich było więcej, żeby obejmowały one rzeczy cenne i unikatowe. Niechaj treść wydawanych tomików wyróżnia się wagą tematu oraz formą literacką i niechaj opracowania graficzne cechuje powaga, dobry smak i kultura artystyczna oparta na przekonaniu, że piękno sztuki edytorskiej jest po prostu jednym z przejawów piękna, które daje człowiekowi radość i dostarcza mu satysfakcji wyższego rzędu.*

Tadeusz J. Zółciński

¹⁰ Adam Naruszewicz *Gwido hrabia Blezu. Trageda*. Warszawa 1997.

¹¹ *Odezwa Adama Mickiewicza w sprawie grabieży polskich bibliotek*. Komentarzem opatrzyla Zofia Stefanowska. Warszawa 1998.

¹² *24 Preludia Fryderyka Chopina*. Faksymile autografu ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Autograf wybrała Irena Poniatowska. Komentarzem opatrzyla: Irena Poniatowska i Zofia Chechlińska. Warszawa 1999.

Zbiory i Prace Polonijne w Bibliotekach Polskich

W roku 1982 Andrzej Kłossowski, ówczesny sekretarz redakcji „Rocznika Biblioteki Narodowej”, zapoczątkował serię wydawniczą *Zbiory i Prace Polonijne w Bibliotekach Polskich* tomikiem poświęconym zbiorom macierzystej Biblioteki.

W ciągu 18 lat wydano jedenaście woluminów z tej serii, a dwunasty – w maszynopisie – czeka na sponsora, który sfinansuje edycję. Poza Biblioteką Narodową, w całym cyklu wydawniczym zaprezentowało swe zbiory sześć bibliotek uniwersyteckich (Kraków, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa, Wrocław), dwie biblioteki PAN: wrocławskie Ossolineum i biblioteka krakowska (obie mają obecnie innych właścicieli), trzy biblioteki publiczne o statusie naukowym (Poznań, Toruń, Warszawa) i jedna biblioteka muzealna (Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie).

Skąd się wziął pomysł tej serii, która w rezultacie objęła swym zasięgiem kilkanaście różnorodnych bibliotek naukowych w kraju? Zrodził się on zarówno z indywidualnych zainteresowań badawczych pomysłodawcy, jak i ze zgłaszanych i dyskutowanych planów naukowo-dokumentacyjnych w ramach realizacji międzyresortowego programu badawczego III/10 „Przemiany zbiorowości polonijnych”¹, koordynowanego przez Instytut Badań Polonijnych UJ. Biblioteka Narodowa uczestniczyła w tym programie od 1975 roku, głównie dzięki aktywności w tym zakresie A. Kłossowskiego i ówczesnego dyrektora BN, Witolda Stankiewicza. Sam realizator serii

pisał o tym tak: „W pierwszych latach Biblioteka zajmowała się przede wszystkim organizowaniem i nadzorowaniem kwerendy archiwalnej, której plon miał być wykorzystany w informatorze przeznaczonym dla osób zajmujących się badaniami polonijnymi, a zawierającym przede wszystkim charakterystykę poloników zagranicznych i innych materiałów dotyczących Polonii i emigracji, znajdujących się w kilkudziesięciu krajowych bibliotekach i archiwach. Kiedy okazało się, że tak szeroko pomyślany informator nie ma realnych szans na szybkie przygotowanie i wydanie, zmieniono pierwotne plany. [...] Biblioteka Narodowa przystąpiła [...] do organizowania prac nad serią informatorów pt. *Zbiory i prace polonijne bibliotek polskich*” [2, s. 7]*.

Przy opracowywaniu pierwszego informatora należało sprecyzować dokładnie założenia i definicje takich pojęć, jak m.in.: „zbiory polonijne”, „Polonia”, „emigracja”, „polonika zagraniczne”. Nastręczało to wiele trudności, szczególnie przy „dopasowywaniu” konkretnych zbiorów do przyjętych wcześniej, umownych za każdym razem, definicji. Autorzy poszczególnych tomików oraz sam inicjator i koordynator serii zdawali sobie z tego sprawę, stąd wszystkim edycjom towarzyszą wyjaśnienia, dlaczego zawartość informatora nie do końca odpowiada, na przykład, tytułowi lub przyjętej dla całej serii koncepcji. Już w tomie I. A. Kłossowski pisał: *Tytuł informatora – „Zbiory i prace polonijne Biblio-*

teki Narodowej” nie jest w pełni adekwatny do jego treści. Informator jest bowiem adresowany nie tylko do badaczy zajmujących się problematyką ściśle polonijną, ale również do tych wszystkich, których interesuje wszelka działalność Polaków na obczyźnie oraz promocja kultury i literatury polskiej za granicą. Odpowiednio do tych założeń szeroko potraktowano w nim informacje o rozmaitego rodzaju polonikach zagranicznych (także nie wiążących się z emigracją i Polonią) oraz materiałach dotyczących Polaków, którzy znaleźli się i działali poza krajem nie tylko jako emigranci, ale także jako np. studenci, zesłańcy czy jeńcy wojenni [1, s. 9]. Także specyfika zbiorów poszczególnych bibliotek wymykała się sztywnym ramom przyjętego kanonu i – szczęśliwie chyba dla walorów informacyjnych kolejnych tomików – odstępowano od niego.

Istotnym elementem opracowań o zbiorach polonijnych był także drugi człon tytułu serii – „prace polonijne”. Oznaczał on *działalność bibliotek związaną z gromadzeniem i dokumentowaniem „zbiorów polonijnych”, organizowaną i prowadzoną przez nie pomoc merytoryczną, metodyczną i rzeczową dla księżnic polskich na obczyźnie oraz prace naukowe i bibliograficzne, wystawy, konferencje, sympozja, wykłady, kursy itp. w jakiegokolwiek sposób wiążące się bądź przeznaczone dla polskiej emigracji i Polonii* [4, s. 5]. Dobrane według takich kryteriów poszczególne biblioteki rozpoczynały prace w zespołach autorskich wyłonionych z grona własnych pracowników, pod kierunkiem osoby koordynującej całość prac i odpowiadającej za ostateczny kształt redakcyjny (po recenzjach koordynatora serii).

¹ Do 1980 r. nazwa tego programu brzmiała „Przemiany społeczno-kulturalne Polonii po II wojnie światowej”.

Każdorazowo weryfikowano także założenia dotyczące doboru materiałów, starano się jednak zachować jednolitą koncepcję układu i form prezentacji poszczególnych kategorii zbiorów bibliotecznych, z których wyłuskiwano szeroko pojęte polonika. Informatory nie mają charakteru katalogów bibliotecznych, są to opracowania przedstawiające wybrane partie zbiorów oraz sposoby ich nabycia do biblioteki – zarówno całych kolekcji, jak i poszczególnych egzemplarzy. W teksty wpleciono dane bibliograficzne, pozwalające na zidentyfikowanie cytowanych pozycji. Prezentacje rozpoczynają się zazwyczaj – poza przedmowami redaktora serii – od wstępów osób odpowiedzialnych za opracowanie publikacji w danej bibliotece, a następnie rozdziały (autorskie) omawiają druki nowsze (zarówno książki, jak i czasopisma), stare druki, rękopisy, zbiory kartograficzne, ikonograficzne, muzyczne i dźwiękowe, mikrofilmowe, dokumenty życia społecznego. Poza podstawowym zrębem informacyjnym, każda biblioteka przedstawia jeszcze te zbiory, które stanowią o jej specyfice gromadzenia lub wynikają ze statutowych obowiązków dokumentacyjno-informacyjnych (np. zbiory księgoznawcze w BN) bądź należą do agend działających w strukturach organizacyj-

nych poszczególnych placówek (np. Muzeum Książki Dziecięcej w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, bądź muzea Henryka Sienkiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu i in.).

Od schematu tego odbiega prezentacja zbiorów Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Halina Natuniewicz (jedeny autorski tomik) opisuje całe zespoły i materiały związane głównie z dziejami Wielkiej Emigracji wedle nazwisk ofiarodawców lub ich byłych właścicieli zarówno instytucjonalnych, jak i prywatnych, choć w Muzeum kolekcje te rozdzielono do Działów: Rękopisów, Sztuki i Dokumentacji oraz Biblioteki.

Wszystkim opracowaniom towarzyszą rozmaite indeksy: nazw osobowych [1], instytucji i organizacji [2, 7, 10], krzyżowy (nazw osobowych, instytucji i geograficznych) [3], nazw osobowych i instytucji [4, 5, 6, 8, 9, 11], nazw geograficznych [4, 5, 6, 7, 8, 9, 11]. Opracowywane one były przez zespoły autorskie lub w trakcie prac redakcyjnych w BN [4, 6, 9]. Dwa informatory [9, 10] zaopatrzone w aneksy o charakterze bibliograficznym (opracowanie BUW ma ich aż pięć). Kończącym elementem wyposażenia redakcyjnego tomików serii są informacje adresowe, katalogowe itp. Nie mają ich tylko informatory Ossolineum i BUW (która była akurat w trakcie przeprowadzki do nowego gmachu). W zasadzie wszystkie edycje zaopatrzone w tłumaczenia na język angielski tytułu konkretnego tomu, tytułu serii, spisu treści, przedmów A. Kłossowskiego, czasami wstępów autorów poszczególnych opracowań. W dwóch tomikach [2, 10] zamieszczono streszczenia w języku angielskim, a w informatorze muzealnym [2] wszystkie tłumaczone teksty mają – poza angielską – także wersję francuską. Dwa opracowania dotyczące bibliotek uniwersyteckich w Krakowie i Warszawie [7, 9]

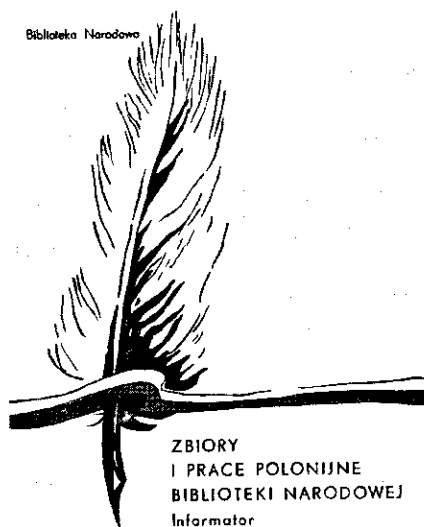
podają również informacje o zbiorach polonijnych bibliotek instytucyjnych, co znalazło swoje odzwierciedlenie w tytułach całości. Jeden zaś tom [10] prezentuje zasoby dwóch dużych bibliotek toruńskich – Biblioteki Uniwersyteckiej i Książnicy Miejskiej. Jako jedyny w serii jest też ilustrowany – pomieszczono w nim dwadzieścia jeden kolorowych i czarno-białych zdjęć zbiorów opisywanych w tekście.

Informator toruński jako jedyny powstał już w całości po śmierci Andrzeja Kłossowskiego², choć zaczęto go przygotowywać z jego inspiracji. Opracowanie to, wyjątkowo bez żadnych zastrzeżeń mieszczące się w ramach tematycznych cyklu, dokumentuje m.in. zbiory placówki powstałej jakby na zamówienie redaktorów serii, mianowicie Archiwum Emigracji, utworzonego w roku 1995 w toruńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej.

Andrzej Kłossowski, jako koordynator serii, czytał, recenzował i omawiał z poszczególnymi zespołami autorskimi w zasadzie wszystkie teksty. Niektóre zawdzięczają mu ostateczny szlif redakcyjny. Od 1991 roku prace redakcyjne i organizacyjne powierzono Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych w BN, gdzie prowadzone były do czasu, gdy A. Kłossowski objął powstałą w 1994 roku Pracownię Badań nad Książką Polską za Granicą, którą kierował do swej śmierci w 1997 r. Po tym koordynacja prac nad zakończeniem serii powróciła do PDKH.

Edycja i przygotowanie autorsko-redakcyjne poszczególnych tomików serii finansowane były kolejno z programów badawczych:

² Ostateczna wersja informatora BUW także powstała już po śmierci inicjatora serii i została przygotowana do druku w Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych BN. Informator toruński zaś, mimo że prace nad nim rozpoczęły się jako ostatnie, wydawniczo wyprzedził informatory BUW, Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi i Biblioteki PAN w Krakowie.



problemu międzyresortowego MR III/10 "Przemiany zbiorowości polonijnych" [1, 2], centralnie sterowanego programu 11.09 „Przemiany zbiorowości polonijnych na tle innych grup etnicznych w krajach osiedlenia Polonii” [3], grantu MEN [4], grantu KBN „Zbiory i Prace Polonijne w Bibliotekach Polskich” [5, 6], grantu KBN „Emigracja, Polonia i polonica zagraniczne w zbiorach i działalności bibliotek polskich (krajowych). Zbiory i instytucje książki polskiej za granicą” [7, 8, 9, 10, 11]. Niektóre biblioteki uniwersyteckie – za pośrednictwem swoich uczelni – współfinansowały publikacje informatorów [7-11]. Ostatnie cztery, które ukazały się drukiem, wydane zostały poza BN³.

Cóż wynika z tych statystyczno-informacyjnych danych o wydaniu jedenastu informatorów w ciągu prawie dwudziestu lat? W jakim stopniu wzbogaciła się nasza wiedza o nasyceniu zbiorów bibliotek krajowych materiałami do badań nad dziejami emigracji i Polonii? Co i gdzie jest dostępne, ile bibliotek należy odwiedzić, by skorzystać z kompletu tomów lub numerów wydawnictwa seryjnego bądź czasopisma emigracyjnego? Czy z punktu widzenia historyka bibliotek wiedza o zawartości zbiorów polonijnych i sposobów ich gromadzenia w poszczególnych bibliotekach może prowadzić do jakichś uogólnień i generalizacji? Czy na podstawie wydanych informatorów możemy mówić o specjalizacji niektórych polskich bibliotek w gromadzeniu konkretnych materiałów o tematyce polonijnej lub przydatnych do jej badania? Odpowiedzi na te i inne jeszcze rodzące się pytania będzie można udzielić po dokładnym przeanalizowaniu i zestawieniu danych z po-

szczególnych informatorów. Może ktoś dociekliwy i cierpliwy sporządzi rodzaj przewodnika po istniejących już opracowaniach.

Jedno jest pewne, niewątpliwie skorzystały na tym biblioteki, które podjęły się przygotowania tych opracowań. Zyskały pożyteczne informatory o własnych zasobach, a żeby tego dokonać, musiały często uporządkować, wyselekcjonować i na nowo sklasyfikować niektóre zbiory. Takie działania były na pewno korzystne dla zbiorów, a bez tego impulsu z zewnątrz, być może nie zostałyby prędko jeszcze podjęte. Biblioteki wzbogaciły się

również o cenne pomoce informacyjne. W wielu przypadkach utworzono nowe tematyczne kartoteki i katalogi, które ułatwiły wyselekcjonowanie niezbędnych dla potrzeb informatora zbiorów. Powstały one jako materiał roboczy, z czasem jednak zaczęły służyć nie tylko pracownikom, ale również czytelnikom bibliotek. Niewątpliwie są pomocne w realizacji kwereń bibliotecznych.

Hanna Łaskarzewska

* Odnosiłki liczbowe odsyłają do pozycji z wykazu publikacji.

Seria: Zbiory i Prace Polonijne w Bibliotekach Polskich

Wykaz publikacji:

1. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Narodowej. Informator.* Oprac. Andrzej Kłossowski. Warszawa, BN 1982.
2. Halina Natuniewicz *Zbiory i prace polonijne Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Informator*, Red. serii Andrzej Kłossowski. Warszawa, BN 1984.
3. *Polonica zagraniczne i inne zbiory polonijne Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Informator.* Oprac. Marta Parnowska. Red. serii Andrzej Kłossowski. Warszawa, BN 1987.
4. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Informator.* Cz. 1. Oprac. Janusz Albin. Red. serii Andrzej Kłossowski. Współpr. Hanna Łaskarzewska, Ewa Cieślak. Warszawa, BN 1993 . 5. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Informator.* Oprac. Janusz Dembski. Red. serii Andrzej Kłossowski. Współpr. Hanna Łaskarzewska, Ewa Gryguc Warszawa, BN 1994.
6. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Informator.* Oprac. Artur Jazdon. Red. serii Andrzej Kłossowski. Warszawa, BN 1995.
7. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Jagiellońskiej oraz wybranych bibliotek instytucyjnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Informator.* Oprac. Anna Chojko. Red. serii Andrzej Kłossowski. Współpr. Ewa Gryguc, Renata Święch. Warszawa, BN 1995.
8. *Polonica zgromadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Informator.* Oprac. Julian Fercz, Ewa Pitak. Red. serii Andrzej Kłossowski. Wrocław, Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego 1998.
9. *Zbiory polonijne Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i wybranych bibliotek instytucyjnych Uniwersytetu Warszawskiego. Informator.* Oprac. Jadwiga Ćwiekowa. Red. serii Andrzej Kłossowski, Hanna Łaskarzewska. Warszawa, Wydaw. DiG 1999.
10. *Zbiory i prace dotyczące emigracji i Polonii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu. Informator.* Oprac. Mirosław Adam Supruniuk. Red. serii Andrzej Kłossowski, Hanna Łaskarzewska. Toruń, Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1999.
11. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Informator.* Oprac. Jolanta Fontner. Red. serii Andrzej Kłossowski. Współpr. Ewa Gryguc, Renata Święch. Łódź, Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego 2000.
12. *Zbiory i prace polonijne Biblioteki PAN w Krakowie. Informator.* Oprac. Renata Żurkowska. Mps. 1995.

³ Szkoda, że nie ukazała się część 2. informatora Ossolineum, która miała prezentować zbiory z Działów Ikonograficznego i Numizmatyczno-Sfragistycznego. Jak pisał w 1993 r. Janusz Albin, prace nad nią miały być podjęte po uzyskaniu odpowiednich środków finansowych.

Sześć lat – sześć tytułów

W kwietniu 2000 roku upłynęło sześć lat od momentu, w którym prof. Adam Manikowski, ówczesny dyrektor Biblioteki Narodowej, podjął się, na prośbę ministra kultury Kazimierza Dejmka, wydawania pięciu wybranych czasopism kulturalnych, objętych przez państwo polskie całkowitym patronatem finansowym.

Decyzji tej towarzyszyło odpowiednie zwiększenie budżetu Biblioteki Narodowej, tak aby nie doznały uszczerbku inne jej komórki, wykonujące

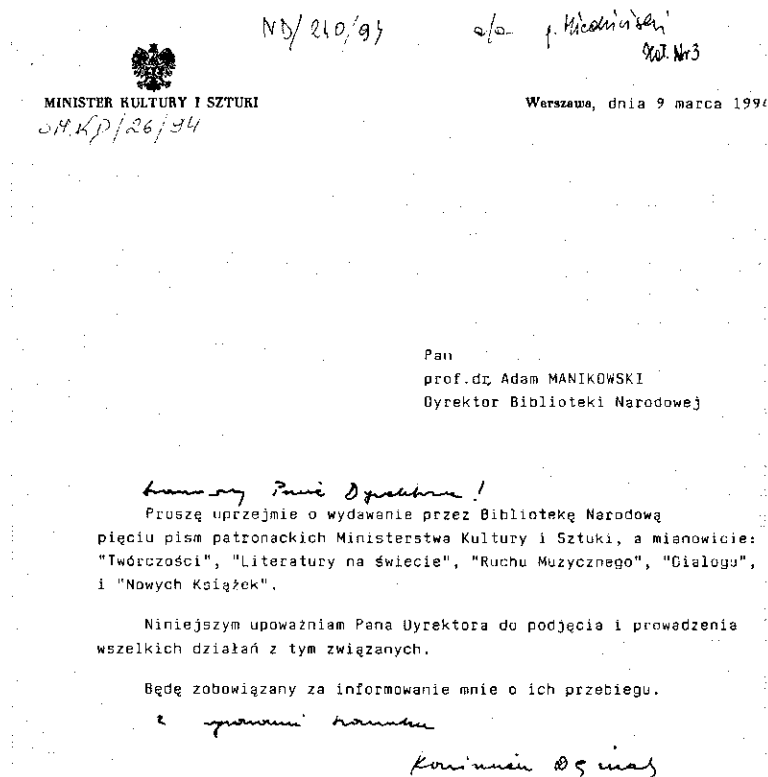
wydawania czasopism, obejmujących także fundusz płac.

Całkiem nowa sytuacja prawna i organizacyjna, w jakiej znalazły się zespoły redakcyjne przywykłe do

Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich, pełniący kompleksową obsługę nowych tytułów, rozrósł się, w ciągu kilku miesięcy, do sześciu osób i w takim stanie etatowym trwa do dziś. W pierwszym okresie jego działalności, głównym zadaniem było wykonanie licznych czynności administracyjno-prawnych obejmujących sądowe przerejestrowanie tytułów, zawarcie nowych umów kolportażowych i umów o najem lokali, tak aby nie spowodować opóźnień w ukazywaniu się czasopism. Potem przyszedł czas na różne działania promocyjne, których celem było dotarcie do jak największej liczby odbiorców. Ruchliwość kilkudziesięciu redaktorów zapewniała niewielkiej grupie obsługi stałe zajęcie i brak obaw o popadnięcie w rutynę. Z biegiem lat, początkowy dystans ustąpił miejsca poczuciu zaufania i stabilności, a także – wierzę w to – oznakom wzajemnej sympatii. Zniknięcie, w mowie potocznej, skrótowca „tzw.” przed słowem patronackie również było znaczące. We wrześniu 1999 roku ukazał się pierwszy numer szóstego czasopisma patronackiego – rosyjskojęzycznego miesięcznika „Nowaja Polska”.

W dniu 17 lipca 2000 r. dotychczasowy Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich podniesiony został do rangi działu. Pod koniec 2000 roku liczył on 59 osób, w tym 39 dziennikarzy i 20 innych pracowników.

„Twórczość” – najstarsze z ukazujących się w Polsce czasopism kulturalnych. Pierwszy numer ukazał się w Krakowie w sierpniu 1945 roku. Pod zgrzebną szatą graficzną kryły się fascynujące treści: *Campo di Fiori* i *Traktat moralny*, *Lotna*, wiersze Tadeusza Różewicza i kilka opowiadań Tadeusza Borowskiego, które stały się wielkim wydarzeniem literackim. Pod znakomitymi rządami Kazimierza Wyki „Twórczość”



zadania statutowe. Przyznano także dodatkową liczbę etatów.

Z dnia na dzień pracownikami Biblioteki Narodowej zostało trzydziestu ośmiu dziennikarzy i czternaście osób, stanowiących personel pomocniczy redakcji. Formalnie rzecz biorąc, decyzję tę wymusiło ówczesne prawo budżetowe, które nie zezwalało na pokrywanie, za pośrednictwem prywatnych właścicieli, całkowitych kosztów

suwerenności i twórczych swobód, wywoływała początkowo pewne spięcia, łagodzone za pomocą cierpliwych wyjaśnień i deklaracji dobrej woli z obu stron. Wszak i w Bibliotece Narodowej nie brakowało osób zaniepokojonych faktem włączenia w jej strukturę „obcego” ciała, co do którego nie miały pewności, że z czasem nie sięgnie ono po skromne środki biblioteki.

twórczość

w numerze

11

Wiersze Walerioda Niekrowskiego (w przekładzie Jerzego Czechaj), Ludmila Chvástková i Jana Štokrta *

Wojciech Kuczek — z „Ginjoja” *

Feliks Netz — Cierpienia młodego Z.

Stanisław Kawałewski — Bessonia *

Bogusław Kierek — Cel sfer *

Henryk Martinielwicz — Lary i paniflety *

Krzysztof Rutkowski — Mata Polska *

Książka miesiąca: Leszek Bugajski o „Młocie kartoflanej”

Janusz Białkowski *

Przed Książką, na młodzież, przedmiotem, nie, warty, czyniąc

in, warty, czyniąc *

listopad 2000

od początku ujawniła swą otwartość na tematy i autorów, a także cechę, która charakteryzowała ją przez następne dziesięciolecia, a mianowicie wielopokoleniowość.

Nie tylko literacka refleksja nad czasami wojny zajmowała łamy pisma. Opublikowało ono głośną ankietę na temat literatury dwudziestolecia, a także liczne przekłady z literatury, przede wszystkim, francuskiej i amerykańskiej.

Z czasem, w coraz mniejszym stopniu pismo mieściło się w obowiązującym kanonie, co wywoływało ataki m.in. ze strony „wściekłych” redaktorów „Kuźnicy”. W latach czterdziestych wiele pism zostało zlikwidowanych. W roku 1950 dla „Twórczości” nadszedł czas pokuty. Redakcję przeniesiono do Warszawy na ulicę Wiejską 16, gdzie mieści się po dziś dzień, zmieniono wydawcę i redaktora naczelnego. Został nim Adam Ważyk. Pojawili się nowi pisarze: Beria i Stalin. Nuda, którą ziało pismo, nie przeszkadzała jednak w atakowaniu go na zebraniach Związku Literatów Polskich lub na łamach „Nowej Kultury” za brak rozprawy z „burżuazyjnym estetyzmem”.

W 1955 roku redaktorem naczelnym został Jarosław Iwaszkiewicz. Okres, w którym kierował pismem, aż do śmierci w lutym 1980 roku, wielu czytelników i recenzentów uważa za najświetniej-

szy w dziejach „Twórczości”. Panuje powszechna opinia, że przy ocenie tekstów brał on pod uwagę wyłącznie ich poziom. Wobec autorów, niechętnie do niego nastawionych, nie żywił urazy – przeciwnie, nierzadko rzucał na szalę cały swój autorytet, aby wymóc korzystną decyzję. Do legendy przeszły, drukowane na ostatniej stronie okładki, jako swoista forma nacisku, zapowiedzi utworów, które miały kłopoty w cenzurze. Najbardziej znana była, powtarzana wielokrotnie, zapowiedź druku „Miazgi” Jerzego Andrzejewskiego.

Pierwszy numer podziemnego „Zapisu”, który ukazał się w styczniu 1977 roku, w ok. 80% składał się z tekstów zdjętych przez cenzurę z „Twórczości”. Jednak rozwój podziemnego ruchu wydawniczego ujawnił polityczne pęknięcie w środowisku pisarskim. Z łam prasy oficjalnej znikali kolejni autorzy objęci całkowitym zakazem druku. Wielu deklarowało chęć publikacji wyłącznie w prasie podziemnej. Środowisko na długi czas zostało podzielone.

Spadkobiercą Iwaszkiewicza w sensie ideowym, artystycznym i towarzyskim został Jerzy Lisowski, wybitny tłumacz literatury francuskiej na język polski i literatury polskiej na język francuski. Pod jego kierownictwem dotychczasowa formuła pisma poddana została ciężkim próbom. Stan wojenny, przekształcenia ustrojowe, boom wydawniczy początku lat dziewięćdziesiątych i zarazem spadek czytelnictwa – to wszystko odmieniło „Twórczość”.

Niektórzy recenzenci uważają, że stała się ona wyrazicielem jednego nurtu czy też mody literackiej, której patronuje zastępca redaktora naczelnego, znakomity krytyk Henryk Berezka. *Promotor nurtu chłopskiego w literaturze, orędownik rewolucji artystycznej w polskiej prozie, ten, kto swoje, uderzające w potoczne gusta, sądy wyraża w sposób kategoryczny i arbitralny, twórca dzieła nie mającego odpowiednika w naszym piśmiennictwie, księgi snów Oniriada* – oto, jak istotę tych opinii formu-

je kolega redakcyjny Berezka, Janusz Drzewucki. I natychmiast dodaje: *Kontrowersyjność krytyka bierze się z jego niezależności [...]. Pomija literaturę służebną wobec ideologii, historii czy religii. Zapewne dlatego jednym z tematów, powracających w jego eseistyce jest zagadnienie egzystencjalnej i twórczej samotności.*

W czasach ponad stu periodyków kulturalnych, wśród których około czterdziestu jest częściowo finansowanych przez budżet centralny, nie trzeba już zanosić swoich prób literackich do „Twórczości”, aby „zaistnieć”. Nie może ona pełnić roli przewodnika po polskiej literaturze. Wiesław Myśliwski za *Widnokraj*, drukowany na jej stronach w odcinkach, otrzymał nagrodę „Nike”, co wystawia pierwszorzędne świadectwo gustom literackim redaktorów.

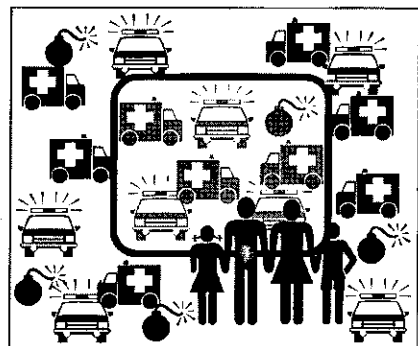
Wspaniała eseistyka, krytyka literacka, recenzje, noty i przeglądy są dla wszystkich, literatura dla wybranych.

„Ruch Muzyczny” – stworzenie tego pisma było jednym z postulatów I Zjazdu Kompozytorów Polskich, który odbył się w Krakowie latem 1945 roku. W latach 1945-1949 funkcję redaktora naczelnego pełnił Stefan Kisielewski.

DWUTYGODNIK
ruch muzyczny

ROK XLIV • NR 23 • 12 LISTOPADA 2000 • CENA 4,00 ZŁ

PL ISSN 0035-0410 NR MAGNUSO 374811



**Dla kogo jest
publiczna telewizja?**

Prezes ZPK zadaje pytania Prezesowi Zarządu TVP

strona 5

Dorobek edytorski BNI

Początkowe dzieje „Ruchu Muzycznego” są w dużym stopniu odbiciem jego biografii. Czasopismo ukazywało się w latach 1945-1949, potem przestało istnieć, aby znów pojawić się w roku 1957. W 1960 roku przeniesiono je do Warszawy, a redaktorem naczelnym został Zygmunt Mycielski. Od roku 1971 naczelnym „Ruchu Muzycznego” jest Ludwik Erhart, historyk muzyki, biograf Brahmsa i Strawińskiego, znawca polskiej muzyki współczesnej.

W każdym roku ukazuje się dwadzieścia sześć numerów pisma. Co za tym idzie, tryb pracy bardziej przypomina redagowanie tygodnika niż miesięcznika. Zwraca uwagę jego uniwersalność: od śledzenia i komentowania wydarzeń ruchu muzycznego w Polsce i za granicą, poprzez recenzje koncertów i festiwaali, artykuły z dziedziny historii muzyki i wykonawstwa, po kalendarz koncertowy i operowy. Wynika to w znacznej mierze z pozycji pisma – samotnego weterana na rynku czasopism zajmujących się muzyką poważną. Inne tytuły pojawiają się i znikają. Tak było w ostatnich latach z pismami „Studio” i „Klasyka”. Zapowiadane też są nowe:

„Fuga” i „Muzyka 21”. Nie tylko ze względu na swą nietrwałość, pisma te nie stanowią konkurencji dla „Ruchu Muzycznego” – mają bowiem zwykle odmienny profil i przeznaczone są dla nieco innego kręgu odbiorców.

„Nowe Książki” – ukazują się od listopada 1949 roku. Do ich tradycji można by włączyć miesięcznik „Książka”, który wychodził na początku wieku oraz pismo „Nowa Książka” wydawane w latach trzydziestych przez oficynę Trzaska, Evert, Michalski.

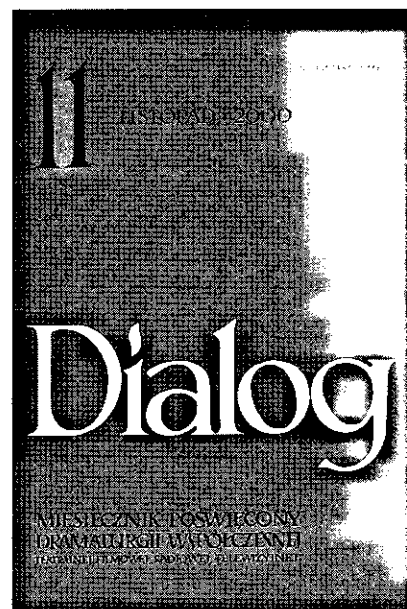
Pierwszym redaktorem naczelnym „Nowych Książek” był Juliusz Gomulicki. Naczelnymi zmieniali się w tej redakcji dość często. Wymieńmy Mieczysława Klimowicza, Zenonę Macużankę (1969-1981), Janusza Termera, Marcina Czerwińskiego, Marka Klecla, Lidie Wójcik. Od początku 1998 roku redaktorem naczelnym jest Tomasz Łubieński – dramaturg, eseista i publicysta historyczny.

Stosunkowo wcześniej wypracowano formułę pisma: miesięcznik recenzyjno-informacyjny, którego każdy numer otwiera blok poświęcony wybitnemu przedstawicielowi świata literatury lub nauk humanistycznych. Na dalszych stronach jeszcze ok. osiemdziesięciu recenzji i not, felieton, kronika, Kurier „Nowych Książek”, czyli przegląd nowości i zapowiedzi wydawniczych oraz inne materiały.

W sumie jest to potężna dawka informacji o tym, co dzieje się na rynku książki, podana według przejrzystych kryteriów. Odpowiedź niewielkiej redakcji na ogromne wyzwanie, jakie stanowi żywiołowy rozwój ruchu wydawniczego w ostatnim dziesięcioleciu.

Obchodzony w ubiegłym roku jubileusz „Nowych Książek” zainspirował redakcję do ufundowania po raz pierwszy nagrody. Jej laureatem został Tadeusz Różewicz.

„Dialog” – pierwszym redaktorem naczelnym pisma wychodzącego od maja 1956 roku był Adam Tarn. Następnie, w latach 1968-



1971, Stanisław Stempl. Konstanty Puzyra piastował tę funkcję od roku 1972 do śmierci w 1989 roku. Krótko, w latach 1989-1990, redaktorem naczelnym „Dialogu” był Jerzy Koenig, a od początku 1991 roku jest nim Jacek Sieradzki.

Od początku nie było to pismo recenzenckie, jak na przykład „Teatr”. Ulubionymi formami uprawianymi przez redakcję „Dialogu” w jego części publicystycznej są eseje, dyskusje redakcyjne, felietony, przeglądy i kroniki wydarzeń.

„Dialog” ma pewną cechę. Każdemu nowemu wydawcy składane są propozycje daleko idących zmian; zwiększenia udziału polskiej dramaturgii i gruntownej wymiany zespołu. „Pismo redagują tłumacze” – twierdzą niektórzy. Wydaje mi się to dziwne, bowiem od ponad czterdziestu lat redakcja „Dialogu” przestrzega zasady, aby każdy jego numer otwierała sztuka bądź inna forma dramatyczna pióra polskiego autora, kierując się jej przydatnością dla teatrów i wartością literacką; na dalszych stronach polskiej dramaturgii również poświęca dużo miejsca.

Uważne śledzenie przez redakcję życia teatralnego na świecie doprowadza do tak spektakularnych wydarzeń, jakich świadkami byliśmy ostatnio, kiedy okazało się, że „Dialog” jako jedyne polskie cza-

11
2000



Leszek Kolankiewicz
Och, Dionizos!

Zbigniew Bauer, Jan Gondowicz, Joanna Komorowska



sopismo dwukrotnie, w latach 1987 i 1994, opublikował dramaty tegorocznego laureata nagrody Nobla Gao Xingjana.



„Literatura na świecie” – miesięcznik ten zaczął ukazywać się w maju 1971 roku na fali „małej odwilży” pogrudniowej. W latach 1971-1972 jego redaktorem naczelnym był Waclaw Kubacki, a następnie, przez wiele lat, Waclaw Sadowski, który współpracuje z piśmie do dzisiaj. Od numeru 1/2

z 1994 roku redaktorem naczelnym jest Piotr Sommer, poeta i tłumacz poezji obszaru języka angielskiego. Od tego momentu pismo ukazuje się w nowej, efektownej, szacie graficznej zaprojektowanej przez Jacka Królaka.

„Literatura na Świecie” odniosła duży sukces czytelniczy. Wyszła naprzeciw ogromnemu zainteresowaniu literaturą iberoamerykańską, czeską, anglojęzyczną, żydowską. Dla wielu czytelników była swobodnym oknem na świat, przez które można było choć w części dojrzeć to, czego nie dało się poznać w całości. Niektóre numery, pomimo sporego nakładu, przekraczającego 10 tysięcy egz., były trudno dostępne. Oznaki pewnego kryzysu, który przecież nie dotknął tylko „Literatury na Świecie”, pojawiły się z chwilą zniesienia cenzury.

Nie będziemy się ścigać z wydawcami bestsellerów – mówił w jednym z wywiadów Piotr Sommer. To mit, że mamy dziś w Polsce dostęp do najważniejszych nowości literatury światowej. Jest mnóstwo rzeczy ani przekładowo, ani krytycznie zupełnie nie opukanych. [...] Tymczasem to właśnie spośród tych nowych pisarzy wyłoni się literatura, którą będzie się żywił polski inteligent przez najbliższe półwiecze. Następnie dokładniej określa tego czytelnika, jako ciekawego nowej literatury, wrażliwego na nią, nie mieszczącego się w sztańcy kulturowej, oferowanej przez media. [...] Taki czytelnik oczywiście istnieje, to jest właśnie nasz czytelnik.

Od szeregu lat redakcja „Literatury na Świecie” przyznaje co roku prestiżowe nagrody tłumaczom i wydawcom najlepszych przekładów.

„Nowaja Polska” – najmłodsze dziecko ministra kultury, a właściwie pani minister Joanny Wnuk-Nazarowej. Pamiętać też trzeba – jeśli można pozwolić sobie na taką przenośnię – że jego ojcem ideowym był Wielki Redaktor z Paryża.

Do października tego roku ukazało się czternaście numerów. Pod

kierownictwem prof. Jerzego Pomianowskiego, który łączy w sobie głęboką znajomość kultury rosyjskiej, wielkie zdolności translatorskie, doświadczenie dziennikarskie i znajomość geopolityki, „Nowaja Polska” jest wyjątkowo dobrze przygotowana do trudnego zadania odbudowy pomostu między środowiskami inteligentnymi Polski i niepodległych krajów na Wschodzie. Prezentuje to, co w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym Polski może być dla tamtych narodów najciekawsze, nie stroniąc od polemik. Czyni to jednak subtelnie, często piórami niezależnych autorów rosyjskich.

Niedawne wydarzenia, a przede wszystkim wizyta prezydenta Kwaśniewskiego w Moskwie, wzmożyły zainteresowanie piśmie ze strony rosyjskich elit. Obecnie jest ono czytane przez czołowych polityków i inne wpływe osobistości. W Polsce również udało się prof. Pomianowskiemu pozyskać do współpracy polityków i najlepszych dziennikarzy. Niebawem ukaze się numer w języku ukraińskim, zawierający wybór najciekawszych tekstów z dorobku pisma.

Wszystkie „stare” pisma patronackie zostały zawieszane na ok. pół roku w stanie wojennym. Wszystkie też dotknął kryzys lat dziewięćdziesiątych. Świadczy o tym spadek ich nakładów od kilku do ok. 50%. W przypadku „Nowych Książek” na przełomie lat 80. i 90. można go było uznać nawet za katastrofalny. Wiązało się to jednak raczej z zaniechaniem ze strony ich ówczesnego kolportera. Obecnie, sytuacja wydaje się stabilna. Dotyczy to zwłaszcza tytułów adresowanych do środowisk specjalistów: „Dialogu”, „Ruchu Muzycznego” i właśnie „Nowych Książek”.

Wszystkie pisma patronackie utrzymują wysoki poziom artystyczny, dziennikarski i edytorski, dodając splendoru obecnie także Bibliotece Narodowej.

Marek Majle

Dorobek edytorski BN

НОВАЯ ПОЛЬША

№10₍₁₃₎ 2000

СКОПЧАЮСЯ ЧЕЛОВЕК СТОЛЕТИИ

О жизни и наследии Ежи Гедройца пишут:
Наталья Горбаневская, Виктор Кулерский,
Станислав Лем, Ежи Помяновский
Профессор В.Вильчичский О НАГЛОСТИ НЕВЕЖД
Даша Ольбрихская ПОЛЯКИ ПОМНЯТ ВЫСОЦКОГО
Ежи Федорович ХУЛИГАНЫ СТАВЯТ ШЕКСПИРА
Чеслав Милош ПРИДОРЖНАЯ СОБАЧОНКА
Лешек Коляковский О ВАРВАРСТВЕ

ВАРШАВА

Przeszłość przyszłości

Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej. Pod red. Haliny Tchórzewskiej-Kabata przy współpracy Macieja Dąbrowskiego. Warszawa, Biblioteka Narodowa 2000.

Niezwykła to książka. Jak mało która udało się na wszystkich swoich planach i, jak sądzę, zadowoli każdego konesera. Mnie podobała się i pomysłowa obwoluta imitująca oprawę skórzaną, i koncepcja plastyczna, krój czcionki, światło kolumny, przejrzysty i harmonijny układ wierszy, właściwy kontrast pomiędzy kremowym odcieniem bielej strony a czernią renesansowej czcionki, umiejętne połączenie tekstu i ilustracji... Ale nade wszystko fakt, że elegancka forma nie jest tu sztuką dla sztuki, ale podkreśla wagę treści.

Album *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej* przedstawia 105 unikatowych, najpiękniejszych obiektów ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Są wśród nich najstarsze dokumenty języka polskiego, iluminowane średniowieczne kodeksy, inkunabuły, publikacje słynnych oficyn, autografy arcy-

dzieł polskiej literatury, tomy z najznakomitszych kolekcji bibliotecznych, rękopiśmienne mapy, atlasy, ryciny, rysunki i fotografie, najdawniejsze zapisy muzyki, pierwsze nośniki dźwięku... Z samego tego wyliczenia wynika, jak różnymi kryteriami doboru kierowali się autorzy i jak ciekawej dokonali selekcji.

Omawianej publikacji grozi tylko jedno niebezpieczeństwo – że, ze względu na elegancję formy, uznana zostanie za przedmiot odświętny. Nie byłoby to dobrze, bo gdy się ten album ogląda, czyta i smakuje, oko cieszy estetyka druku oraz piękno ujętych na fotografiach ksiąg, map i rycin, a umysł chłonie jego treść. Mówiąc żartobliwie, *Nad złoto droższe* ma konstrukcję zbliżoną do rosyjskich matrioszek: jeden temat odkrywa następny, podniesiony problem nawiązuje do innego... Album mieści w sobie tak wiele informacji, odniesień i skojarzeń, że poprzez opis ograniczonej liczby obiektów otrzymujemy wgląd w dzieje kultury polskiej i europejskiej. Chciałbym zwrócić tu uwagę na tylko niektóre wątki, pamiętając, że *habent sua fata libelli pro capitu lectoris*, że zetknięcie różnych osobowości czytelników z identycznymi egzemplarzami książki owocuje bardzo różnymi sytuacjami lektury i odmienną interpretacją jej treści.

Zacznijmy od wątku przygodowego. Księga przedstawia niezwykle przypadki, jakie przydarzyły się opisywanym dokumentom. Zwracają uwagę powikłane losy *Kodeksu supraskiego* (który trafił i do skarbcza Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, i, po wojnie, do anonimowego kolekcjonera amerykańskiego), czy *Agendy wileńskiej* (która wojnę przetrwała w krypcie grobowej Stanisława Tarnowskiego). Takie przypadki syca głód szczegółu, zaspakajają ciekawość erudyty. W indywidualnej biografii, w nieoczekiwanych zdarzeniach, jakie przytrafiają się przedmiotom,

odzwierciedla się często los zbiorowości, z którą były one związane. Przypadki takie, zestawione ze sobą, pokazane na tle innych, są kapitalnym źródłem do historii transmisji dóbr kultury. Czytamy zatem, że *Rocznik świętokrzyski*, co najmniej od XIII wieku własność kapituły krakowskiej, od połowy XV stulecia znajdował się w klasztorze Świętego Krzyża na Łysej Górze, w połowie XVIII wieku wzbogacił zbiory Biblioteki Załuskich. Dziełił następnie jej dzieje, a rewindykowany po traktacie ryskim, został przekazany do Biblioteki Narodowej. Ewakuowany w roku 1939 do Kanady, powrócił stamtąd po dwudziestu latach. Losy *Rocznika* są jednostkowe i niepowtarzalne, a zarazem typowe: przepływy druków i rękopisów z kapituł do zakonów w połowie XV wieku, z zakonów do Biblioteki Załuskich w połowie XVIII wieku, podróż z Warszawy do Petersburga na przełomie 1794 i 1795 roku oraz z Petersburga do Warszawy w latach 20. i 30. wieku XX – były udziałem setek ksiąg. Opisane w książce dzieła dowodzą naszych więzi z zagranicą. Wiele z nich Polacy pozyskali w trakcie peregrynacji po Europie (np. pod koniec XVI w. Mateusz z Krakowa – rękopis z *Objawieniami św. Brygidy*), wiele innych trafiło do kraju za pośrednictwem magnackich agentów bibliotecznych (np. korespondencja Leibniza dla Biblioteki Załuskich). W świetle opisanych w książce dzieł Polska jawi się jako kraj wyznaczający granicę między Wschodem i Zachodem, a Lwów czy Warszawa – jako miasta, poprzez które wpływały do Polski dokumenty ze Wschodu lub z Zachodu.

Dzieje różnych obiektów pokazują, w jaki sposób niektóre polskie biblioteki stawały się „magnesami”, ściągającymi również cenne księgi i kolekcje. Taką funkcję pełniły i księżnica Załuskich, i zbiory Tadeusza Czackiego, i kolekcja puławska Czartoryskich, i – obecnie – także Biblioteka Narodowa. Niejednokrotnie do bibliotek tych wpływały dokumenty lub całe kolekcje pomniejszych zbieraczy. Każda z tych wiel-



Nałkowska i Zawieyski zaraz po wojnie

**„Niesie mnie rzeka smutku...”.
Korespondencja Zofii Nałkowskiej i Jerzego Zawieyskiego
1943-1954. Opracowała i przypisa-
mi opatrzyla Maria Kluźniak.
Wstęp: Hanna Kirchner. Warsza-
wa, Biblioteka Narodowa 2000.**

Należy zacząć banalnie, może aż nazbyt banalnie, bo w konwencji taniego romansu: różniło ich właściwie wszystko. Różnica wieku (18 lat) była różnicą pokolenia. Pomijam związane z nią – istotne i nieuniknione – komplikacje natury psychologicznej. Z pisarskiego punktu widzenia w momencie nawiązania korespondencji Zofia Nałkowska i Jerzy Zawieyski znajdowali się w zupełnie innym miejscu drogi twórczej. Ich debiuty dzieliło mniej więcej 30 lat (debiut Zawieyskiego był opóźniony).

Nie trzeba przypominać, jaką pozycję miała Nałkowska w literaturze międzywojennej i w życiu literackim tego okresu. W chwili wybuchu wojny była już instytucją i niemalże klasykiem XX-wiecznej literatury polskiej. Zupełnie inaczej przedstawiała się wówczas sytuacja Zawieyskiego. W dwudziestoleciu napisał wprawdzie kilka dramatów, ale jego pozycja w literaturze tej epoki była co najmniej niewyraźna. Na swoje najlepsze książki miał czekać jeszcze wiele lat. Jak sądzę, wypada uznać za nie jego tomy eseistyczno-historyczne: *Konrad nie chce zejść ze sceny*, *Korzenie*, *Pomiędzy plewą i mianą*. To właśnie one wydają się dzisiaj najcenniejsze – czas ze szczególnym okrucieństwem dokonał selekcji w jego obszernej twórczości, ocalając jedynie jej niewielką część. Nałkowska nie mogła jednak poznać tej części. Wszystkie wymienione zbiory szkiców Zawieyskiego były dziełem późnych lat jego

życia – ukazały się już po śmierci pisarki. Nie było jej również dane oglądać publicznej i politycznej działalności Zawieyskiego w latach 60., w tym oczywiście jego obywatelskich zachowań i rejtanicznych gestów.

Następna różnica – może w jakimś sensie jeszcze poważniejsza – to odmienne orientacje światopoglądowe. Spotkała się w tej korespondencji pisarka o przekonaniach świeckich i racjonalistycznych, reprezentująca etos polskiej inteligencji laickiej oraz pisarz – mówiąc najkrócej – katolicki. Ta odmienność musiała znaczyć szczególnie dużo już po zakończeniu wojny, kiedy nastąpiła wyraźna polaryzacja stanowisk ideologicznych i politycznych. Jak wiadomo, Nałkowska była wtedy związana z redakcją marksistowskiej „Kuznicy”, Zawieyski natomiast należał do zespołu redakcji katolickiego „Tygodnika Powszechnego”. Poruszali się więc w biegunowo odmiennych środowiskach.

Wreszcie sfera psychologiczna, emocjonalna, intymna. Wskazanych różnic – różnicy doświadczeń pisarskich i historycznych, różnicy poglądów ideowych i filozoficznych – nie mogło zupełnie oddalić lub przynajmniej częściowo wyrównać to, co w takich związkach jest najbardziej elementarne: porozumienie kobiety i mężczyzny. Utrudniła je, jeśli w pewnym sensie nie udaremniła orientacja seksualna Zawieyskiego.

Z tego teoretycznie niemożliwego dialogu wyniknęła jednak wieloletnia i intensywna korespondencja, ograniczona datami 1943-1954. Skąd takie daty? Jak podaje we *Wstępie* Hanna Kirchner, *wcześniej-
sze okupacyjne listy Zawieyskiego
spaliły się w powstańczej Warszawie*. (Nałkowska i Zawieyski poznali się jeszcze przed wojną – ich znajomość było wówczas przelot-

kich bibliotek żywiła się dorobkiem dziesiątek hobbystów, bibliofilów i kolekcjonerów.

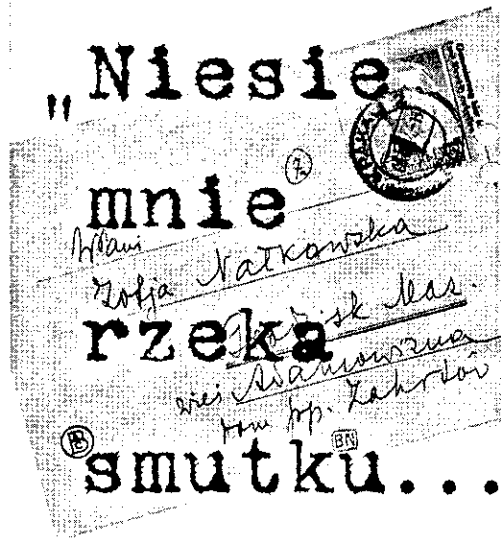
Zamieszczone w albumie opisy są najczęściej owocem badań pokoleń bibliotekarzy i historyków. Kilka akapitów, w jakich zamknięty jest opis obiektu, to nieraz podsumowanie setek godzin poszukiwań i prac porównawczych, mrówczej pracy i nagłych olśnień wielu badaczy. Publikacja Biblioteki Narodowej pokazuje też, jak ważne bywają „odkrycia biblioteczne”, np. odnalezienie w szesnastostowiecznym *Graduale*, w trakcie prac konserwatorskich, deski z zapisem tabulaturowym.

Bodaj najciekawsze w opisywanych zabytkach jest to, że są one pogłosami nieistniejących kultur, w których służyły jakimś celom, pełniły jakieś – religijne, naukowe, edukacyjne czy polityczne – funkcje, że są widzialnym przekazem niewidzialnej dziś (lub zanikającej) rzeczywistości. Dziś obiekty te pełnią funkcję pośrednika pomiędzy tymi, którzy je oglądają, a mieszkańcami świata dla nich niedostępnego, są pomostem, po którym możemy zstąpić do przeszłości, są fragmentem historii, który możemy zobaczyć i wziąć do ręki. Z biegiem dziejów odrywały się one od pierwotnego przeznaczenia i wchodziły w skład rozmaitych kolekcji. Zmieniało się przy tym ich znaczenie, metody opisu i ekspozycji oraz kontekst prezentacji. I tak, *Sakramentarz tyński* pełnił zrazu nie tylko funkcje liturgiczne, ale także prestiżowe, był symbolem splendoru monarchii. Z czasem obie te funkcje zanikły na rzecz funkcji zabytku kultury narodowej.

Nad złoto droższe zadają więcej pytań niż są w stanie na nie odpowiedzieć. Od czegoż jednak zachowany w bibliotekach, archiwach i muzeach świat ksiąg, archiwaliów i obiektów muzealnych, jeśli nie do tego, aby gasił pragnienie wiedzy?

Jan Kozłowski

na.) Rok 1954 jest natomiast rokiem śmierci pisarki – wymiana listów urywa się niecałe dwa miesiące wcześniej. W późniejszych latach Zawieyski będzie powracał pamięcią do tej przyjaźni, utrwalając portret Nałkowskiej m.in. we wspomnieniowych tomach szkiców *Korzenie* i *Dobrze, że byli*.



Korespondencja
Zofii Nałkowskiej i Jerzego Zawieyskiego
1943-1954

BIBLIOTEKA NARODOWA

Jak czytać tę obejmującą prawie 200 listów korespondencję? Możliwych sposobów jest kilka – i dopiero połączenie ich wszystkich w trakcie lektury pozwala w pełni rozpoznać wartość ludzką oraz poznać tych listów. Przede wszystkim więc można je czytać jako korespondencję jak najbardziej prywatną, osobistą, intymną, jako – korzystam z określenia Hanny Kirchner – „listy miłosne”. Poprzez tę na tej sugestii, odsyłając jeszcze raz do *Wstępu* Hanny Kirchner, która w subtelny i przekonujący sposób wydobyła oraz przeanalizowała ten zasadniczy watek dialogu Nałkowskiej i Zawieyskiego. Należy zauważyć tylko jedno: ich listy uczą – a lekcji takiej przecież nigdy

dosyć – że oblicza i odcienie tego, co zwie się miłością, są wielorakie i nienazwane. Listy te stanowią zarazem pokazową lekcję otwartości i tolerancji.

Po drugie, korespondencję Nałkowskiej i Zawieyskiego warto czytać jako wzajemnie adresowany autokomentarz ich pisarstwa. Wskazane lata to okres niezmiernie istotny dla twórczości Nałkowskiej: powstaje w tym czasie jej być może najznakomitsza książka – *Medaliony*, ukazują się *Węzły życia* oraz *Charaktery dawne i ostatnie*, nie wspominając o prowadzonym przez te wszystkie lata dzienniku (Hanna Kirchner zaleca lekturę listów równoległe z nim). Z kolei Zawieyski zmagają się z dramaturgią (publikując m.in. *Maslawa*) i prozą nowelistyczną (pisząc m.in. opowiadanie *Noc Huberta*). O wszystkich tych utworach – ich genezie, procesie powstawania, recepcji – opowiada w listach, w różny zresztą sposób. Z jednej strony Nałkowska jeszcze raz chętnie wchodzi w rolę, którą tyle razy wypełniała w dwudziestolecu (choćby wobec Brunona Schulza czy grupy prozaików „Przedmieście”) – w rolę doradcy i opiekuna znacznie młodszego od siebie pisarza. Z drugiej strony równoczesne i podobne – pomimo różnych usytuowań środowiskowych – kłopoty obojga autorów z własnymi tekstami (chodzi o *Węzły życia* i *Maslawa*) są przyczynkiem do dziejów polityki kulturalnej w drugiej połowie lat 40., ujawniają stopniowe zaostrzanie się jej dyrektyw i wymagań wobec literatury. (Pokazują to również zamieszczone w *Aneksie* tomu ówczesne recenzje obu utworów.) Zwierzenia na temat własnej twórczości dopełniają oczywiście wrażenia z przeczytanych lektur – w tym znaczeniu są to listy typowo literackie.

Po trzecie, korespondencję Nałkowskiej i Zawieyskiego można czytać jako obraz życia literackiego, zwłaszcza lat bezpośrednio powojennych. Miasta, w których mieszkali wówczas jej autorzy – Łódź oraz Kraków – mają sens nie-

jako symboliczny. Wyznaczają one bowiem podstawową polaryzację stanowisk ideowych i zasadniczą linię sporu światopoglądowego „zaraz po wojnie”. Tym bardziej legendarnie brzmią przywoływane w listach adresy: ul. Bandurskiego 8 w Łodzi oraz ul. Krupnicza 22 w Krakowie. Wspomnienia o mieszczańskich przy tych ulicach domach literatów pojawiają się w wielu dziennikach i pamiętnikach powracających do tego kresu. Nic dziwnego, że z tej perspektywy – ówczesnych centrów kulturalnych – i Nałkowska (jak zawsze niesłychanie aktywna), i Zawieyski mogli widzieć właściwe wszystko. Tym bardziej, że osobiście uczestniczyli w różnych wydarzeniach artystycznych oraz działaniach nowych instytucji kulturalnych. I spotykali rzeczywiście „wszystkich”. Wystarczy przejrzeć objętościowo wyważone, informacyjnie bogate i faktograficznie rzetelne przypisy sporządzone w tomie przez Malinę Kluźniak, żeby przekonać się, jak rozległa jest galeria cieni – pisarzy, artystów i intelektualistów, a także organizatorów życia kulturalnego i polityków obecnych w listach. Jak to niejednokrotnie zdarza się w podobnych edycjach, przypisy te mogą funkcjonować jako na swój sposób osobny i niezależny tekst.

Wreszcie, po ostatnie, korespondencja ta ma wartość dokumentalną – jest świadectwem historycznym okresu przełomowego dla XX-wiecznej historii Polski. Czytelnik poszukujący w niej jakichś wnikliwych analiz ówczesnych procesów i faktów historycznych może poczuć się rozczarowany – takich intelektualnie pogłębionych interpretacji nie znajdzie. Prawie zupełnie nieobecna jest zwłaszcza kwestia socrealizmu i, ogólniej, całej sytuacji wczesnych lat 50. Pod tym względem omawiane listy nie dorównują niedawno wydanemu zbiorowi korespondencji Czesława Miłosza *Zaraz po wojnie*. Są w nich natomiast obecne refleksy wszystkich znaczniejszych wydarzeń życia zbiorowego (w nie-

Korespondencja Reymonta

Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu” druku. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894-1926). Opracowała i przypisami opatrzyła Barbara Koc. Warszawa, Biblioteka Narodowa 2000.

których z nich Nałkowska i Zawieyski brali czynny udział lub przynajmniej byli ich świadkami): schyłku okupacji, powstania warszawskiego, popowstaniowego exodusu, referendum w 1946 roku, Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, szczecińskiego zjazdu literatów w 1949 roku. Historia ustępuje jednak prywatności – wprawdzie jest tłem istotnym, ale tylko tłem, a nie właściwym przedmiotem opisu i refleksji.

Listy Nałkowskiej i Zawieyskiego trzeba traktować w końcu jako wspólne dzieło sztuki epistolarnej. Nie jest to pod tym względem korespondencja na miarę chociażby listów Brunona Schulza, które same w sobie bywają utworami literackimi. Wrażliwość współczesnego czytelnika może również nieraz razić ich emocjonalna, by nie rzec – egzaltowana (przede wszystkim ze strony Zawieyskiego) stylistyka. A jednak w „erze” – jak określił to Zbigniew Herbert w *Elegii na odejście pióra atramentu lampy* – „szybkich głupiopisów” trudno nie ulec urokom stylu tej czulej kulturalnej korespondencji. Korespondencji pochodzącej przecież z lat bardzo zawiłych i surowych, a równocześnie z epoki, w której pisano „essay” i używano – inaczej niż dzisiaj rozumianego – słowa „flirt”.

Cenna inicjatywa Biblioteki Narodowej wzbogaciła w ten sposób polską korespondencję literacką o tom z wielu powodów ważny. Ważny także – o czym w konkluzji nie można zapomnieć, chociaż wydaje się to najbardziej oczywiste – dla głębszego poznania odsłaniających się w miłosnym dialogu sylwetek duchowych pisarki i pisarza minionego stulecia.

Tomasz Wójcik

Autor jest pracownikiem Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego

Przypadająca 5 grudnia 2000 roku 75. rocznica śmierci Władysława St. Reymonta nie stała się okazją ani do szerszego udostępnienia dorobku noblisty, ani wiedzy o jego życiu i twórczości.

Ukazało się, co prawda, trzecie wydanie opowieści biograficznej o autorze *Chłopów*, pióra Barbary Koc, najwybitniejszej żyjącej znawczyni twórczości Reymonta, ale wciąż nie możemy się doczekać na zapowiadany już przed ćwierć wiekiem, przy okazji wydania *Listów do rodziny* (oprac. B. Koc, PIW, Warszawa 1975), tom drugi – *Listów do znajomych*. Opieszałość taka wobec, bądź co bądź, dokumentów dotyczących laureata nagrody Nobla byłaby chyba nie do pomyślenia w Niemczech czy we Francji. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego winno znaleźć środki, by ufundować stypendium na kompetentne opracowanie korespondencji i sfinansowanie wydania jej w formie książkowej.

Korespondencja Reymonta rozsiana jest po archiwach, czasopiśmie oraz w kilku szczupłych i szcątkowych edycjach (np. *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów” F.-L. Schoella*, oprac. B. Miazgowski, PIW, Warszawa 1967; *Reymont w Ameryce. Listy do Wojciecha Morawskiego*, oprac. L. Orłowski, PIW, Warszawa 1970; *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, PIW, Warsza-

wa 1978, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907-1912*, oprac. B. Koc, PIW Warszawa 1981). Znaczna część oryginałów listów do i od pisarza złożona przez wdowę po pisarzu, Aurelię Reymontową, w jednej z warszawskich bibliotek uległa zniszczeniu. W 1944 r. były one przechowywane – wspominał w 1956 r. mec. Witold Kotkowski – w *Bibliotece Narodowej, w dziale rękopisów, zinwentaryzowane pod pozycję 1020/ I, II, III. Przed powstaniem warszawskim zostały przeniesione przez niemieckiego zarządcę do Biblioteki Krasieńskich i tam spłonęły, podzielony los przechowywanej na Okólniku drugiej, szczuplejszej części spuścizny po pisarzu, składającej się z dokumentów i pamiątek. Natrafiwszy na ten zbiór, znaczną część pozycji przepisałem, jednak w pośpiechu opuszczałem miejsca mniej ważne, między innymi zwyczajowe zwroty na początku i na końcu listu wraz z serią serdeczności i pozdrowień. (Nieznane listy wybitnych*



Wł. St. Reymont, fot. około 1912. Ze zbiorów BN

Drogi Panie.

Pierwszy list po przyjeździe do Nizy. Piszę do Pana i to z prośbą — o wysłanie całego kompletu moich pism pod adresem: Dr Alf. Wysocki, Posel Polski w Sztokholmie, Legation de Pologne. Bardzo pożądana jak najrychlejsza wysyłka. Potrzebne są p. W. do układów z różnymi wydawcami szwedzkimi.¹

Dojechałem dobrze, jeno że doktor położył mnie na 5 dni do łóżka. Powietrze mamy aksamitne, mgławo. W mieszkaniu ciepło i wygodnie. Czuję, że muszę się poprawić na zdrowiu.

Ciekawym, zali ruszyły moje książki?

Serdecznie ściskam Pana wraz z całym Dyrektoriatem²

Wasz

Wł. St. Reymont

P.S.:

Proszę o przysyłanie „Tygodnika”.

Nice, Grand Palais / 2 Boulevard de Cimiez

pisarzy. Listy J. Weyssenhoffa do Wł. Reymonta. „Słowo Powszechne” 1956, nr 203). Po śmierci mec. W. Kotkowskiego jego cenne odpisy – informuje B. Koc – obejmujące łącznie 1352 listy (322 korespondentów Reymonta) zabezpieczył wskutek mojej interwencji pan inżynier Zdzisław Stasiak w

Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”

Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)



Biblioteka Narodowa

swojej willi w Tuszynie (Przedmowa, s. 12-13).

Nie widząc zapewne perspektywy na znalezienie wydawcy, który podjąłby ryzyko finansowe dopełnienia edycji listów Reymonta sprzed 25 lat, prof. Barbara Koc postanowiła opublikować fragmenty ocalałej korespondencji pisarza z firmą Gebethner i Wolff z lat 1894-1925. W prezentowanym tomie ogłoszono 10 nieznanych listów pisarza, jeden jego żony z 1926 r. oraz 43 listy (których treść możemy poznać dzięki odpisom mec. Kotkowskiego) pisane do Reymonta w imieniu firmy Gebethner i Wolff przez Roberta Wolffa (1833-1910), Józefa Wolffa (1862-1918) i Jana Gebethnera (1860-1910).

Listy te rzucają interesujące światło nie tylko na sprawy wydawnicze Reymonta, na recepcje jego twórczości; na kwestie wysokości otrzymywanych honorariów, terminowości dostarczania rękopisów do druku, współpracy pisarza z wydawanymi przez Gebethnera i Wolffa czasopismami, ale też są cennym przyczynkiem do poznania biografii i nakreślenia sylwetki psychologicznej pisarza. 8 czerwca 1898 r. Robert Wolff karcił autora *Chłopów*: *Już blisko pół roku upływa, a mimo to nadaremnie oczekujemy na dokończenie Ziemi obiecanej. Czy to się godzi w taki sposób postępować. Wiem tylko, że takie lekceważenie publiczności, prawie bezprzykładne w piśmiennictwie, Panu nie przynosi żadnej chwały, a firmę naszą niezasłużenie krzywdzi. Dwa lata później, 10 listopada 1900 r. jego syn, Józef Wolff, podtrzymywał na duchu Reymonta po katastrofie kolejowej pod Włochami koło Warszawy: *Przecież do licha, jesteś Pan tak młodym człowiekiem, że powinien Pan zapomnieć jak najprędzej o przebytych przykrych wrażeniach i wstrząśnieniach i zacząć nowe życie, które by nam wszystkim dało w literaturze coś Pana godnego.**

Wydawcy swymi uwagami próbowali narzucać objętość i kompozycję powieści. Jako redaktorzy

„Tygodnika Ilustrowanego” byli zmuszeni liczyć się z gustami i opiniami czytelników. 5 lutego 1903 r. Jan Gebethner pisał o *Chłopach*: *Pomimo zobowiązania Pańskiego, że będzie 10 000 wierszy, robi się powieść ogromna. A Drogi Panie! Zawsze powinienes Pan sobie przy „porannym paciorku” dodawać „będę pisywał tylko jednotomowe powieści”.* 17 marca 1903 r. urażonego Reymonta Józef Wolff przeproszał: *O jedno się boję, ażebyś Pan nie wywnioskował, że ja osobiście nie poznałem się na wartości Chłopów i że mnie one w „Tygodniku” nudzą. [...] Rozumiem dobrze, że twórczości w kleszcze wiązać się nie da, pojmuję, że i dlatego Chłopi się tak rozrosli. Jako trochę znający się na tym, znajduję to najlepszym ze wszystkich Pańskich utworów – ale jako choroba – wydawca i redaktor, muszę się liczyć z rzeczywistością i z... mottochem. Gdyby to można było wydawać pismo dla inteligencji i mieć od tej inteligencji środki na wydawanie go! Redaktorzy „Tygodnika Ilustrowanego” wprowadzali cenzurę redakcyjną dostosowując tekst *Chłopów* do oczekiwań estetycznych czytelników pisma. Stąd wersja powieści drukowana w odcinkach różni się w sposób zasadniczy od wersji, która znalazła się w wydaniu książkowym. Porównanie obu redakcji powieści znaleźć można w monografii przedwcześnie zmarłego badacza twórczości Reymonta, Tomasza Jodełki-Burzeckiego *Reymont przy biurku.**

Opracowanie edytorskie – przedmowa i przypisy – są dziełem Barbary Koc, autorki wielu studiów i opracowań źródłowych dotyczących Reymonta. Ten bardzo kompetentny komentarz warto chyba uzupełnić o informacje o dwu osobach pominiętych w przypisach, choć ważnych w życiu Reymonta. W liście z 10 lutego 1911 r. pisarz wymienia dr Bolesława Motza (1865-1935), lekarza urologa, absolwenta Wydziału Medycznego Sorbony (1897), ważnej postaci polskiej kolonii w Paryżu przed I wojną światową. Dom Zofii i

Spuścizna wielkiego dyrygenta

Katalog spuścizny Witolda Rowickiego w zbiorach Biblioteki Narodowej. Część I: Druki muzyczne. Opracowała Ewa Bielińska Galas. Warszawa, Biblioteka Narodowa, 2000.

Bolesława Motzów *był istną ambasadą lewicy polskiej w stolicy republiki francuskiej*, jak pisał Stanisław Koszutski we wspomnieniach *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały* (Warszawa 1928, s.145). Motz był w 1914 inicjatorem i współzałożycielem Komitetu Wolnej Polski. Po odzyskaniu niepodległości był w latach 1928-1935 senatorem z ramienia PSL „Wyzwolenie”.

W liście z 15 września 1925 r. Reymont wymienia Czesława Gorgoniusza Meissnera (1879-1950) dr. medycyny, dyrektora szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, działacza politycznego, członka Towarzystwa im. Tomasza Zana i „Zetu”, Towarzystwa Czytelni Ludowych, działacza Stronnictwa Narodowego, posła na Sejm Ustawodawczy, jednego z założycieli PCK. Na stronie 78 w przypisie 2 pominięto datę roczną śmierci Jana S. Gebethnera – 1981 r.

Z inicjatywą wydania korespondencji pisarza z wydawcami w formie okolicznościowego druku – z okazji Roku Reymontowskiego – wystąpiła redakcja „Rocznika Biblioteki Narodowej”, dokąd edytorka listów wcześniej je przekazała do publikacji. Oficyna Biblioteki Narodowej zadbała o gustowną szatę graficzną książki (dzieło Andrzeja Tomaszewskiego) – świetne reprodukcje, przejrzysty układ typograficzny, dobrej jakości papier.

Szkoda tylko, że przygotowując listy Reymonta do druku, nie opracowano indeksu, gdyż edycje źródłowe listów, pamiętników, dzienników bardzo tracą bez skorowidzów, ich użyteczność dla czytelnika jest po prostu mniejsza.

Paweł Kądziała

Autor – edytor, redaktor Biblioteki „Więzi”

Opracowany przez Ewę Bielińską-Galas *Katalog spuścizny Witolda Rowickiego w zbiorach Biblioteki Narodowej. Część I. Druki muzyczne*, powstał w wyniku zobowiązania Biblioteki Narodowej podjętego wobec spadkobierców Witolda Rowickiego, którzy postanowili przekazać Bibliotece pozostałe po artyście zbiory muzyczne.

Światowej klasy dyrygent, przez ponad ćwierć wieku dyrektor artystyczny Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej, znakomity pedagog, niestrudzony działacz muzyczny, wybitny animator życia muzycznego, ambasador kultury polskiej na świecie. Witold Rowicki był bezsprzecznie jedną z najwybitniejszych postaci polskiego życia muzycznego II połowy naszego stulecia.

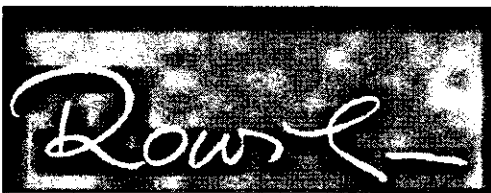
O tym wiedzą wszyscy. Znacznie mniej osób natomiast wie, że przez 75 lat swego niezwykle pracowitego życia Witold Rowicki zgromadził olbrzymie zbiory nagrań, partytur, rękopisów, pism i książek o muzyce. W roku 1993, kilka lat po śmierci Mistrza, rodzina dyrygenta – córka Maria Magdalena Krzysztofowicz-Pospiech i syn Witold Grzegorz Rowicki – przekazali Bibliotece Narodowej pamiątki po ojcu. Są tu one szczegółowo opisywane i opracowywane. Efektem tych prac ma być seria publikacji dokumentujących całość spuścizny Witolda Rowickiego w zbiorach Biblioteki Narodowej. Pierwszy tom katalogu, opracowany przez Ewę Bielińską-Galas, traktuje o drukach muzycznych z kolekcji Maestra.

Olbrzymia biblioteka partytur Witolda Rowickiego składa się z 987 pozycji. Ten imponujący zbiór zawiera dzieła kompozytorów niemal ze wszystkich stron świata, tworzących od wieku XVI aż do lat osiemdziesiątych naszego stulecia. Najstarsze egzemplarze partytur wydane były w pierwszej połowie XIX wieku.

Pokaźną część kolekcji stanowi muzyka współczesna, zwłaszcza kompozycje polskie, których Rowicki był najznakomitszym interpretatorem. W zbiorze nie brak dzieł stanowiących „żelazny repertuar” sal koncertowych na całym świecie, znaleźć tu jednak można także nazwiska kompozytorów, których próżno szukać w encyklopediach. Oprócz partytur orkiestrowych, z oczywistych względów stanowiących większą część kolekcji Witolda Rowickiego, bogato reprezentowana jest muzyka fortepianowa, kameralna, nie brak także partytur dzieł wokalnych czy wokalo-instrumentalnych.



Witold Rowicki. Fotografia ze zbiorów Biblioteki Narodowej



Katalog spuścizny
Witolda Rowickiego
w zbiorach
Biblioteki Narodowej

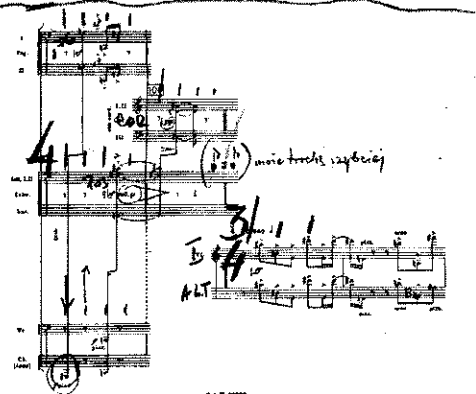
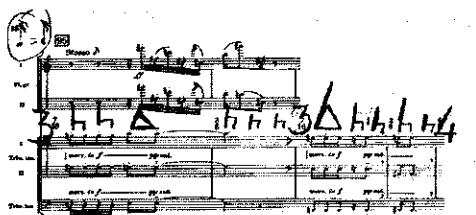
część I

DRUKI MUZYCZNE



BIBLIOTEKA NARODOWA

Nie koniec na tym. Znaczna część druków ze zbioru Witolda Rowickiego ma niezwykłą wartość historyczną ze względu na zamieszczone w nich uwagi i dopiski. Jest wiele autografów, dedykacji czy podziękowań kompozytorów i wykonawców. Przede wszystkim jednak zwracają uwagę adnotacje i oznaczenia interpretacyjne samego Rowickiego. To niewątpliwie kopalnia wiedzy za-



Fragment wariacji *Aldous Huxley in memoriam*
I. Strawińskiego. Londyn 1965

również dla dyrygentów i teoretyków muzyki, jak i dla przyszłych biografów Mistrza. W katalogu zamieszczono kolorowe reprodukcje stron partytur pokreślonych ręką Witolda Rowickiego – fragmenty *Krzesanego* Kilara i wariacji *Aldous Huxley in memoriam* Strawińskiego. Szkoda, że nie zamieszczono większej liczby reprodukcji – jakkolwiek w przypadku tego rodzaju publikacji ilustracje stanowić mogą tylko dodatek do części merytorycznej, chciałoby się obejrzeć jeszcze kilka innych partytur Rowickiego.

Katalog opracowany jest bardzo pieczołowicie, każda pozycja zawiera nie tylko wyczerpujący opis samego wydania, ale także niezwykle szczegółowe uwagi dotyczące pochodzenia utworów, obecności i treści zapisków rękopiśmiennych (uwagi dyrygenckie, daty i miejsca prawykonań lub istotnych wykonanych przez Witolda Rowickiego, dedykacje, autografy itp.), pieczęci, uszkodzeń i wszelkich innych cech charakterystycznych danego egzemplarza partytury. Oprócz walorów bibliograficznych nadaje to katalogowi olbrzymią wartość poznawczą i dokumentalną, można bowiem dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy zarówno o samych dziełach, jak i – przede wszystkim – o osobie Witolda Rowickiego.

Część katalogowa zajmuje oczywiście znakomitą większość publikacji, wspomnieć jednak należy także o pozostałych jej komponentach. Katalog poprzedza siedmiostronowy wstęp, w którym bardzo ciekawie opisano spuściznę wielkiego dyrygenta i historię pojawienia się jej w zbiorach Biblioteki Narodowej, a także wyczerpująco wyjaśniono układ katalogu i sposób prezentacji materiału, powołując się na rozliczne normy i rozporządzenia. Między innymi na absurdalną w moim odczuciu normę transliteracji alfabetów niełacińskich PN-83/N-01201, zgodnie z którą nazwiska kompozytorów rosyjskich pisane są np. Čajkovskij, Šostakovič czy Prokof'ev (zresztą Sergej

Sergeevič). Cóż – nie jest to niestety jedyna w naszym kraju norma, która kłóci się z przyjętymi ogólnie tendencjami.

W rozbudowanych indeksach pieczołowicie zestawiono występujące w katalogu osoby, nazwiska wymienione w zapisach rękopiśmiennych, tytuły własne oraz gatunki muzyczne. Publikację uzupełnia duże, czarno-białe zdjęcie Witolda Rowickiego oraz krótki tekst, przybliżający postać wielkiego dyrygenta, zamieszczony na wewnętrznej stronie okładki. Całość wydana jest bardzo starannie i elegancko.

W przypadku wydawnictwa dość jednak specjalistycznego nie od rzeczy wydaje się postawienie pytania, dla kogo jest ono przeznaczone. Publikacja Biblioteki Narodowej ma przede wszystkim wartość dokumentacyjną. Jest jednym z katalogów rejestrujących zbiory BN, których przygotowanie i wydawanie jest statutową powinnością Biblioteki. Potencjalnych zaś adresatów katalogu spuścizny Witolda Rowickiego może być bardzo wielu, poczynając od dyrygentów, poprzez muzykologów i teoretyków muzyki, aż po melomanów – bo nawet dla osób niezwiązanych zawodowo z muzyką zapoznanie się ze spuścizną jednego z najwybitniejszych dyrygentów polskich może okazać się niezwykle interesującym dodatkiem do wspaniałych nagrań Mistrza, udostępnionych niedawno przez Polskie Nagrania w znakomitym cyklu dziesięciu płyt *...dyryguje Witold Rowicki*.

Dobrze się stało, że rodzina Witolda Rowickiego postanowiła przekazać zbiory ojca Bibliotece Narodowej i że potraktowano je tutaj z należytą uwagą. Z niecierpliwością czekam na zapowiadane kolejne tomy katalogu, opisujące rękopisy muzyczne i dokumenty dźwiękowe z kolekcji Mistrza.

Paweł Markuszewski

Autor jest studentem Akademii Muzycznej w Warszawie

Jacek Kuszłejko (1947-2000)

W dniu 29 czerwca 2000 r. odszedł od nas na zawsze nasz Kolega, adiunkt naukowo-badawczy w Zakładzie Badania Historii Czytelnictwa IKiCz BN, dr Jacek Kuszłejko. Stało się to nagle i jakże trudno było nam przyjąć tę bolesną wiadomość.



Urodzony w 1947 roku w Warszawie, ukończył tu w roku 1966 liceum ogólnokształcące. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Kłopoty ze zdrowiem sprawiły, że przerwał je po kilku miesiącach. Podjął wówczas pracę w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Choć był to krótki rozdział w jego życiu, zapewne jednak już wtedy odkrył swe prawdziwe powołanie: badania historyczne. W 1968 roku był już studentem Wydziału Historii UW.

Studia przebiegły pomyślnie, Jacek przygotował pracę magisterską napisaną pod kierunkiem prof. Ludwika Bazylowa i poświęconą polityce zagranicznej Rosji pod koniec XVIII w. Jego zainteresowanie sprawami wschodnimi okazało się trwałe.

Na początku 1975 roku podjął pracę w Bibliotece Narodowej, w Instytucie Książki i Czytelnictwa. Uczestniczył w różnych badaniach zespołowych, ale przygotowywał także opracowania indywidualne, jak np. *O niektórych uwarunkowaniach czytelnictwa literatury historycznej*. Prace Jacka ukazywały się przeważnie w serii Instytucje – Publiczność – Sytuacje lektury, pod redakcją Janusza Kosteckiego.

Jacek konsekwentnie i samodzielnie poszerzał krąg swych wschodnich zainteresowań badawczych. Skoncentrował się na dziejach księgarni i bibliotek na ziemiach wschodnich dawniej Rzeczypospolitej oraz w Cesarstwie Rosyjskim na przełomie XIX i XX wieku. Uwzględniał przy tym różne kategorie instytucji kulturalnych. Ujmował dogłębnie uwarunkowania społeczne i kulturalne, w jakich te instytucje funkcjonowały. Wyjaśniał wnikliwie wyniki ich poczynąń, zwłaszcza w zakresie upowszechniania czytelnictwa.

W roku 1987 otworzył przewód doktorski w Instytucie Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zgłosił tam pracę pt. *Polskie księgarnie w Rosji od końca XIX w. do 1920 r.*, której promotorem był doc. dr Józef Morzy. Dwa lata później, 11 grudnia 1989 roku w Poznaniu z powodzeniem obronił rozprawę, imponując zebranym rozległą wiedzą i dojrzałością intelektualną w interpretacji wybranych zjawisk i procesów.

Praca ta ukazała się w 1993 r. nakładem Wydawnictwa Biblioteki Narodowej pt. *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*. Była to kolejna publikacja w serii Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce. Książkę oceniono jako pionierską. Ukazywała wiele

nieznanych dotąd zjawisk, związanych z kulturą polską na Wschodzie, zawierała interesującą, rzetelnie zgromadzoną dokumentację. Jest dziś pomocna każdemu, kto chce poznać polski dorobek kulturalny na dawnych kresach i w głębi Rosji pod koniec XIX i na początku XX stulecia.

W ostatnich latach Jacek podejmował nowe cele badawcze, dochowując przy tym wierności swym wschodnim zainteresowaniom. Zbierał materiały dotyczące następujących zagadnień: książka polska na Kresach w dobie międzypowstańniczej (1832-1862), czytelnictwo Polaków w Rosji w końcu XIX i na początku XX wieku, wpływ rewolucji 1905 roku na funkcjonowanie cenzury rosyjskiej oraz cenzura rosyjska w latach 1906-1914. Jeszcze niedawno, 22 marca 2000 roku na zebraniu roboczym Pracowni Badania Historii Czytelnictwa IKiCz referował swe aktualne zamierzenia. Niespodziewana śmierć przerwała te przedsięwzięcia.

Dr Jacek Kuszłejko był prawdziwym uczonym. Szukał samodzielnie i bezinteresownie prawdy, wytrwale gromadził dokumentację. Miał intuicję badawczą, a zarazem dar tworzenia syntezy. Wykorzystywał w niej znane procesy i zdarzenia oraz szczegóły i okoliczności drugorzędne. Nawet w sprawach pozornie błahych potrafił odnaleźć ich głębszy sens – ukryte, a jednocześnie istotne przyczyny. Był erudyta, który wciąż zaskakiwał nas swymi wiadomościami, kolejnymi próbami nowego spojrzenia na opisane już zjawiska.

Był przy tym człowiekiem dobrym, szlachetnym, życzliwym. Okazywał dyskretnie pomoc innym. Ceniliśmy Go również za poczucie humoru, za swoisty dowcip i bezlitosne demaskowanie wszelkiej obłudny.

Pozostawił Matkę, Żonę i Syna pogrążonych w głębokim cierpieniu. Jego śmierć jest niepowetowaną stratą. Pamięć o Nim pozostanie trwale wśród nas.

Oskar Stanisław Czarnik

wiadomości...

4-17 lipca gościem Biblioteki Narodowej był Adam Gilert z Żydowskiej Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie. Program wizyty obejmował m. in. rozmowy z dyrekcją i pracownikami BN na temat wymiany mikrofilmów między Bibliotekami Narodowymi w Jerozolimie i w Warszawie.

6 lipca Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego podpisał Zarządzenie w sprawie nadania nowego Statutu Bibliotece Narodowej.

6-8 lipca w obradach Środkowoeuropejskiej Konferencji Czytelniczej (The Central European Conference on Reading) w Bratysławie uczestniczyła prof. Jadwiga Kołodziejska (IKiCz). W Konferencji wzięło udział ok. 200 uczestników z 26 krajów.

13 lipca został uruchomiony w Bibliotece Narodowej własny system dezynfekcji zbiorów metodą próżniowo-ciśnieniową. Zastosowane rozwiązania technologiczne należą do najlepszych w Europie (producentem sterylizatora jest hiszpańska firma „Suphatec”).

11-19 sierpnia w Jerozolimie podczas obrad 66. Konferencji Generalnej IFLA, której główny temat brzmiał: „Informacja dla współpracy: budowa globalnej biblioteki dla przyszłości”, Bibliotekę Narodową reprezentowała prof. Jadwiga Kołodziejska. W Konferencji wzięło udział ok. 3 000 uczestników. Wygłoszono ponad 200 referatów, które po raz pierwszy dostępne były w postaci cyfrowej (CD-ROM).

16 sierpnia Ambasada Republiki Federalnej Niemiec oficjalnie potwierdziła przyznanie Bibliotece Narodowej przez rząd niemiecki kwoty 50 tysięcy marek na zakup wydawnictw w RFN.

22 sierpnia Biblioteka Narodowa otrzymała w darze autografy Karola Szymanowskiego: fragment *Stopiewni* oraz *Pierwszej Symfonii F-moll* op. 15; autentyczność każdej karty autografu jest poświadczona podpisem Grzegorza Fitelberga. Rękopisy te stanowią najcenniejszą część spuści-

zny po Witoldzie Rowickim, przekazywanej sukcesywnie do zbiorów muzycznych BN.

6 września w Archiwum Głównym Akt Dawnych miało miejsce uroczyste przekazanie przez naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych, prof. Dariusza Nałęcz – na ręce dyrektora BN Michała Jagieliły – 34 kart, które odnaleziono w Archiwum, a które stanowią fragment rękopisu Waleriana Nekanda Trepki *Liber Chamorum*, należącego do Biblioteki Narodowej.

7-10 września Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, zastępca dyrektora BN ds. naukowych, uczestniczyła w obradach 22. Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Tegoroczne obrady Konferencji odbywały się w Paryżu i poświęcone były przyszłości emigracyjnych instytucji kultury, a zwłaszcza aktualnej sytuacji Biblioteki Polskiej w Paryżu w związku z planowanym remontem jej siedziby. W części naukowej konferencji zaprezentowano dziewięć referatów prezentujących m.in. cenne kolekcje przechowywane w emigracyjnych instytucjach. Krajowe instytucje kultury były reprezentowane przez Bibliotekę Narodową, Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych oraz Muzeum Narodowe.

12 września w Salonie Pisarzy BN gościł Stefan Bratkowski, pisarz, publicysta, historyk. Tematem rozmowy z prowadzącym spotkanie Michałem Jagiełło oraz dyskusji były tematy historyczne, polityczne i społeczne dotyczące przeszłości i współczesności Polski.

20-22 września w obradach Ogólnopolskiej Konferencji „Powiatowe i Wojewódzkie Biblioteki Publiczne 2000” w Radomiu – Jedlni Letnisku, zorganizowanej przez SBP i Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu, z Biblioteki Narodowej uczestniczyli jako prelegenci: zastępca dyr. Stanisław Czajka oraz Jan Wołosz i Jerzy Maj.

20-23 września przedstawiciele Biblioteki Narodowej: zastępca dyr. ds. naukowych BN Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska i Bogdan Krowicki, wzięli udział, jako referenci, w 5. Międzynarodowej Konferencji *Bibliotheca Baltica* w Szczecinie,

wiadomości...

która dotyczyła problemów bibliotekarstwa krajów nadbałtyckich. Obrady odbywały się pod hasłem: „Biblioteki i dziedzictwo kulturowe basenu Morza Bałtyckiego, jego wspólna ochrona i upowszechnianie w XXI wieku”. Przedmiotem sympozjum zorganizowanego w ramach kongresu były problemy ochrony i udostępniania czasopism.

21-23 września w siedzibie Biblioteki Narodowej toczyły się obrady Międzynarodowej Konferencji Polska, jej sąsiedzi i jej mniejszości narodowe. Imprezę, odbywającą się pod patronatem prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, zorganizowały Uniwersytety: Warszawski i Białostocki oraz polskie przedstawicielstwo Niemieckiego Związku Uniwersytetów Ludowych. W dniu otwarcia obrad jednym z prelegentów był Michał Jagiello, dyrektor Biblioteki Narodowej, która była ze współorganizatorem konferencji.

21 września w salach wystawowych BN uroczystie otwarto wystawę zatytułowaną *Ukraina – Polska: w stronę dialogu*, nad którą honorowy patronat objął Jerzy Giedroyc (wernisaż odbył się w dniu jego pogrzebu). Ekspozycja stanowi kontynuację cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, a przygotowała ją BN przy współpracy Fundacji Semper Polonia. Autorką scenariusza i komisarzem wystawy była Hanna Łaskarzewska. Wśród gości obecni byli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, korpusu dyplomatycznego, organizacji mniejszości narodowych i polskich środowisk naukowych oraz dyrektorzy bibliotek z Ukrainy. Ekspozycję zwiedził także ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawlyczko.

25 września przedmiotem obrad Kolegium BN były problemy związane z przechowywaniem i udostępnianiem (z magazynów) zbiorów głównych Biblioteki Narodowej.

25-27 września pracownicy BN: zastępca dyr. BN Stanisław Czajka oraz Grażyna Lewandowicz i Jan Wołosz przedstawili referaty na konferencji „Edukacja europejska. Nowe zadania publicznych bibliotek samorządowych Euroregionu NYSA”, która obradowała w Karpaczu.

26 września w Salonie Wydawców BN swój dorobek zaprezentowało Wydawnictwo BOSZ z podkarpackiej miejscowości Olszanica. Działalność tej niewielkiej oficyny, wydającej głównie albumy, przedstawił jej dyrektor, Bogdan Szymanik. O swojej współpracy z wydawnictwem mówili obecni na spotkaniu: Adam Bujak, Zdzisław Beksiński, Jerzy Janicki.

27 września odbyło się w Bibliotece Narodowej kolejne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej pod przewodnictwem dyr. Michała Jagielly. Omawiano sytuację sieci bibliotek pedagogicznych oraz bieżące problemy Głównej Biblioteki Lekarskiej.

27-28 września podczas konferencji naukowej zorganizowanej pod hasłem „Biblioteki polskie i czeskie w jednoczącej się Europie”, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowej Rudzie, Jan Wołosz, pełnomocnik dyrektora BN ds. współpracy z bibliotekami publicznymi, wygłosił referat pt. „Polskie biblioteki publiczne w drodze do Unii Europejskiej”.

27 września - 1 października zastępca dyr. BN ds. naukowych Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska uczestniczyła w obradach 14. Konferencji Dyrektorów Europejskich Bibliotek Narodowych – Fundacja CENL, której gospodarzem była w tym roku Biblioteka Narodowa w San Marino. Głównym tematem obrad były sprawy standardów rozwoju sieci bibliotek w poszczególnych krajach, status bibliotek narodowych oraz problemy konserwacji zbiorów bibliotecznych i opracowywania dokumentów elektronicznych.

28 września w Sali Rycerskiej Pałacu Rzeczypospolitej, w Dziale Zbiorów Specjalnych BN, odbyło się zebranie naukowe połączone z promocją książki Jadwigi Ihnatowicz pt. *Katalog fotografii krajoznawczych ze zbioru Mieczysława Orłowicza: Kresy*, wydanej przez Wydawnictwo BN. Kolekcja Orłowicz przechowywana jest w zbiorach ikonograficznych Biblioteki Narodowej.

oprac. Zakład Redakcji Czasopism
Biblioteki Narodowej

galeria przyjaciół

Finansową podstawę funkcjonowania BN stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje i firmy, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.

KUP POLSCE BIAŁEGO KRUKA

Takim wezwaniem „Gazeta Wyborcza” rozpoczęła w kwietniu tego roku poszukiwanie mecenasów, którzy zechcieliby sfinansować zakup kilkunastu inkunabułów – najcenniejszych starych druków.

Białe kruki dla Biblioteki Narodowej nabyli:

Jan Jakub Tatarkiewicz

Bank Gospodarki Żywnościowej S.A.

■ Usługi w zakresie bankowości indywidualnej i dla przedsiębiorstw
 ■ Adres: 00-724 Warszawa, ul. Chełmska 19/2

BUDIMEX

■ Firma budowlana i spółka giełdowa
 ■ Adres: 00-517 Warszawa, ul. Marszałkowska 82

ELEKTRIM S.A.

■ Grupa Kapitałowa, firma inwestująca m. in. w telekomunikację, energetykę i przemysł kablowy
 ■ Adres: 00-834 Warszawa, ul. Pańska 77/79

Guidant Oddział w Polsce

■ Projektant i producent sprzętu medycznego
 ■ Adres: 02-611 Warszawa, ul. Krasickiego 24a

LG Petro Bank S.A.

■ Usługi w zakresie bankowości indywidualnej i dla przedsiębiorstw
 ■ Adres: 02-001 Warszawa, Al. Jerozolimskie 89

Mobil Oil Poland

■ Sprzedaż i dystrybucja środków smarnych
 ■ Adres: 00-095 Warszawa, pl. Bankowy 2

PricewaterhouseCoopers Polska

■ Firma audytorska
 ■ Adres: 02-014 Warszawa, ul. Nowogrodzka 68

Schering AG S.A. Oddział w Polsce

■ Niemiecka firma farmaceutyczna
 ■ Adres: 02-796 Warszawa, ul. Migdałowa 4

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne S.A.

■ Wydawca książek i podręczników szkolnych
 ■ Adres: 00-055 Warszawa, pl. J.H. Dąbrowskiego 8

o r a z



Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.

gazeta
WYBORCZA

„Gazeta Wyborcza” – największy dziennik ogólnopolski

Wydawca: AGORA S.A. Adres redakcji: 00-732 Warszawa, ul. Czerska 8/10

Biblioteka Narodowa posiada obecnie 1088 druków wydanych przed rokiem 1501. W tej liczbie są jedynie trzy woluminy, które ocalały ze zbioru 2248 inkunabułów należących do BN przed wojną. Dzięki akcji zainicjowanej przez „Gazetę Wyborczą” pod hasłem „Kup Polsce białego kruka” – z inspiracji Michała Spandowskiego (BN) i Włodzimierza Kalickiego („GW”) – kolekcja inkunabułów Biblioteki Narodowej powiększyła się w tym roku o cenne dzieła, dotychczas w Polsce nieobecne bądź występujące w pojedynczych egzemplarzach.

Iacobus de Voragine: Sermones. P. II: De sanctis

Venezia, Sim. de Lucre pro Laz. de Soardis, 20 X 1497. 4°.

Rufinus Aquileiensis: Expositio symboli contra Jovinianum haereticum

[Köln, Ulr. Zell, ok. 1470]. 4°.

Pseudo-Bernardus Claravallensis: Meditationes de interiori homine etc.

[Milano, Ulr. Scinzenzeller, ok. 1495]. 4°.

Mayronis Franciscus de: Super primo libro Sententiarum

Basel, Nic. Kessler, 15 X 1489. 2°.

Andreae Ioannes: Summa de sponsalibus et matrimoniis

[Roma, Steph. Planck, 1491-1500]. 4°.

Pelbartus de Themeswar: Stellarium coronae Beatae Mariae Virginis

[Basel, Iac. Wolff de Pforzheim, 1497/1500]. 4°.

Modus legendi abbreviaturas cum aliis tractatibus iuridicis

[Nürnberg, Ant. Koberger, 23 IV 1494]. 4°.

Thomas de Aquino: De articulis fidei et ecclesiae sacramentis

[Roma], Barth. Guldinbeck, 8 II 1482. 4°.

Pseudo-Bernardus Claravallensis: Speculum de honestate vitae; Octo puncta perfectionis assequenda

[Roma, Steph. Planck, ok. 1485]. 4°.

Herolt Ioannes: Liber discipuli de eruditione Christifidelium

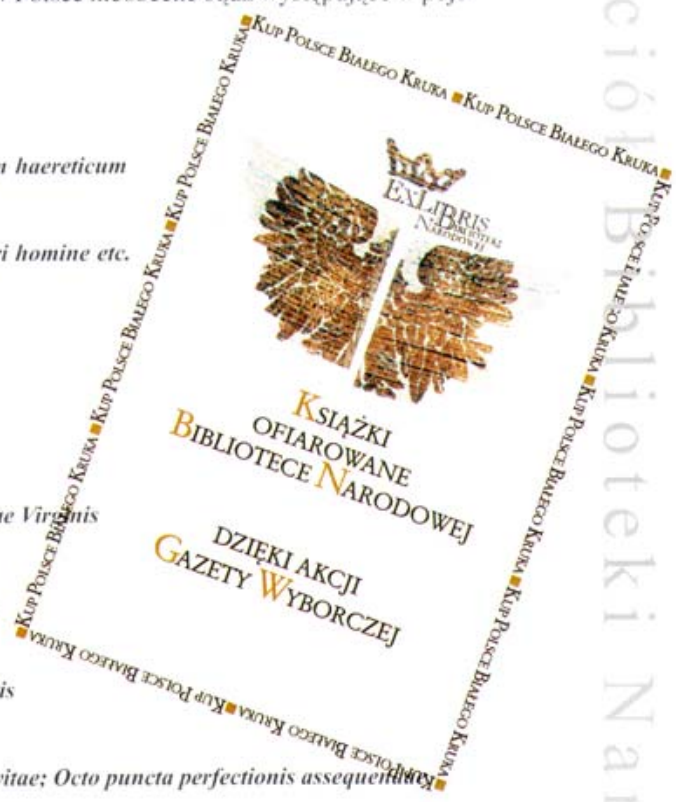
[Strasbourg, Iac. Eber, ok. 1483]. 2°.

Eusebius Caesariensis: De evangelica praeparatione

Venezia, Bern. Benalius, 31 V 1497. 2°.

Crescentiis Petrus de: Ruralia commoda.

Strasbourg, [Typ. Iordani = Ge. Husner], 9 III 1486. 2°.

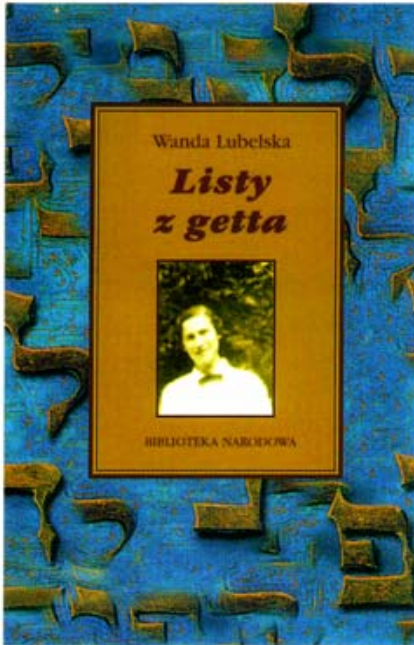


galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Biblioteki Narodowej



Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...



Wanda Lubelska

Listy z getta

Kolejna publikacja prezentująca zbiory rękopiśmienne Biblioteki Narodowej. Wstrząsające listy osiemnastoletniej żydowskiej dziewczyny, zamkniętej w warszawskim getcie, były pisane do koleżanki ze szkoły i harcerstwa, mieszkającej „poza murem” Haliny Grabowskiej „Zety”. Z obfitej korespondencji Wandy Lubelskiej do Haliny Grabowskiej zachowało się jedynie dziesięć listów pisanych od grudnia 1940 do maja 1942 roku.

Listy te, przechowywane w rodzinie Haliny, przekazano Bibliotece Narodowej w roku 1965. Oprawę ikonograficzną książki stanowią reprodukcje zachowanej korespondencji oraz fotografie autorki.

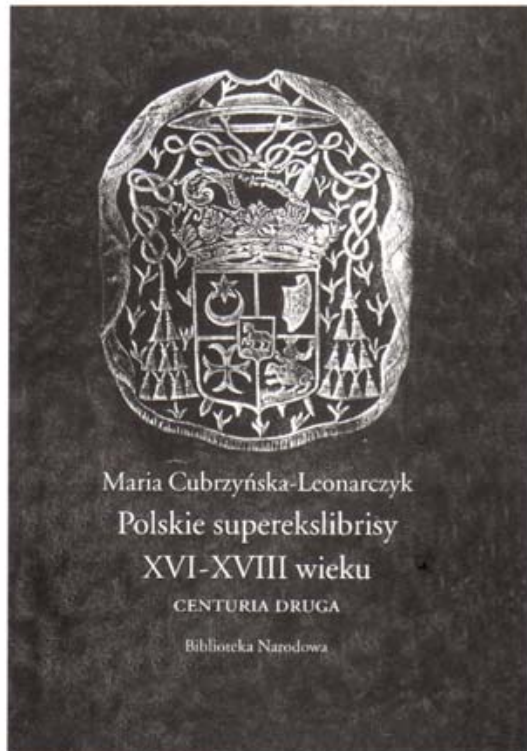


...wkrótce

Maria Cubrzyńska-Leonarczyk

Polskie superekslibrisy XVI-XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Centuria druga

Album – katalog ukazuje sto znaków własnościowych z czasów Polski przedrozbiorowej, tłoczonych na oprawach starych druków. Superekslibrisy tworzone były przeważnie dla dostojników świeckich i kościelnych, ale używali ich też profesorowie Akademii Krakowskiej, medycy, juryści, kupcy, zakonnicy, plebani. Najczęstszym motywem superekslibrisów jest herb szlachecki, spotykamy także gmerki mieszczańskie, godła zakonne, ozdobne napisy i monogramy. Publikacja jest wynikiem badań nad dziejami książki i bibliotek w Polsce, jakie są prowadzone od czterdziestu lat w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Przygotowana jako kontynuacja wydanej w Instytucie Wydawniczym PAX w 1988 roku pierwszej centurii superekslibrisów w opracowaniu Marii Sipayłło, stanowi cenną pomoc przy identyfikowaniu rozproszonych polskich księgozbiorów historycznych, jest świadectwem bibliofilskich zamiarów naszych przodków.



Maria Cubrzyńska-Leonarczyk
Polskie superekslibrisy
XVI-XVIII wieku
CENTURIA DRUGA
Biblioteka Narodowa